

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
„ „ „ „ Kraju 4.50 „
„ „ „ „ zagran. 7.00 „
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-c)

Dziś zadecyduje się sprawa przesilenia P. Ratajski i p. Smólski gotowi są ustąpić Kandydatury p. Romana i wojewody Rembowskiego

WARSZAWA, 6 czerwca. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“). — W dniu wczorajszym sprawa przesilenia zbliżyła się ku końcowi.
Premier już nie obstawał przy utrzymaniu p. Ratajskiego, domaga się tylko, żeby nowy minister nie

był wybrany z liczby czynnych polityków.
Z nazwisk, wymienianych wczoraj uwzględnić należy kandydaturę p. Romana, prezesa komisji do sprawy kodyfikacji ustawodawstwa kresowego przy prezydium rady ministrów, a ongi delegata we Wilnie.

Kandydatura p. Romana była już wysuwana, wczoraj powrócono do niej. Wymieniane także było nazwisko byłego wojewody łódzkiego, obecnie wojewody białostockiego, p. Rembowskiego, ale ta kandydatura nie zyskała poparcia. Premier p. Grabski konierował wczoraj z p.

Ratajskim, który oświadczył gotowość złożenia każdej chwili swej teki do rozporządzenia premiera.
Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Smólski wyraził także gotowość ustąpienia w razie potrzeby.

Wczoraj powrócił do Warszawy, prezydent Wojciechowski i dziś odbędzie decydującą konferencję z premierem Grabskim.
Podpisanie dymisji i nominacji należy się spodziewać dziś, a najpóźniej w poniedziałek.

Sesja rady ligi

Spokojnie Brianda z Chamberlainem
GENEWA, 6 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polsk.“) Posiedzenie rady ligi narodów, które rozpoczęła się 8-go czerwca potrwa prawdopodobnie około 6 dni. Mimo, iż na porządku dziennym nie znajdują się ważne sprawy, znaczenie obecnej sesji polega na tem, iż Briand i Chamberlain rozprawiają się na niej ostatecznie co do traktatu pokojowego.

PARYŻ, 6 czerwca. (PAT). Dzisiaj wieczorem przybył tu Chamberlain, udając się do Genewy.

O mało nie wybuch w kościele

4-ch księży aresztowano

LONDYN, 6 czerwca. „Evening News“ donoszą z Cerbere (Hiszpanja), że na skutek wykrycia drugiej bomby w katedrze tamtejszej na kilka minut przed rozpoczęciem królewskiej mszy, czterech księży zostało aresztowanych.

Sfraszne chwile w tunelu

Maszynista traci przytomność inżynier prowadzi pociąg

PARYŻ, 6 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). W tunelu w pobliżu Gransac wydarzył się dziwny wypadek. Maszynista i palacz stracili nagle przytomność. Mimo to udało się jeszcze maszyniście w ostatniej chwili wstrzymać pociąg, który stanął w tunelu. Sytuacja była przerażająca, albowiem w każdej chwili mógł nadjechać pociąg i katastrofa byłaby nieunikniona.
Na szczęście znajdował się w pociągu jakiś inżynier, który doprowadził pociąg do najbliższej stacji.

Sowieci chcą zakupić duży transport manufaktury łódzkiej

Pertraktacje w toku

WARSZAWA, 6 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że obustronne dążenia do zawarcia większych tranzakcji w dziedzinie manufaktury doprowadziły do realnych pertraktacji. Misja handlowa Z. S. S. R-u zamierza zakupić duży transport towarów łódzkich, wartości kilku milionów dolarów.

Niemcy podniosły wielki krzyk ze wykryto ich zbrojenia

Prasa o nocie aliantów w sprawie tajnych zbrojeń

BERLIN, 6 czerwca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Z powodu ogłoszenia w nocie aljanckiej tajnych zbrojeń niemieckich i z powodu żądań, aby Niemcy zaniechały przygotowania do wojny, prasa podnosi nieopisany krzyk. Przez skargi, jęki i złorzeczenia prześwieca jedna myśl: że stręła kolońska nie będzie opróżniona, póki Niemcy naprawdę nie zaniechają przygotowań do wojny — i że próba oszukania aliantów pod tym względem spełniła na niczem.
„Vossische Ztg.“ oświadcza, że nota nie przynosi nic nowego i powinna być chyba ostatnią tego rodzaju i tonu. Trzeba utworzyć drogę „wzajemnemu zaufaniu“, które dopiero przyniesie prawdziwe rozwiązanie i będzie skuteczniejszym, niż wszelka kontrola. „Berl. Tagebl.“ lęka się się, że nowe żądania zbrojeń będą po przeprowadzeniu znów komentowane tak, aby stręła kolońska pozostała pod okupacją. „Vorwaerts“ uderza w ton „godności narodowej“ i ubolewa, że w siedem lat po wojnie niemcom znów się przypomina, że zostali pobici. „Deutsche Allgemeine“, organ ciężkiego przemysłu, oświadcza, iż aljanci żądają zniszczenia fabryk

bronii, aby usunąć swemu przemysłowi niedogodną konkurencję. Nota nie daje żadnej gwarancji, że stręła kolońska nigdy w jakimś stałym terminie opróżniona. „German“ również ubolewa nad zatrzymaniem okupacji i zapewnia, że nota nie przekonała o konieczności tego „ani jednego obiektywnie myślącego człowieka“.
Stresemannowska „Zeit“ nazywa notę „dokumentem małostkowej zemsty“, rzekomo przestępstw. są tylko pretekstem, aby nie opróżniać Nadrenji. „Lokalanzeiger“ żali się, iż opróżnienie to nie nastąpi nigdy, bowiem zawiąło ono od komisji kontrolującej, która ma orzec, czy Niemcy wykonały wszystko, czego nota żąda. „Deutsche Tageszeitung“ oświadcza, że komisja kontrolna nigdy takiego zaświadczenia nie wyda, albowiem jest ona narzędziem polityki francuskiej, zmierzającej do utrzymania linii Renu. Dziennik ten wymyśla również Anglii, że „nie waha się tak szydzić z bezbronnego narodu niemieckiego“.
Ton zaostża się w miarę prawicowej barwy pism. „Kreuzzeitung“ nazywa notę „ciężkim przebiegiem przeciw suwerenności

Niemiec“ i „środkiem polityki gwałtu“. „Deutsche Zeitung“ krzyczy, iż aljanci złamali traktat wersalski (!), nota jest jednym kłamstwem, celem jej jest przymuszenie Niemiec aby wstąpiły do ligi narodów nie stawiając żadnych warunków. Wreszcie „Boersenzeitung“ uzala się na notę, jako na „cios przeciw honorowi niemieckiego narodu“.
Według nastroju, jaki da się zaobserwować w kołach politycznych gwałt prasowy jest podniesiony po to, aby poprzeć rząd w rokowaniach, jakie będą wszczęte o wykonanie noty aljanckiej. Po cichu politycy niemieccy uznają wszystkie żądania. Idzie im tylko o utargowanie jak najwięcej.

Gen. Seeckt ustępuje z powodu noty sprzymierzonych

BERLIN, 6 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Jak się dowiaduje, ustąpi general Seeckt ze stanowiska szefa sztabu generalnego w ciągu najbliższego tygodnia. Dymisja jego została spowodowana notą sprzymierzonych w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Powrót Amundsenowi że potrwa półtora roku

Tak sądzi Nansen

GENEWA, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Nansen oświadczył dziennikarzom, iż zdaniem jego, Amundsen oberze drogę powrotną pieszo na przylądek Columbia. Odbycie tej drogi potrwa przynajmniej 25 dni. Jeśli Amundsen osiągnie nawet przylądek Columbia, gdzie jest dla niego przygotowany skład żywności, musi ekspedycja jego odbyć jeszcze 1500 kilometrów, zanim będzie mogła dać znać światu o swoich losach. Do odbycia tej drogi potrzeba 16 miesięcy. W ten sposób będzie Amundsen mógł wejść w styczność z światem dopiero w październiku roku 1926.

Na rafunek Amundsenowi

OSLO, 6 czerwca. (PAT). — Kłopot norweskiego towarzystwa aeronautycznego zajmowało się wczoraj planami, mającymi na celu odszukanie Amundsenowi. — W sprawie przeszukania okolic wschodniej Grenlandji, postanowiono zwrócić się zapytaniem do francuskiego badacza krajów polarnych Charcootta, czy nie zechciałby podjąć się tego zadania. W sprawie poszukiwania w okolicach Grenlandji północno-zachodniej i Columbji, towarzystwo zwróci się do odpowiedniego komitetu, utworzonego w N. Jorku.

Swider - Otwock

Uzdrowisko dla dzieci i młodzieży
D-ra ROTLEWIEGO.
Zakład po przebudowie dostosowany do ostatnich wymagań higieny (kanalizacja, wanny, elektryczność). Lekarz stale na miejscu. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Wiadomość na miejscu, willa własna. 522-2

Tętno chwili Sanacja małżeństwa

W Afryce środkowej znajdują się podobno całe plemiona murzynów obłąkanych. Jak stwierdzili jednak podróżnicy i badacze plemiona te żyją normalnie i obfitują w młodą generację.

Murzyni ci prawdopodobnie nie wiedzą, iż są umyślowo chorzy. I w tem całe ich szczęście, bo gdyby posiadali świadomość swego stanu, jakieś towarzystwo eugeniczne (murzyńskie) mogłoby wystąpić z projektem zabronienia małżeństw w obrębie chorego plemienia. A wówczas, w postaci może odmienniej nieco, rozegrałaby się gorąca dyskusja między eugenistami a chcącymi wstąpić w związki małżeńskie. Dyskusja ta, ze względu na klimat tropikalny, zaogniłaby się łatwo i straciłaby rytmiczny charakter wytwornej wymiany zdań, jaka się toczy w chwili obecnej na łamach prasy warszawskiej między eugenistami a ludźmi ułomnymi, t. j. zwykłymi śmiertelnikami.

Zwykły śmiertelnik, w obronie praw którego staje dr. J. Blay, wyobraża sobie, iż cieszy się zdrowiem i cieszy się na myśl o założeniu ogniska rodzinnego.

Eugenista, propagator dobrej rasy i szczęścia w małżeństwie, występuje przeciwko samowolnemu i swawolnemu kojarzeniu się par małżeńskich. Żąda on przymusowej obowiązkowej rejestracji i kontroli lekarskiej osobników obojga płci decydujących się na popełnienie kroku tak niebezpiecznego i grożącego przyjsciem na świat nowego obywatela i podatnika.

Zdaniem eugenisty uczucie nie odgrywa tu żadnej roli; kontrola, świadectwo, zdrowie, dobro społeczne jako cel ostateczny — oto czynniki decydujące przy zawarciu małżeństwa.

Sanacja małżeństwa jest tem nowym błogosławieństwem, które za sprawą eugenistów ma spaść na nasze społeczeństwo.

Kto wie czy jednak p-ni dr. J. Blay nie ma pewnej racji, broniąc konstytucji uczucia i magna charta Erosa!

Ile nowych utrapień mogłoby z racji rejestracji, ewidencji i inwigilacji przedmałżeńskiej spaść na słoneczne głowy współobywateli!

Zapał i gorliwość, które rozwija się u nas przy każdej manipulacji z „pierwiastkami” i „koszulkami” biurokratycznymi, mogłoby nas bardzo daleko zaprowadzić przy wprowadzeniu reformy eugenistycznej.

Kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego poddani-by zostali torturom, jakie przechodzi obecnie obywatel wyrabiający sobie dowód osobisty, papiery kwalifikacyjne, dowody skarbowe i temu podobne blaskostki.

Na 100 zadeklarowanych małżeństw 90 proc. nie doszłoby może do skutku z racji nieopłacenia marek stemplowych, przeoczenia terminów legalnych, zagubienia świadectw kwalifikacyjnych, ewidencyjnych etc. etc.

Suma szczęścia indywidualnego i zbiorowego pozostałaby w najlepszym razie bez zmiany. Urosłaby tylko rubryka zamachów popełnionych przez nią lub przez niego z powodu zakwalifikowania (może mylnego) przez lekarza jednej ze stron jako heiratsunfähig.

Czy nie lepiej zatem żyć sobie dalej po bożemu jak ci obłąkani murzyni z Afryki środkowej, nie kusząc się w osiągnięciu ideału zdrowia.

Tres.

Czyżby zwrot w sprawie paktu?

Przed tygodniem po odpowiedzi francuskiej sprawa paktu pięciu zdawała się już pogrzebaną. Dzisiaj z obu stron kanału przychodzą wieści, zapowiadające bliskość porozumienia.

Co się właściwie stało? Która ze stron się cofa? Jaki jest właściwy sens zwrotu, który zdaje się obecnie zachodzić za kulisami dyplomatycznymi?

Zwrot ów znajduje niejaki wyjaśnienie w postaci Chamberlain'a, który według „Daily Telegraph” u, postawił Briandowi znamieny dylemat. Czy Francja chce zawrzeć proponowany pakt pięciu, czy też zamierza szukać swego bezpieczeństwa w systemie sojuszków, okrążających Niemcy? W tym ostatnim wypadku — dodaje minister angielski — mogłaby nastąpić zupełna zmiana koniunktury europejskiej.

Anglia oznajmia, że nie zgadza się na rozszerzenie paktu w myśl żądań francuskich i chce go zamknąć w ramach pięciu państw. Jest to jakoby maximum tego, co gotowe są przyjąć dominia, które w ogóle przeciwnie są szerokiemu udziałowi metropolii w polityce europejskiej i wynikającym z tej ostatniej zobowiązaniom. Jeżeli Francja odrzuci pakt, nie zostanie jej nic innego, jak

dzisiejszy system sojuszków lądowych, który możnaby w przyszłości uzupełnić. Otóż Chamberlain dyplomatycznie, ale dość przejrzyście ostrzega ją, że na tej drodze spotka się ewentualnie z przeciwdziałaniem Anglii, a więc ogromnym wzmocnieniem niebezpieczeństwa niemieckiego. O prawdopodobieństwie zmiany poglądu angielskiego na kwestję paktu nie może być mowy, gdyż Chamberlain uchodzi za najbardziej frankofilskiego polityka w obecnym gabinecie.

Wszystko to nasuwa przypuszczenie, że rząd Painlevégo i Brianda widzi się zniewolonym do wejścia na drogę, wskazaną przez Anglię, spiera się tylko o szczegóły. Chodzi w nich zresztą o rzeczy ważne, ale nader trudno zorientować się w oddzielnych punktach porozumienia na podstawie balaмутnych i niecisłych informacji, temwięcej, że znaczna część prasy francuskiej w zrozumiałych celach taktycznych usiłuje tak rzecz przedstawić, jakgdyby polityka angielska zbliżała się do punktu widzenia francuskiego. Jest to unyślne nieporozumienie, które odbija się również i w naszej prasie.

W istocie rząd angielski ani na centymetr nie zeszedł ze swego poprzedniego stanowi-

iska. Oświadczył stanowczo, że w żadnej formie nie myśli się zobowiązywać do obrony granic polskich i środkowoeuropejskich. Zresztą, według dzienników londyńskich, nie oznacza to bynajmniej upoważnienia dla Niemiec do napaści na Polskę ani też wyłomu w traktacie wersalskim lub statucie ligi narodów.

Najważniejsza różnica w informacjach dzienników francuskich i angielskich dotyczy, o ile pakt dojdzie do skutku, prawa do przemarszu przez zdemilitaryzowaną strefę Nadrenji i przez Niemcy. Wersja francuska głosi, że Anglia w razie napadu Niemiec na Polskę lub Czechosłowację przyznaje to prawo Francji, jako wypływające ze statutu ligi narodów. Powiedziano tam bowiem, że o ile liga podejmuje akcję, przeciw napastnikowi, który uderzył na jednego z jej członków, państwa do niej należące muszą pozwolić na przemarsz przez swe terytoria, wojsk śpieszących z pomocą napadniętemu. Niemcy nie będą dopuszczone do paktu, jeżeli nie wstąpią do ligi, a wstępując do niej muszą przedrzeć się na jej statut i wszystkie w nim zawarte zobowiązania.

Dzienniki angielskie odrzu-

cają powyższe rozumowanie. Są one zdania, że liga narodów może istotnie zażądać od swych członków pozwolenia na przemarsz, ale uchwała jej rady musi być w tym razie jednomyślna, a sama akcja musi być oparta na postanowieniu ligi, bynajmniej zaś nie na traktacie sprzymierzeńczym, łączącym parę państw. Łatwo zrozumieć, że jednomyślną uchwałę Francja w danym razie nie uzyska, a więc nie będzie mogła działać jako pełnomocniczka ligi. O tem zaś, aby sam fakt napaści niemieckiej na którą z jej aliantek stwarzał dla niej sam przez się i niejako automatycznie odnośne prawo, nie może być zgola mowy.

Tak objaśniają znaczenie paktu i stanowisko swego rządu dzienniki angielskie. Oczywiście opinia polska nie może odwracać wzroku od przykroj rzeczywistości i szukać samych przyjemnych złudzeń, które jej podają skwapliwie niektóre pisma francuskie. Cokolwiek się na szkodę lub niekorzyść naszą wyklują, będzie dla nas o wiele gorszem, jeżeli spadnie jako niespodzianka. Poważna publicystyka powinna o tem pamiętać i nie pomagać do usypiania czujności społeczeństwa.

J. Mazurski.

Aby przewyciężyć niepokój w przemyśle...

Artur Henderson, sekretarz generalny angielskiego stronnictwa pracy (labour party) wystąpił z ciekawym i żywo wymierzonym projektem, a raczej z ciekawą i doniosłą ideą, która obudzi, zapewne, głębokie echa wszędzie, gdziekolwiek pracują z kapitałem, gdziekolwiek zagadnienia produkcji są najpilniejszymi zagadnieniami dnia.

W mowie, wygłoszonej w Blackpool Henderson roztoczywszy niepokojący na ogół obraz stosunków, istniejących obecnie między klasą przedsiębiorców a klasą pracowników, oświadczył, że aby przewyciężyć ów niepokój w produkcji przemysłowej, ów ciągły huk równowagi, widzi jeden tylko skuteczny środek zaradczy: stworzenie w Anglii nowego mechanizmu przedstawicielskiego pod postacią, mianowicie, parlamentu przemysłowego.

Można teoretycznie wraz z Baldwinem ubolewać — rzekł Henderson — i lzy ronić nad coraz silniej jątrzącym się przeciwieństwem między przedsiębiorcami a najemnikami; ale przyznać trzeba, że owe lzy, nawet najobfitsze, owe ubolewania, nawet gdyby były szczere, nie wystarczą dla zażegnania istniejącego wrogięgo między obu klasami stosunku; aby osiągnąć pokój, a przynajmniej złagodzenie lub unormowanie walki, nie dość jest deklamować z trybuny parlamentarnej czy kościelnej o potrzebie i dobrodziejstwie współpracownictwa społecznego. Trzeba sięgnąć do istoty rzeczy: do źródeł niepokój w przemyśle.

Sytuacji obecnej nie zdołamy naprawić, jeśli pomijając będziemy nadal zasadnicze a niezłomne dane obecnej koniunktury ekonomicznej. Każdy — powiada sekretarz laburizmu — przyznać musi, że wśród świata pracowniczego wzbiera fala

niechęci i buntu przeciwko panującemu w przemyśle układowi rzeczy.

Śmieszna jest iluzja klasz owa niechęci i goryczy pracowników na karb podlegawczej agitacji przywódców partyjnych; uczucia buntu wybuchają z duszy robotnika samorzutnie wobec współczesnych form produkcji kapitalistycznej, która nie odpowiada potrzebom i zadaniom dzisiejszego społeczeństwa: z jednej strony nie umie ona wciągnąć i spożytkować przy warstwie gospodarczym wszelkiej rozporządzałnej w kraju siły robotniczej, z drugiej zaś strony, nie zapewnia słusznego podziału dóbr i usług, niezbędnych dla zachowania i wzmocnienia życia społecznego.

Przechodząc do znanej redukcji plac robotniczych, jaką przeprowadzono w Anglii ostatnimi laty, wybitny działacz laburysta wykazywał, że obniżenie zarobków pracowniczych nie wynikało bynajmniej z konieczności mechanizmu przemysłowego, jak usiłują przedstawić sprawę przedsiębiorcy. Nie jednej ofiary robotniczej można było uniknąć w drodze zastosowania lepszej organizacji lub wprowadzenia wyższej techniki w przemyśle.

Właściciele kopalń węgla w Anglii, a wraz z nimi i właściciele zakładów hutniczych, skarżą się na ustawiczne rozruchy, na ciągłe fermenty i wrzenie wśród obozu pracy, ale jednocześnie zastrzegają sami dla siebie jak najzupełniejszą swobodę kierowania swymi przedsiębiorstwami.

Owóż, dopóki magnaci przemysłu otwarcia i szczerze nie uznają, że robotnicy powinni, pod kontrolą państwową, mieć udział czynny w stanowieniu o warunkach pracy, póty nie może być mowy o naprawie istniejących w przemyśle stosunków.

Streszczając swe wywody, Henderson wyraził przekonanie, że czasy obecne są okresem, w którym dojrzeje myśl narodowego parlamentu przemysłowego, instytucji przypominającej poniekąd ekonomiczną radę narodową, powołaną do życia w Niemczech po ogłoszeniu republiki.

Rzeczywista i czynna reprezentacja pracowników, obierana przez hierarchję komitetów fabrycznych, rad okręgowych, komisji mieszanych, i stanowiąca parlament przemysłowy, byłaby zdol-

na, zdaniem laburizmu, nie tylko przewyciężyć wiele starć między przedsiębiorcą a najemnikiem, ale w skuteczny sposób pchnąć naprzód ewolucję społeczną. Pozwoliłaby ona klasie pracowniczej osiągnąć, bez wstrząśnień, owe wyższe, coraz wyższe stanowisko prawniczo - społeczne, do którego ma prawo w wytwórczości i w podziale bogactw; pozwoliłaby jej uznać się współnicą i spadkobierczynią kapitalizmu, wytrąciłaby z jej ręki żagiew, grożącą pożarem.

J. Przemyski.

Dbalność o język polski

winna być troską powszechną

Każdy kto żył dłużej w krajach kultury łacińskiej, kto, nie zwiedzając tylko przelotnie jako turysta, zdażył się przyrzec życiu we Francji lub w Belgii nieco bliżej, musiał zwrócić uwagę na pietyzm, poszanowanie dla języka, dla mowy i formy wysławiania się.

Czy to w sądzie, czy w sali odczytowej, czy w auli uniwersyteckiej — wszędzie czuje się tam dbalność o czystość języka, widzi się jak celowy gest uzupełnia w odpowiedniej chwili właściwy frazes, zwrot, jak dodaje mu plastyki i po lotu.

Prelegent, adwokat, wykładowca francuz nie jest nigdy skrupowaty swoją osobą, zażenowany i niezręczny w gestach, ruchach, jak to się często zdaża u nas. Jego swoboda zewnętrzna i opanowanie swej gestykulacji dają mu pewność siebie niezbędną dla łatwego i potoczystego wysławiania się, dla rozwinienia efektów głosowych.

Dbając o wyrazistość dykcji i o szarmonizowanie efektów głosowych i gestowych, dbają też we Francji o zachowanie czystości języka w piśmie. W tem wyraża się ciągłość kultury.

Tak we Francji jak w Belgii większość młodych adwokatów np. prócz studjów prawniczych prze-

chodzi jeszcze kurs dykcji i deklamacji. Tak samo postępują niektórzy prelegenci.

To też znakomicie postąpił uniwersytet warszawski powierzając znakomitemu artyście, Mieczysławowi Frenklowi, katedrę lektora dykcji i retoryki.

Przykład ten powinien podzielać pobudzająco i skłonić ludzi wszystkich zawodów umysłowych do studjów nad językiem polskim, który w życiu codziennym ulega szpetnym okaleczeniom. Kalectw tych i ułomności językowych wielką areną jest tak dobrze prasa jak mównica publiczna, katedra czy iła obrończa.

Zniekształcanie języka jest takim samym niechlujstwem jak pokazywanie się w brudnym, obszarpanym ubraniu, jak pogardzanie mydłem i wodą.

Urok życia publicznego we Francji, bujność jego i niezwykła ekspresja polega nie tylko na temperamencie rasowym lecz w sporym stopniu i na kulturze językowej.

Idźmy za dobrym przykładem krajów romańskich i postarajmy się, by lektorat M. Frenkla nie był tylko odosobnionym faktem w naszym życiu intelektualnym.

P.

Wiązania koncernu Stinnesa trzeszczą groźnie

Lekkomyślnie interesy młodego Stinnesa — Niema pokrycia na 200 milionów marek złotych — Porównanie z Barmatem i Kutiskiem — Zwijanie pism

BERLIN, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Nagły kryzys finansowy i groźne bankructwo miliardowym przedsiębiorstwom Hugo Stinnesa stanowią tak wielką sensację, iż wszystkie najważniejsze nawet wydarzenia polityczne schodzą na drugi plan.

Wczoraj i dzisiaj panowało na giełdzie niezwykle napięcie i niepokoje, który ogarnął przedewsz-

stkiem posiadaczy akcji różnych przedsiębiorstw Stinnesa.

Korespondent „Głosu Polskiego” dowiaduje się z dobrego źródła, iż nagle katastrofa koncernu Stinnesa powstała w ten sposób, iż starszy syn Stinnesa Edward domagał się od chwili śmierci ojca oddania mu bezapelacyjnego kierownictwa olbrzymimi przedsiębiorstwami. — W czasie tych rządów zawarł Stinnes kilka bardzo lekkomyślnych in-

teresów, które koncernowi przyniosły olbrzymie straty. Od dłuższego czasu widać było, iż młody Stinnes nie może opanować tego olbrzymiego aparatu, składającego się z tysięcy przedsiębiorstw. Korespondent „Głosu Polskiego” dowiaduje się dalej z dobrego źródła, że koncern Stinnesa miał w ciągu bieżącego miesiąca zapłacić około 200 milionów marek złotych. Pieniądzy tych nie mógł nigdzie wytrzasnąć,

wobec tego musiał się zwrócić do wielkich banków z prośbą o poparcie.

W różnych kołach berlińskich porównywano dzisiaj krach, grożący koncernowi Stinnesa z załamaniem się firmy Barmat i Kutiskier. Nie wiadomo, czy afera Stinnesa skończy się tak samo, jak afera tamtych finansistów. Jeśli wszelkie oznaki nie mylą, sprawa Stinnesa zostanie zatuszowana.

Dzisiaj doniesiono, że koncern Stinnesa, do którego należy, jak wiadomo, 60 pism, postanowił zwinąć cały szereg dzienników. Do pism tych należy między innymi „Deutsche Allgemeine Zeitung” i „Danziger Neueste Nachrichten”, które jak wiadomo szczególnie wrogo występowały przeciwko Polsce.

Byt oficerów musi być polepszony

Nad sprawą tą będzie pracowała specjalna podkomisja

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. Poseł Załuska (ZLN) zapytał, czy prawdą jest, że racja chleba dla szeregowców zmniejszona została do 400 gr. Minister Sikorski kategorycznie temu zaprzeczył. Racja chleba szeregowca wynosi 700 gr., rekruta — 1000 gr. Inspekcja, przeprowadzona przez ministra w kilku pułkach stwierdziła, że odżywienie żołnierzy znacznie się polepszyło. Następnie komisja przeszła do sprawy uposażenia oficerów, podoficerów i szeregowych. Poseł Kościalkowski (kl. Pracy) podniósł, iż dodatki funkcyjne, na które liczyli oficerowie, nie zostały wypłacone. Należy wogóle zrewidować ustawę o uposażeniach, gdyż wojskowych nie można traktować narówni z urzędnikami cywilnymi. Mówca proponuje wybór specjalnej podkomisji, która przygotuje odpowiednie wnioski co do polepszenia uposażenia oficerów i podoficerów tak, by mogły być uwzględnione w budżecie 1926 r. Poseł Załuska popiera wniosek posła Kościalkowskiego, jednocześnie zwraca uwagę na potrzebę podniesienia pensji szeregowcom. Obecnie szeregowiec otrzymuje 8 groszy dziennie. Żołd ten należy podnieść przynajmniej do 20 groszy. Jest to anomalia, iż więcej dbamy o emerytów i

inwalidów, niżeli o żołnierzy aktywnych.

Minister gen. Sikorski wskazuje, że poprawa bytu zawodowych wojskowych jest konieczna. Jeśli będziemy mieli oficerów i podoficerów niezadowolonych, to wszystkie wydatki na armię mogą okazać się daremne. Minister zacytował cały szereg zarządzeń, które przedsięwziętą celem poprawy bytu oficerów już przy obecnym budżecie. Tak zwane dodatki funkcyjne mogą być wypłacone tylko z oszczędności. Dzięki lekkiej zimie uzyskano 4 miliony oszczędności na opale, z czego 3 i pół miliona przeznaczono na remunerację, które zostaną wypłacone. Następnie minister zwrócił uwagę na zbyt niskie diety oficerów podczas ćwiczeń letnich. Wynoszą one 2 i pół złotego dziennie, a przecież oficer pracuje 12—13 godzin na dobę i żadnych ubocznych zarobków mieć nie może. Co się tyczy podniesienia żołdu szeregowcom, to wchodzi tu w grę cyfra przeszło 800 tysięcy złotych miesięcznie. Minister bardzo wątpi, czy potrafi ją wydobyc z oszczędności. Przedstawiciel ministerstwa skarbu, wiceminister Makowski zaznacza, iż sprawa uposażenia zarówno urzędników cywilnych jak i wojskowych wymaga się gwałtownej reformy. Należy jednak sprawę tę postawić w zwią-

ku z ogólną sytuacją budżetową. Trzeba tedy, by podkomisja wojskowa rozpatrzyła tę sprawę łącznie z przedstawicielami komisji budżetowej i skarbowej. W dalszym ciągu dyskusji poseł Miedziński (Wyzw.) zwrócił uwagę na samobójstwo w armii. W sprawie tej p. minister Sikorski udzielił wyjaśnień na poufnej części posiedzenia.

Komisja wojskowa wyłania z siebie podkomisję, złożoną z 5 członków dla opracowania noweli do ustawy z dnia 9 października 1925, polepszającej uposażenie wojska. Podkomisja ta ma być uzupełniona przez także liczbę członków komisji budżetowej i skarbowej. Prócz tego przyjęto wniosek posła Kościalkowskiego z dodatkiem posła Załuski: „Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia wojska, co powinno być traktowane przy budżecie 1926 ministerstwo spraw wojskowych winno z uzyskiwanych oszczędności wypłacać zawodowym wojskowym remunerację, analogiczną, jak to ma miejsce w miesiącu czerwcu, zaś szeregowym do wysokości 6 zł. świadczeń miesięcznych”. Zarówno brzmienie tych wniosków, jak wyjaśnienia przedstawicieli rządu wskazują, że zasadnicza zmiana w uposażeniach wojskowych może nastąpić dopiero w roku 1926.

Krwawy rubel w Szanghaju

Chiny protestują przeciw strzałom do powstańców

LONDYN, 6 czerwca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Z Szanghaju donoszą, że dzisiaj znów większe oddziały policji przeszły na stronę powstańców. Ogólna liczba strzelających w Szanghaju wynosi 200 tysięcy osób. W czasie rewizji domowych policja zdobyła dowody o użyciu pleń między bolszewickich dla popierania rozruchów.

Reuter donosi, że rząd chiński wystosował ostrą notę do mocarstw, w której protestuje przeciwko stanowisku mocarstw wobec powstańców w Szanghaju i domaga się, aby w przyszłości nie strzelano do powstańców, oraz o zwolnienie uwięzionych chińczyków.

LONDYN, 6 czerwca. (AW). W Waszyngtonie ogłoszono półroczne oświadczenie, omawiające stanowisko rządu odnośnie wypadków w Chinach.

Aczkolwiek rząd amerykański uznaje powagę sytuacji w Chinach, to jednak uważa, że w chwili obecnej nie będzie można przedsięwziąć żadnej wspólnej akcji międzynarodowej.

Według oświadczenia, rząd amerykański otrzymał z Chin informacje, które stwierdzają, że obecne rozruchy są przegrzywką do zaostrenia się stosunków sowiecko-japońskich, wobec czego wkrótce oczekiwac można walki Japonii z sowietami o zdobycie wpływów w Chinach.

RYGA, 6 czerwca (A. W.). — Według wiadomości z Moskwy, centralny komitet młodzieży komunistycznej (Komsomol—Komitet sowieckiej młodzieży) wystosował do związków studentów chińskich telegram, zapewniający o solidarności rzesz młodzieży sowieckiej z ruchem rewolucyjnym, jaki prowadzi obecnie studenci chińscy.

Depesza kończy się wezwaniem abv studenci chińscy połączyli się z komunistycznymi związkami robotniczymi i włościańskimi, jakie już obecne są w Chinach utworzone dla walki z imperializmem europejskich, japońskich i amerykańskich.

LONDYN, 6 czerwca (A. W.). — Reuter donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście i okolicach polepszyła się nieco, chociaż liczba strajkujących nie zmniejszyła się. Walki jednak ustały.

Natomiast w Kantonie i Hong-Kongu sytuacja pogarsza się z dnia na dzień i należy oczekiwać rozruchów masowych.

LONDYN, 4 czerwca. (PAT). — Według ostatnich informacji z Szanghaju, jest rzeczą pewną, że strajk został zorganizowany przez emisariuszy bolszewickich. Podczas przeprowadzonych rewizji znalaziono na wielką ilość bibuły komunistycznej, pochodzącej z Rosji sowieckiej.

W Pekinie panował przez cały dzień zupełny spokój. Próby wywołania strajku powszechnego spełzły na niczem.

Wzmożenie walk w Marokku

Rifeni znęcają się nad trupami

PARYŻ, 6 czerwca (Pat), „Le Journal” donosi z Madrytu, że Primo de Rivera będzie kierował osobście na jednym z pancerników operacjami przeciwko Alhucemas, które będą poprzedzone trzydniowym bombardowaniem portu. Ten sam dziennik donosi, że lotnicy hiszpańscy wykryli pomiędzy Alhucemas i Adjir okopy rifenów, oraz około 30 armat, ustawionych w punktach strategicznych.

FEZ, 6 czerwca (Pat). Grupy nieprzyjaciela w rozmaitych punktach frontu rifenów zaatakowały w piątek rano posterunek Bibane. W centrum wojska francuskie opuściły posterunki Skier i Aster, wysadzając w powietrze urządzenia i składy amunicji. Operacje te przeprowadzono pod ochroną artyleryjskiego ognia zapalowego, przy ożywionej działalności lotników.

Rifeni zaatakowali również oddział, zabezpieczający prawe skrzydło wojsk francuskich. Na lewym skrzydle popołudniu toczyły się walki.

Prawdziwa bitka w parlamencie rumuńskim

Są ranni postawie

PARYŻ, 5 czerwca (Wł. s. tel. „Głosu Polskiego”). Wedle doniesień z Bukaresztu doszło wczoraj w rumuńskim parlamencie do skandalicznych scen. W chwili, kiedy rząd wniósł projekt ustawy, skracający czas przemówień opozycji, członkowie opozycji rzucili się na prezydenta, któremu znów pospieszyli z pomocą jego przyjaciele. Przyszło do gwałtownej walki, w czasie której szereg posłów zostało poranionych.

PARYŻ, 6 czerwca (A. W.). — Walki w Marokku przybierają coraz bardziej zacięty charakter.

Kabyłe, znakomicie oszancowani, rozporządzają wielkimi zapasami broni i amunicji, uniemożliwiają francuzom rozszerzenie terenu operacji wojskowych, skutkiem czego francuzi zmuszeni są do wytyczenia wszystkich sił, przy zmobilizowaniu jaknajwiększej ilości wojska, aby posunąć się naprzód według zamierzonych planów.

Abd-el Krim prowadzi akcję tego rodzaju, że jasnym się staje, iż dążeniem jego jest przedewszystkiem opanowanie linii kolejowej, prowadzącej do Fezu.

Kabyłe używają przeciwko francuzom, oprócz broni niemieckiej, przeważnie broń zdobytą na hiszpanach.

Zabójcze promienie słońca

Ludzie padają jak muchy — Jajecznicza smażona na bruku — Powolne przesuwanie się do Anglii

NOWY JORK, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś zanotowano tutaj 169 wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego. Setki tysięcy osób znajduje się w szpitalach. — Wszystkie szkoły są zamknięte. — Jako curiosum donoszą z Chicago, że rozbite na patelni jajka usmażono na rozpalonym bruku.

LONDYN, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Fala gorąca zaczyna po-

woli przepływać z Ameryki do Anglii. W czasie defilady wojsk przed królem, zemdlał dziś wskutek udaru słonecznego komenderujący generał. Musiano go przenieść do szpitala.

NOWY JORK, 3 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj i dziś panował tutaj straszny upał, ponad 100 stopni Farenheita. Wskutek udaru słonecznego zmarło wczoraj 27 osób, a dziś 32

Bunt zbrodniarzy

Został szybko uśmierzony

HAMBURG, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). W więzieniu hamburskim przyszło dzisiaj do rewolty cicha porządek. Dwaj zbrodniarze zostali zabici, dwaj strażnicy ciężko ranni, dany znak, rzucili się na straż

Na bożym świecie

Wojna nie zawsze musi być smutna. Można też prowadzić ją wesoło.

Pierwsza próba w tym kierunku została dokonana, rzecz prosta, w Ameryce, nie w Hollywood, lecz w New Jersey na prawdziwych manewrach.

W celu nadania manewrom większego prawdopodobieństwa wprowadzono w grę artylerię i obrzucano pozycje nieprzyjacielskie gradem bomb i granatów.

Wśród huku i trzasku pękających pocisków spostrzeżono wkrótce, iż „nieprzyjaciel” wylewa potoki łez. Plakali jak dobry nietylko żołnierze, lecz i oficerowie, sztab nawet.

Zaciekawiona tem stroną przeciwna podjęła bliższe wywiady w celu zbadania przyczyny rzewanego nastroju przeciwnika.

Skutek był taki, iż obaj przeciwnicy popłakali się serdecznie.

Artylerja, jak się okazało, strzelała nabojami, zawierającymi gazy wyciskające łzy.

Niezwykły widok armji płaczącej i tonącej w potokach łez pobudził spektatorów tego widowiska do serdecznego śmiechu.

Przy odrobinie dobrej woli i okruszynie fantazji możnaby sobie wyobrazić bombardowanie nieprzyjaciela pociskami gazowymi rozweselającymi. Niezwykły efekt tych gazów pograżyłby całą armję w niedającym się uspokoić ataku śmiechu serdecznego.

Kto się śmieje jest zwyciężony. Wojna prowadzona przy użyciu gazów rozweselających trwałaby krótko i doprowadziłaby w pierwszej zaraz swej fazie do rozbrojenia przeciwnika.

Wojna wesoła może być wojna przyszłości.

Po raz pierwszy może obraz „W dolinie łez” straci swój charakter tragiczny i będzie wyrazem radości poprzez łzy.

Miło być księciem Walji i podróżować po świecie, a raczej zwiedzać te kilka części świata, które należą do Anglii. Zwłaszcza gdy routa prowadzi przez kraje egzotyczne, orientalne, gdzie przyjęcie nie ma nic ze zwykłego szablonu salamaleków europejskich.

Gościnność tubylców wyraża się w formie serdecznej, prostej a naiwnej, która musi bezwzględnie rozrzucić sceptycznego Europejczyka.

Takiemu właśnie prostemu, od serca płynącemu pojęciu o obowiązkach gościnności, uległ ów wódz hotentotów w Kaplandzie, który drogiemu swemu gościowi, księciu Walji, ofiarował w prezencie własną córkę. Przysłał ją na stację kolejową, opatuloną i owiniętą w zwój tkanin różnokolorowych. Dwóch barczystych tegich negrów wniosło ostrożnie cenny prezent i złożyło go u stóp księcia.

Cóż miał zrobić książę Walji z żywym prezentem? Podziękował uprzejmie za pamięć, odesłał z powrotem drogocenny dar, załączając przytem złotą papierosnicę jako rewanż.

Podobno wódz hotentotów obraził się srodze. Biedak, ma jeszcze jedną córkę w domu.

Tres.

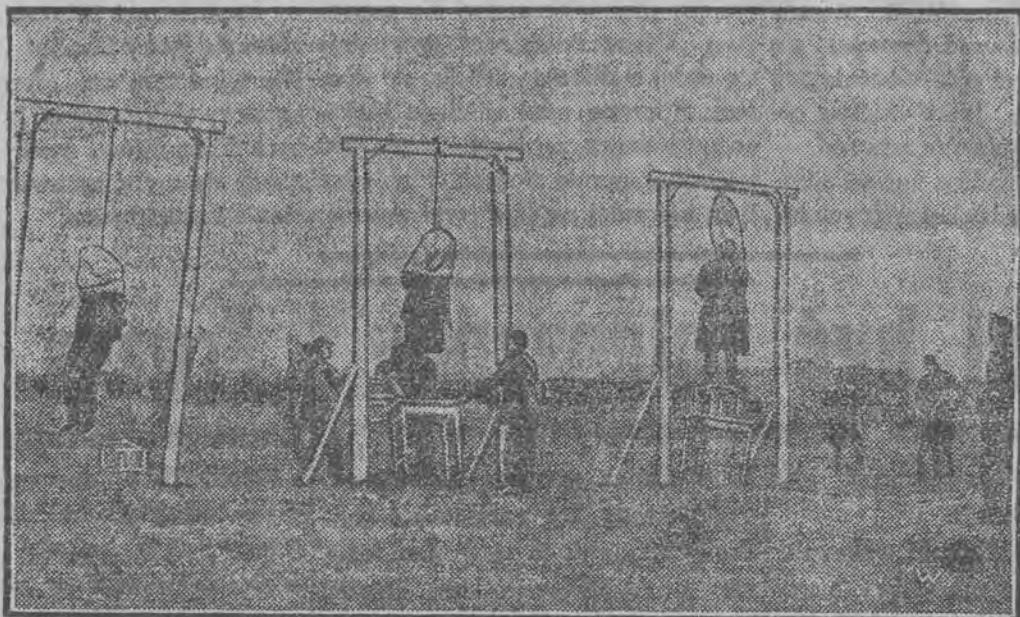
Pierwsze morderstwo w samolocie

Handlarz brylantów obrabowany i zrzucony na ziemię
Zbrodniarze zbiegli samolotem

BUDAPESZT, 6 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Policji węgierskiej udało się ustalić, kto zamordował handlarza brylantów Laskera, którego zwłoki kilka dni temu znaleziono w polu. Okazało się, że Lasker wyleciał z Wiednia do Budapesztu samolotem w towarzystwie swego sekretarza. Miał on przy sobie bardzo wielką ilość brylantów i grubszą gotówkę. Po drodze został przez swego towarzysza podróży, który działał w porozumieniu z pi-

lotem, zachloroformowany, a następnie wyrzucony z samolotu. Brylanty i pieniądze zrabowali obaj zbrodniarze, poczem samolotem zbiegli do Jugosławji, skąd uciekli w nieznanym kierunku.

Ostatni akt tragedji sofijskiej



Zadgorski już jest martwy, Koeffowi kat właśnie wysuwa stół z pod nóg, trzeci z kolei, Friedmann, jest jeszcze przy życiu

Hrabia Karolyi w Ameryce

Liga węgierska w Paryżu — Propaganda emigracji — Były prezydent „republik ludowej” węgierskiej — Co mówi hrabia Karolyi? — Amerykańska „Liga ochronna” przeciw niebezpiecznym emigrantom — Zakaz przemawiania i wywiadów — Hrabia defraudantem — Nieubłagany Hughes — Kampanja prasy amerykańskiej — Caryzm a republika — Upór Waszyngtonu — Trick hrabiego Karolyi i jego projekty (Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 3 czerwca 1925
Rue de Nouvelle. Mała uliczka w Paryżu. W domu pod nr. 5, na pierwszym piętrze na drzwiach mieszkania tabliczka mosiężna z napisem:

„Magyar Liga” (Liga węgierska). Stąd, przybyły niedawno z Nowego Jorku hrabia Michał Karolyi kieruje polityczną i prasową propagandą emigracji węgierskiej. Po Wiedniu jest Paryż dziś największym centrum tej emigracji. Od kilku tygodni wychodzi tu, jako organ wychodźstwa węgierskiego, tygodnik „Koztarsasag” (Republika).

Udałem się do hrabiego Karolyiego, by dowiedzieć się szczegółów co do jego podróży agitacyjnej do Ameryki, o której tyle swego czasu pisano w prasie obu półkul. Michał Karolyi przyjmuje. Nie mówi się już do niego „Wielmożny panie” lub „Ekscelencjo”, jak to jest zwyczajem na Węgrzech w odniesieniu do magnatów, lecz „Panie Prezydencie”, jako do byłego prezydenta „republik ludowej” węgierskiej.

Oto co opowiada hrabia Karolyi: W październiku roku zeszłego żona moja udała się do Nowego Jorku, dokąd zaangażowana została, by odbyć tournée z prelekcjami na temat stosunków na Węgrzech. W pierwszej chwili moi przeciwnicy polityczni w Waszyngtonie starali się rozwi-

nać kontrapropagandę, by tym sposobem osłabić wrażenie wykładów mej żony.

Pewien adwokat amerykański z ramienia tych ludzi założył t. zw. „Ligę ochronną”, której zadaniem było powstrzymanie dopływu niebezpiecznych emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Odtąd żona moja liga ta określała zawsze jako niebezpieczną bolszewicką. Ledwie żona ma przybyła do Ameryki, zachorowała ciężko na tyfus. Postanowiłem tedy natychmiast udać się do Stanów Zjednoczonych, by ją odwiedzić, mimo, iż sam byłem chory. Dopiero przed kilku dniami odłożyłem laski, o których poruszałem się wówczas z powodu złamania kości biodrowej i kolana

Udałem się tedy w Londynie do amerykańskiego konsula generalnego, prosząc go o udzielenie mi pozwolenia wjazdu do Stanów Zjednoczonych. Otrzymałem je bez trudności, jedynie z tem zastrzeżeniem, że nie będzie mi wolno przemawiać publicznie, ani udzielać wywiadów prasowych.

W przystani nowojorskiej oczekiwało mnie moc amerykańskich dziennikarzy, fotografów i kiniarzy; jednakowoż musiałem dotrzymać słowa i nie udzielałem prasie żadnych informacji. Po kilku dniach jedno z pism węgierskich, wychodzących w Ameryce, napisało, że sprzeniewierzyłem pieniądze, zebrane w Stanach Zjednoczonych w r. 1914, a przeznaczone na propagandę.

Nato jednemu z mych przyjaciół, adwokatowi amerykańskiemu, Ernestowi Morris, poleciłem, by udał się do Waszyngtonu i prosił sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Hughesa, o pozwolenie mi odparcia w prasie tych ataków. Hughes odmówił jednak mej prośbie, wobec czego dzienniki amerykańskie pod przewodem „Worlda” rozpoczęły ostrą kampanję w obronie wolności słowa w Stanach Zjednoczonych. Nawet konserwatywny „Times” stanął w mej obronie. Żądano, by oddano mi prawo obrony, któregożakaz jest wstydem dla demokratycznej Ameryki. Prasa wytykała

nierozsądny upór Waszyngtonu, podnosząc, że i propaganda na rzecz caryzmu była dozwolona, wobec czego demokratyczna republika amerykańska nie powinna wzbraniać propagandy na rzecz republiki węgierskiej.

Trzy miesiące trwała ta walka. Wreszcie zwyciężył przecie pogląd bankierów amerykańskich, pod wpływem których Hughes pozostał nieugięty. Nie wolno mi było w Ameryce mówić, ani wypowiedzieć się na łamach prasy. Widząc bezowocność mych zabiegów, opuściłem Stany Zjednoczone, uciekłem się jednak do, muszę to sobie przyznać, zręcznego triku.

Mianowicie z Nowego Jorku udałem się do Kanady, gdzie już na stacji granicznej oczekiwało mnie moc dziennikarzy. Oczywiście po opuszczeniu terytorjum Stanów Zjednoczonych, nic mi nie przeskądzało mówić, co mi się żywniepo dobało.

Z portu kanadyjskiego St. James udałem się przez Liverpool do Paryża. Tu mieszkam na przedmieściu wraz z żoną i dwójgim dziećmi. Narazie nie mam pojęcia, co pocznę ze sobą w najbliższej przyszłości. Możliwe, że wrócę do Anglii.

Ktoś puka do drzwi. Zgłasza się pewien radykalny senator francuski.

Zegnam prezydenta, dziękując mu za udzielone wiadomości i życząc powodzenia w dalszej działalności.

T. K.

Na letniskach „Głosu Polskiego”

już przebywają i czują się świetnie
p. Krystyna Brzozowska w GałkóWKu

p. Jadwiga Lewin w Okręgliku.

Dnia 16-go lipca wyjeżdżają na 6 tygodni:

p. Świerszczewski Jerzy do GałkóWKa

p. Perlicjusz Eugenjusz do Okręglika

5 odbiorników 5
:: radiotelefonicznych :: 5

światowej marki „Aeriol”

wygranych przez czytelników

„Głosu Polskiego”

mogą pp. Kretschmer Paweł, Hertz Leon, ks. Oleśński Walery, Felix M. i Wolpert Tadeusz,

których nazwiska, jako szczęśliwych wygrywających były już ogłoszone w numerze 142 „Głosu Polskiego” z dnia 25 maja r. b.

odebrać w poniedziałek, dnia 8-go czerwca r. b. w firmie „Natawis”, ul. Piotrkowska 152.

Morderstwo sprawiedliwością sowiecką

Znów wyrok śmierci

RYGA, 6 czerwca. (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego”). Z Kijowa donoszą, iż w procesie przeciwko 16 członkom organizacji przeciwbolszewickiej zostali skazani na śmierć były generał carski Belawin, członek czerwonego sztabu generalnego Iwanow oraz pani Krzeczowska za rzekomą służbę szpiegowską na rzecz Polski. Reszta oskarżonych została skazana na karę więzienia od roku do 5 lat.

Bajkowy maharadża

Bogaty jak w kinie

PaRYŻ, 6-go czerwca. (Własna służba tel. „Głosu Polskiego”) — Zmarł tutaj maharadża Gwaljor. Posiadał on jeden z najbardziej wartościowych zbiorów klejnotów, oceniany na około miliard dolarów.

Jednorazowa

remunercja dla oficerów

WARSZAWA, 6 czerwca. (Sp. st. inf. „Głosu Polskiego”). W rozkazy dziennym M. S. Wojsk. ogłoszono, że oficerowie otrzymają jednorazową remunercję w następującej wysokości: marszałek — 1000 zł., generał broni — 450 zł., generał dywizji — 350 zł., generał brygady — 300 zł., pułkownik — 250 zł., podpułk. — 200 zł., major — 175 zł., kapitan — 150 zł., por. i podpor. — 100 zł., szeregowi zaś zawodowi, do sierżanta włącznie, po 50 zł. Stawki powyższe dotyczą wojskowych, posiadających rodzinę; samotni otrzymają 80 proc. wymienionych powyżej stawek.

Łódzkie Zyd. Tow. „Bar-Kochba” Niedziela, dnia 7-go
Gimn. Sportowe — Poludniowa L. 56. czerwca 1925 roku

Bolsko sportowe w Helenowie.

WIELKI DZIEŃ SPORTU

Program przedpołudniowy. Początek o godz. 7-ej rano. Koniec o godz. 11-ej rano. 1) Konkursy gimnastyczne—pięciobój, dziesięciobój, dwunastobój dla mężczyzn, dziewięciobój dla kobiet wzorowych grup. 2) Przedboje lekkoatletyczne—biegi na 100 i 800 metrów oraz skoki i rzuty.

Program popołudniowy. Początek o godz. 2-ej po poł. Koniec o g. 3.30 wiecz. 1) Zawody kolarskie. 2) Zawody ciężkoatlet. 3) Zawody finałowe lekkoatlet. 4) Zawody w piłkę nożną: Ł. T. S. G. I (Łódź) — „Bar-Kochba” (Łódź). 5) Zawody gimnastyczne. Udział biorą 500 osób.

Podczas przemarszu i ćwiczeń przygrywać będzie własna orkiestra dęta. Szczegóły w programach. Bilety na przedpołudnie od 3 zł. do 30 gr. i na po poł. od 6 do 2 zł.

4691—1

Ważne dla Konsumentów gazu.

Zniżka ceny gazu na letnie miesiące.

Kto z P. T. Konsumentów zużyje więcej gazu w poszczególnych miesiącach letnich: CZERWCU, LIPCU i SIERPNIU niż zużył w miesiącu kwietniu r. b. nadwyżkę konsumpcji liczyć się będzie po niższej cenie zł. 6.— za 1000 stóp sześć. zamiast zł. 10.—

Przykład: w kwietniu zużyto 500 stóp sześć. a w czerwcu 1500 stóp sześć, rachunek za czerwiec wyniesie:

500 st. sześć. po zł. 10.— = zł. 5.—

1000 " " " " 6.— = „ 6.—

razem zł. 11.—

620—3

zamiast zł. 15.—

Gazownie Miejskie w Łodzi.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Curie-Skłodowska W instytucie francuskim

O godz. 11 min. 45 przybyła samochodem do instytutu francuskiego p. Curie - Skłodowska w towarzystwie siostry swej, doktorowej Dłuskiej. Przy wejściu powitał ją dyrektor instytutu p. Feyel w towarzystwie sekretarza p. Rongier na czele profesorów i członków instytutu.

Sala instytutu została szczelnie wypełniona publicznością. Wśród

obecnych znajduje się ambasador francuski p. de Panafieu, pierwszy sekretarz ambasady p. Barbier, oraz misja wojskowa francuska in corpore.

Przy wejściu na salę zgotowano p. Curie - Skłodowskiej gorącą owację. Następnie znakomita uczona rozpoczęła po francusku prelekcję o paryskim instytucie radiologicznym.

Nocna awantura w dancingu

Wczoraj w nocy około godziny 2, gdy sala restauracyjna wypełniona była amatorami uciech nocnych, wynikła między dwoma gośćmi dancingu gwałtowna sprzeczka. Między mężczyznami w ostrych i gwałtownych słowach ciskali wzajemnie na siebie obelgi i zarzuty. W rozgwarze dancinowym trudno było ustalić o co im poszło. Awanturnicy od słów przeszli do bardziej ważkich „argumentów”, bijąc się wszystkimi co im wpadło w ręce. W zapale walki wybiegli oni na ulicę. Tu kres bijatyce położył st.

post. Ziółkowski, który walczących rozbroił i zawezwał do nich pogotowie. Okazało się, że porażonymi są: 38-letni Kaskowski Józef, technik leśny, zam. Szczygła 15 i 24-letni Mikołaj Gregorczyk, handlowiec, zam. Tamka 25.

Lekarz pogotowia stwierdził u pierwszego 3 rany głowy u drugiego zaś ranę ciętą czoła. Rany okazały się lekkie, tak, że ranni po nałożeniu opatrunków udali się do swoich domów. O całym zajściu spisano protokół.

Tragiczny koniec zabawy w „Leśniczówce

Pan rotmistrz G. kupił wczoraj zrana pistolek systemu „Monte Christo”, który przeznaczył jako podarunek dla swej narzeczonej. Nie wręczył jej jednak zabawki, gdyż w tym czasie zapoznał się w jednej z cukierni w warszawskich piękna 20-letnia „meżatka” Marcela K. Przypieczutowanie tej znajomości zakończyło się w osobnym pokoiku kawiarni „Leśniczówka”.

Pod wpływem alkoholu towarzystwo poczęło strzelać do wiszących na ścianie obrazów.

Rozweselona p. Marcela schwyła pistolet i wywijając nim pociągnęła za cyngiel. Strzał podł, kula utknęła w głowie nieszczęśliwej. Przewieziono ją natychmiast do lecznicy dr. Solmana w Alei Szucho. Życiu p. K. nie grozi niebezpieczeństwo.

Blankiet reklamowy zamiast dolarów

Onegdaj na placu Kercelego stanęła jakaś biedna kobiecina, jak się później okazało Władysława Krupińska, która zamierzała sprzedać zegarek męski wartości kilkudziesięciu złotych.

Wkrótce znaleźli się chętni nabywcy zegarka i umówiwszy ze sprzedającą cenę kupna 50 zł., wręczyli jej 25 dolarów. Ucieszona kobiecina dopiero po pewnym

czasie przekonała się, że padła ofiarą oszustwa. „Dolary” były reklamą teatru kina „Stylowy”, jak stwierdziła odwrotna strona banknotu. Oszukana Krupińska nie dała za wygraną i odszukała wczoraj na placu jednego z nabywców zegarka. Aresztowano go. Jest to Karol Michalski, mieszkaniec gm. Zaborów.

Poranek Wagnerowski :: Helenów

Dziś o godz. VI Poranek muzyczny (Wagnerowski) 11 rano orkiestry symfonicznej pod dyr. T. RYDERA. W programie utwory Wagnera. **Dziś** i codziennie o g. 6 wiecz. **KONCERT POPULARNY.**

Znak zapytania

Od kilku dni w prasie toczyła się dyskusja, czy książkę Aladina, który przybył onegdaj, jest pochodzenia szkockiego, irlandzkiego czy normńskiego. Mimo to opinia publiczności na temat co do niego jedno tylko zdanie: książkę Piotr był dżentelmem bardzo wytwornym, bardzo bogatym i bardzo rozrzuconym, którego dobra wróżka obdarzyła w Kolyseum wszelkimi zaletami osobistymi i towarzyskimi, a tak obdarowany używał ich w sposób niezwykle miły i sympatyczny.

Przybył on via New York z San Francisco, gdzie wśród niezwykłych okoliczności rozwiązał swe zaręczyny z miss Kornelją Stanton, jedynaczką króla miedzi. Mała wycieczka, jaką odbył do Los Angeles, zakończyła się przygodą ze słynną na cały świat divą filmową, Antonją Mardoni, która to awanturka, po ośmiu dniach niewymownego szczęścia, zlikwidowana została przez prezent w postaci pięknej posiadłości ziemskiej.

W Nowym Jorku książkę wydał dla milionerów tamtejszych przyjęcie, którego wyrafinowany przepych, a przedewszystkiem dobry smak przypisały o złotaczkę Van derbildtów, Rockefellerów i Morgánów, poczem jego wysokość wsiadł na jacht luksusowy „Diana” przyczem silny oddział policji musiał torować drogę do pomostu, zatłoczoną reporterami, fotografami i „kreścaczami” filmów.

Po przybyciu księcia do naszego

miasta i tutejsza prasa przepełniona była opisami przygód jego egzotycznych, jak i towarzyskich, opowiadał sobie o jakiejś wariackiej partii baka w Jokeyklubie, gdzie książkę z uśmiechem na ustach i z całą swobodą przegrał olbrzymi majątek — jednym słowem i tu stanowią najczęstszy temat wszystkich rozmów.

To też śpiewak nadworny Edwin Wiedmann miał bardzo pilne słuchaczki w dwu paniach, które spotkał na rogu Aleji akacji i siedł z niemi właśnie w stronę pięknej wилi z piaskowca, a którym opowiadał, jak to dziś rano zjawiał się u niego sekretarz księcia i zaprosił go w imieniu jego wysokości, by zechciał zaśpiewać kilka pieśni na przyjęciu, jakie książkę ma zamiar wydać w tych dniach.

Wprawdzie pani Kamila, żona adwokata Berkowa, która nie lubiła, by jej czemkolwiek imponować, rzekła nieco z góry i trochę figlarnie: „Nie wiem, co ludzie widzą w tym księciu... ostatecznie to przecież także tylko człowiek, jak inni” — ale przyjaciółka jej i sąsiadka, pani Gitta Ledrigal, bardziej romantyczna i naiwna, nie mogła się jednak powstrzymać od zdania: „Jakżeż panu zazdroścę, mistrzu!”

Tymczasem towarzystwo doszło do wилi, gdzie w sieni pożegnano się, a artysta wszedł do swego mieszkania na parterze, podczas gdy obie panie schodami udały się na piętro. Tam na lewo od schodów mieszkał adwokat Berkow, na prawo zaś budowniczy Ledrigal. Obie rodziny utrzymywały bardzo serdeczne stosunki sąsiedzkie, a śpiewak, który mieszkał pod nimi, był

ich wspólnym, dobrym przyjacielem.

W domu stary służący oczekiwał już przybycia swego pana. Na krzesło wisiała przygotowana już kurtka domowa, czekały na stolek dzienniki wieczorne, a ledwie Wiedmann zdążył je przerzucić i wypalić na szelongu papierosa, służący podał herbatę, która w domu śpiewaka nadwornego zawsze nazywała się wytwornie kolacja, mimo, że składała się tylko z paru płatków wędliny i chleba z masłem, kieliszka skromnego wina białego i szklanki herbaty.

Wiedmann lubiał tę spokojną godzinę kolacyjną, której mógł jednak zakosztować talk rzadko. Bo jeżeli nie musiał śpiewać, to przecież o wieczór prawie miał jakieś zobowiązania towarzyskie, musiał gdzieś reprezentować przy jakiejś wystawnej kolacji, okazując zawsze dobry humor i miły sposób bycia. Coprawda funkoje te dla niego, który już poważnie zbliżał się do pięćdziesiątki, były nieraz męczące i uciążliwe, a wśród chaosu życia towarzyskiego nieraz tęsknił za spokojem i ciszą swych czterech ścian. Przecież siedząc wygodnie przy kieliszku wina tak miło rozmyślać o tem, co było i co jest, tak przyjemnie marzyć o rzeczach, które minęły i o tych, które jeszcze mogą nadejść.

W takich godzinach myśli jego błądziły często około tych dwu kobiet, które mieszkały ponad nim — Kamili Berkow i Gitty Ledrigal. Były dla niego tym smokomym ośrodkiem w wirze wydarzeń, znał je, jak również ich mężów, od szeregu lat, kiedy, jako młode meżatki wprowadziły się do tej wилi w

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

BRZEŚĆ

Zamordowanie osadnika wojskowego

W dniu 23 maja r. b. został zamordowany w pobliżu Brześcia osadnik wojskowy, Stefan Skaliński, zamieszkały we wsi Szczebryń, pow. brzeskiego. Tajemnicze to morderstwo poruszyło okoliczną ludność, tembardziej, że napad rabunkowy jest w danym wypadku wykluczony. Wszystko przemawia za tem, że Skaliński został zamordowany przez kogoś z pośród miejscowej ludności, podburzanej systematycznie przez żywy wyrotowe przeciw osadnictwu wojskowemu.

Zabity był czynnym działaczem społecznym. Na krótko przed tragicznym swym zgonem został przez starostę wyznaczony na stanowisko wójta gminy Kosice. Od pierwszego dnia swego urzędowania Skaliński rozpoczął szeroką akcję odbudowy, która w gminie kosickiej mocno szwankowała. Zbrodnica ręka położyła kres tej działalności.

Ś p. Skaliński został zamordowany w chwili, gdy jechał z domu ze Szczebrynia do gminy. Mordercy urządzili nań zasadzkę w miejscu, gdzie droga biegła przez zagajnik. W chwili, gdy wóz, na którym jechał, znalazł się w zagajniku, posypały się zarośli strzały. Skaliński, który miał przy sobie rewolwer, zsunął się błyskawicznie z wozu do przydrożnego rowu i zaczął się napastnikiem odstrzeliwać. Chłop, który go wioził na podwozie, zaciął konie i umknął.

Leżąc w rowie, Skaliński nie zauważył, że tuż za nim za krzakiem ukryty był jeden z napastni-

ków, który wystrzelał z bliska zranił go ciężko w głowę. Na obywatelnego w ten sposób osadnika rzucili się napastnicy i dobili go kolbami. Znalezione go już bez życia z potrząskaną czaszką.

Dnia 27 maja odbył się jego pogrzeb w Brześciu. Wzięł w nim manifestacyjny udział olbrzymi zastęp ludności, przedstawiciele wojska, starosta i t. d. Przy dźwiękach marsza pogrzebowego, granego przez orkiestrę wojskową, trumny ze zwłokami poniesli na miejsce wiecznego spoczynku koledzy i towarzysze broni. Nad grobem przemówił ks. kapelan Borysiuk, podnosząc, że zmarły zginął śmiercią żołnierską, wypełniając swój społeczny obowiązek do końca.

Ś p. Skaliński pochodził z Poznania. Był on wachmistrzem wojsk polskich. Brał udział jako żołnierz niemiecki w wojnie europejskiej. Na froncie zachodnim dostał się do niewoli francuskiej. Natychmiast wstąpił do oddziałów polskich we Francji i wziął udział w walkach z Niemcami. W roku 1919 powrócił do kraju z armią Hallera. Zdemobilizowany otrzymał osadę wojskową i przyczynił się gorliwą pracą wśród osadników do pokonania trudności, z jakimi osadnictwo wojskowe na kresach walczyć musiało.

Ś p. Skaliński pozostawił żonę i dziecko bez środków do utrzymania, gdyż osadę swą zadłużył, wnosząc zabudowania za pożyczony pieniądze.

KRAKÓW

Mieszkanie pod mostem

Pod arkadami 3-go mostu w Krakowie mieszka obecnie rodzina Zabrockich, którzy zostali eksmitowani z mieszkania. Umeblowanie stanowią dwa stare materace, stół, krzesła i klatka z ptaszkiem. Gdy

prezydent Rzeczypospolitej był w Krakowie Zabrocki wystąpił z odpowiednim podaniem. Sprawa została przekazana policji, jednakże dotąd nikt nic nie uczynił, aby ulżyć doli bezdomnych.

stępnie zabrał głos wiceprezes stow. urzędników państw. p. Sasorski, życząc zebrany delegatom owocnej pracy nad rozwojem stowarzyszenia i tem obrady zjazdu zakończono.

Poszukuję od zaraz pokoju z kuchnią

możliwie w centrum miasta. Oferty sub „Z. D. K.” do adm. „Głosu”.

do niego, kłania się lekko i mówi: „Pan zechce mi łaskawie wybaczyć że wtargnąłem tak nagle do mieszkania, nie miałem jednak innego wyjścia. Musiałem schronić się u pana!”

Wiedmann, bohater tylu tragicznych przygód i zawikłań, jest zaskoczony. Patrzy na obcego, nie mogąc wydobyć ni słowa, zdaje sobie jednak sprawę, że w życiu nie widział młodzieńca bardziej eleganckiego i wytwornego w każdym calu. Gość na lewym ramieniu zarzuconą miał jasną zarzutkę, popielaty kapelusz w ręku, ubrany zaś był w strój wieczorowy, którego kroju i fasonu pozazdrościłby mógł książkę Walji. Wiedmann odezwał się niepewnym głosem: „Nie rozumiem dokładnie... Pan musiał się schronić u mnie?”

„Tak jest, nie miałem innego wyjścia”, odrzekł młody człowiek uśmiechając się lekko. „Prostu zmuszony byłem zadzwonić do pierwszych lepszych drzwi i wejść jaknajprędzej — był to jedyny mój ratunek. Proszę mi wybaczyć”.

Wiedmann wciąż jeszcze nic nie rozumie, poddaje się jednak dziwnemu urokowi, jaki nań wywiera osoba przybysza. Prosi go siadać, mówi, że jest mu bardzo miło mógł udzielić gościnny człowiekowi w opresji, dając jednak do poznania, że radby się dowiedzieć, kogo właściwie ma przed sobą.

Mimo nietaktu, jaki popełnił, młody człowiek zupełnie nie jest zażenowany, lecz pyta zdumionym tonem: „Jakto, pan mnie nie zna? To dziwne. Sądziłem, że jestem bardziej popularny. Pan wybaczy raz jeszcze... nazywam się Piotr Aladina”.

W SZALE MIŁOŚCI I ZBRODNI

Sensacyjne morderstwo — Tragiczna omyłka morderczyni — Historia kobiety upadłej — Z lepianki wiejskiej do pałaców Riwjery — Krótkie szczęście miłosne — „Blondyna“ z Brukseli — Drugi „przyjaciel“ — Nieślychane rewelacje o kronpryncu — „Action Francaise“, a centrale szpiegowskie — Komuniści są ostrożni... — Co mówi Leon Daudet? — „Towarzyszka Judet“ — Patriotyzm idyotyczny — Kobieta, która zabiła

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Marsylja, 3 czerwca 1925.

Niedawno pisma podały olbrzymią czcionką sensacyjną wiadomość, iż na schodach, prowadzących do stacji kolej podziemnej St. Lazara, młoda anarchistka zamordowała ze względów politycznych sekretarza rojalistycznego — faszystowskiej „Action Francaise“.

Tegoż dnia jeszcze, w którym wydania popołudniowe przyniosły tę sensację, morderczyni, trzydziestoletnia Marja Bonnefoy, zgłosiła się sama na policję, podając, iż miała zamiar zgładzić samego szefa rojalistów francuskich Leona Daudeta, syna wielkiego poety. Gdy się jednak dowiedziała, że Daudeta otacza zawsze szereg ludzi, którzy chronią życie jego przed zamachami tak, iż wykonanie jej zamiaru napewno zostanie udaremnione, postanowiła zadowolnić się życiem literata Karola Maurrasa. Przez omyłkę wzięła jednak za Maurrasa Bogu ducha winnego sekretarza organizacji monarchistycznej, Ernesta Bergera i zabiła go strzałem rewolwerowym w kark.

Historia tej kobiety pozwala nam wglądać w życie ludzkie, pełne niezwyklej dramatyczności; pozatem odkrywa ona jeden z najbardziej skomplikowanych charakterów, który jest prawdziwą zagadką dla psychiatrów francuskich. Zazdrość kobieca, szczerą miłość, manja prześladowcza, oddanie się pełne poświęceń, fanatyzm polityczny — wszystko to złożyło się na tę niecodzienną historię życia kobiecego, której tragicznym zakończeniem było skrytobójcze morderstwo na osobie niewinnego oca rodziny.

Mając lat szesnaście, Marja Bonnefoy opuściła swą wioskę rodzinną w Ruy-de-Dome, gdzie żyła jeszcze jej rodzice i czworo rodzeństwa. Prowadził życie awanturnicze, przebywając przeważnie w Lyonie, Marsylii, Cannes i Nizy. W Cannes poznała przed 20 laty bogatego dżentelmana, który był członkiem „Action Francaise“ i młodą damę z półświatka uczynił swą kochanką. Dalsze ze-

znania morderczyni są tak romantyczne, że policja ma poważne wątpliwości w ich wiarygodność.

Po krótkim szczęściu miłosnym, które zresztą nie pozostało bez skutków, młoda kobieta dowiedziała się, iż jej kawaler poznał w międzyczasie jakąś Niemkę, którą zainteresował się poważnie. Z różnych oznak Marja Bonnefoy poznała, że kobieta owa jest szpiegiem niemieckim i znajduje się w ścisłym kontakcie ze słynną „blondyną“ w Brukseli. Powziawszy te podejrzenia, szukała dalej i przekonała się, że i bogaty dżentelmen znajduje się na usługach „obcego mocarstwa“.

Tymczasem wybuchła wojna, Niemka chciała uciec, została jednak aresztowana w drodze i oddana do obozu koncentracyjnego. Ale wielbiciel jej znalazł drogi i środki, by ją uwolnić; w r. 1916 ożenił się z nią, czyniąc ją tamsam obywatelką francuską.

Teraz Marja Bonnefoy znalazła cel życia, mianowicie wykrycie machinacji wszystkich tych ludzi. Wojna skończyła się, a w r. 1920 Marja Bonnefoy zawarła znajomość z pewnym wpływowym arystokratą, którego nazwisko chce jednak wymienić tylko w obecności swego adwokata. Jak pierwszy jej kochanek, tak i hrabia należał do rojalistycznej „Action Francaise“. Najbliższym widocznym skutkiem tej znajomości było przedewszystkiem drugie dziecko, które jednak nie żyło długo.

Tymczasem co do afery szpiegowskiej Marja dowiedziała się jeszcze rozmaitych sensacyjnych rewelacji, m. in., że niemiecki następca tronu w przebraniu księdza przybył do Monako, i odbył podróż okrężną po Francji. Wszystko to Marja wraz z dowodami zakomunikowała swemu hrabiemu, jednak wkrótce doszła do przekonania, jakoby i „Action Francaise“ pozostawała w kontakcie z pewnymi ośrodkami akcji szpiegowskiej. Hrabia rzekomo wciąż ją tylko zwodził, gdy zaś zwróciła się wprost do biura partii rojalistycz-

nej w Lyonie, otrzymała słamną dość niegrzeczną odpowiedź odmowną.

Teraz cała nienawiść nieszczęśliwej zwróciła się przeciw kierownikowi „Action Francaise“ i postanowiła zemścić się na jej przywódcach w Paryżu. Trzynastym miesiącu temu przybyła do stolicy i, w oczekiwaniu korzystnej sposobności wykonania swego planu, narazie wstąpiła, jako służąca, do jednego z wykwintnych domów w Paryżu. Zarazem starała się o nawiązanie kontaktu z organizacjami anarchistycznymi i komunistycznymi, co jej się jednak zdaje się nie udało, wobec znanej ostrożności tych związków.

W sprawie tej zabrał obecnie głos Leon Daudet, który na łamach swego pisma oświadcza, że idzie tu o jedno wielkie sprzyśnięcie przeciw Francji, „czywiście na korzyść Niemiec. W myśl wywodów Daudeta wszystkie mordy polityczne we Francji dokonane zostały przez kobiety. W przededniu wojny pani Caillaux zabija Gastona Calmette; jedyny syn Daudeta, czternastoletni Filip, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa został wciągnięty w zasadzkę przez pewną znaną damę z towarzystwa i zastrzelony znieczeka; parę miesięcy potem rojalista Plateau ginie od kuli Germainy Berton.

Dalej twierdzi Daudet, że wszystkie te kobiety są między sobą w kontakcie. Młoda anarchistka Berton, przed laty w więzieniu Sente przebywała w celi obok pani de Ravis, „towarzyszki Judet“, oskarżonej o porozumiewanie się z wrogiem. Wówczas między obu kobietami zawiązała się jaknajściślejsza przyjaźń. Co się zaś tyczy morderczyni Marji Bonnefoy, to znała się ona dobrze z księgarzem Flautterem, w którego piwnicy został rzekomo zamordowany młody Daudet.

Zeznania samej Marji Bonnefoy są dotychczas tak sprzeczne i zawiłane, że na razie postanowiono zbadać jej stan umysłowy. Sprawa ta jest niezmiernie ciekawa, tak z

Francja w żałobie

Zgon trzech znakomych francuzów: Koryfeusza literatury — Pierre Louys, nauki — Camille Flammarion, sceny — Lucien Guitry

PIERRE LOUYS.

W roku 1894 wywołała rewolucję w kołach filologów książka p. t. „Les Chansons de Bilitis“. Nieznany autor przetłumaczył z greckiego pieśni lesbijskiej hetery. Przekład był zdumiewająco swobodny, piękny.

Łamano sobie głowę nad tem, skąd wziął tłumacz oryginał manuskryptu. W końcu opatrzone się, iż pozwolił tu sobie na żart z czytelników i krytyki poeta; oryginał nie egzystował nigdy, autor sam go wymyślił.

„Pieśni Bilitis“ zwróciły uwagę świata literackiego na Louys'a. Drugim jego sukcesem była powieść z klasycznej epoki greckiej p. t. „Aphrodite“.

W dziedzinie najsmielszej erotyki obraca się treść słynnej powieści „Les aventures du roi Pausole“. Tylko zręczność pisarza, elastyczność języka francuskiego pozwoliły tu autorowi utrzymać te przezabawne historie w granicach literatury.

Ostatnia powieść Louys'a p. t. „La femme et le pantin“, odznacza się już słabszym polem i inwencją.

Śmierć P. Louys'a zbiegła się prawie z wiadomością o zgonie

CAMILLE FLAMMARION.

Flammarion był romantykiem, ba poetą między astronomami.

Pierwsze jego dzieło „La pluralité des mondes habités“ odznacza

się już wszystkimi cechami autora: popularyzacją, fantazją, talentem narracyjnym. Zostało też przetłumaczone na wszystkie języki świata.

W późniejszych latach i dziełach przechylił się Flammarion ku poglądom mistyczno-okultystycznym, dając im wyraz w swem trzypięciotomowym dziele ostatniem o nieśmiertelności duszy i o życiu zagrobowem. Prócz dzieł popularyzacyjnych ogłosił Flammarion cały szereg ściśle astronomicznych, jak „Historja nieba“, „Mars i warunki bytu na nim“ etc. etc.

Do ostatnich chwil życia kierował słynny astronom swem obserwatorium w Juvisy pod Paryżem.

LUCIEN GUITRY.

Lucien Guitry był jedną z najcharakterystyczniejszych postaci starszej generacji aktorskiej.

Zdobywszy sobie sławę w „Gymnase“, oraz w komedji Francuskiej jako odtwórca głównych ról w sztukach współczesnych, Guitry występował przez lat dziesięć, od 1881 do 1891, w Petersburgu w teatrze Michajłowskiem.

Aspiracje literackie Guitry-ojca spaliły na panewce; większym sukcesem cieszą się utwory sceniczne Sachy Guitry, syna.

Syt sławy, laurów, powodzenia moralnego i materialnego, Guitry spędził ostatnie lata życia w zaciszu domowym, gnębiony przez nieuleczalne cierpienie.

kryminalistycznego, jak i czysto ludzkiego punktu widzenia, gdyż ma się tu do czynienia z rzadkim i niezwykle dramatycznym spłotem motywów czynu: Kobieta napoły demimondka, napoły zaś naiwna dziewczyna, którą zazdrość popycha na arenę polityczną, gdzie znów rywalka — Niemka budzi w niej nienawiść do wroga, aż wresz-

cie ten „patriotyzm erotyczny“ każe jej ściagać i dybać na życie tych, którzy w jej oczach byli dotychczas przedstawicielami najczystszej patriotyzmu. To też cały Paryż z napięciem najwyższym wyczeka rozwiązania tego konfliktu zrodzonego w szale miłości i zbrodni.

T. K.

Nazwisko to wystarczyło do zupełnego wyjaśnienia sytuacji i to oczywiście na korzyść nieznajomego. Artysta zrywa się i, mile dotknięty niespodzianą wizytą, usprawiedliwia się gorliwie:

„Książę Piotr Aladin... ależ wasza wysokość... jestem szczęśliwy...“

Nie ulega wątpliwości, książę przyszedł osobiście, by powtórzyć swe zaproszenie na koncert, by poznać słynnego tenora i zapytać go, czy wielki artysta ma może jakie specjalne życzenia, co się tyczy przygotowań do występu.

Jednakowoż te przypuszczenia Wiedmanna nie zdawały się być zupełnie słuszne. Gdy wspominał o koncercie i o zaszczytnym zaproszeniu ze strony księcia, miał wrażenie, jakgdyby książę dopiero musiał zastanowić się chwilę i nie orientował się o jakim koncercie mowa. Ale cóż to znaczyło?

Taki wielki pan, jak książę, nie mógł przecież wciąż pamiętać programu przyjęcia, które zamierza wydać w przyszłym tygodniu, a i tak orientował się natychmiast, gdy tylko Wiedmann w kilku słowach wyjaśnił, o co idzie. Mimo wszystko jednak, zapomnieniem tem artysta uczułby się może nieco urażony, gdyby nie okoliczność, iż książę właśnie przeżył jakąś awanturniczą przygodę, co usprawiedliwiałoby go w zupełności.

Atoli szczęśliwy tej awanturki, której Wiedmann zawdzięczał szczęście poznania jego wysokości, był dlań niespodzianką bardzo przykra i wywołała jeszcze przykrejsze rozczarowanie oraz wątpienie w uczciwość kobiecą. Książę rozsiadł się wygodnie w fotelu i

zupełnie już zrównoważony i pewny siebie, rzekł:

„No, teraz znów mogę odetchnąć spokojnie, kochany panie Wiedmann, teraz mi już nic nie grozi... ależ to była przykra afera...“

„Jaka afera, wasza wysokość?“ zapytał Wiedmann zaciekawiony.

„Ach, ta historia przed chwilą... mogło się to skończyć fatalnie, gdy bym w ostatniej chwili nie był się schronił do pana. Mianowicie sprawa przedstawia się tak: Dziś po południu miałem schadzke... jakby to panu powiedzieć... no... schadzke dość czułą...“

„Aha, rozumiem... cherchez la femme?“

„No tak... ale o sprawach takich powinno się milczeć nawet wobec najlepszych przyjaciół... dżentelmen musi umieć zachować dyskrecję. „Byłbym panu natomiast bardzo zobowiązany“ przerwał sobie książę, „gdyby pan zechciał może poczęstować mnie kieliszkiem koniaku i dopomóc mi w ten sposób do odzyskania równowagi duchowej“.

Artysta zerwał się żywo. „Ależ z przyjemnością, wasza wysokość!“ A podczas gdy gospodarz znikł w sąsiednim pokoju, książę powstał z fotelu i parę razy przeszedł się po jadalni.

Gdy potem Wiedmann powrócił z butelką oraz kieliszkami i gdy wypito już po jednym, opowiadał książę dalej:

„A więc ta schadzka w tym domu...“

„W tym domu?“ Wiedmann osłupiał ze zdumienia.

„No tak, w tym domu, na pierwszym piętrze...“

„Na pierwszym piętrze? Z ko-

bieta?“ Wiedmann zbladł.

„Chyba nie przypuszczasz pan, że z chłopczykiem, kochany panie Wiedmann?“ — żartował książę.

Jednakowoż artysta nie miał ochoty do żartów, zerwał się i zapytał rozgorączkowany:

„Z jaką kobietą?“

Taka nieprzystojna ciekawość poruszyła księcia. „Ależ panie Wiedmann, przecież takich tajemnic się nie zdradza“, rzekł tonem z lekką mentorską, „a pan nie powinien o to pytać...“ Gdy zatem po czułym pożełnaniu opuszczam tę panikę i schodzę po schodach, spotykam na dole tej meża“.

„Jej meża!“

„Tak jest, jej meża, który idzie z jeszcze jednym panem. To było okropne. Cóż miałem zrobić? Dzwonię do pana jak warjat i — oto jestem“.

„To straszne!“

Wiedmann był przejęty do głębi. Zdawało mu się, iż świat się wali, przynajmniej świat jego pojęć moralnych, chwilami czuł się nędznym i śmiesznym, jak zdradzony meż. Wciąż nie było wyjątków, więc i te dwie kobiety nie są lepsze od innych, więc ten idealny obraz, jaki sobie o nich wyrobił, ma zasać w odmętach poniżenia i rozczarowania.

Był tak zmieszany, że prawie zapominał odprowadzić do drzwi księcia, który właśnie się żegnał. Nagle zniechęcił tego zachwycającego, sympatycznego młodzieńca, który mu porwał jego Kamille. Albo może to Gitta uszczęśliwiła księcia swą miłością, ta słodka, jasnowłosa inżynierowa, która dotychczas była mu wcieleniem miłości i

wierności małżeńskiej. Wiedmann widział, że obaj mężowie, Ledrigal i Berhow, równocześnie wchodzili do domu, a książę powiedział przecie, że jeden z nich jest mężem jego kochanki. Któraż z nich była tą niewierną, Gitta czy Kamilla?

Zagadka narazie nie dała się rozwiązać, ale im dłużej śpiewał myślał nad tem, tem jaśniej zdawał sobie sprawę, że dla obu tych kobiet był więcej, niż przyjacielem, że — kochał je obie. Teraz dopiero przekonał się o tem.

Służący, jak co wieczór, postawił na szafce nocnej szklankę wody ze sokiem, w której rozpuszczona była tabletki lumnalu. Mimo to jednak Wiedmann spędził noc bardzo kiepsko. Gitta czy Kamilla — która z nich była kochanką księcia? Która z nich zdradzała nietylko meża, lecz także i jego, śpiewaka nadwornego Wiedmanna?

Na drugi dzień adwokat Berhow obchodził imieniny. Z tej okazji małżeństwo Ledrigal oraz Wiedmann proszeni byli na skromną kolację, którą Kamilla kazała podać na wielkiej terasie, wychodzącej na ogród.

Przed kolacją obaj mężowie, adwokat Berhow i budowniczy Ledrigal, omawiali w gabinecie gospodarza sytuację w przemysle budowlanym i położenie giełdowe, gdy tymczasem artysta z paniami wyszli na chwilę przejść się po parku. Ogród pograżony był w ciemnościach, gdzieś tam tylko padał słaby refleks oświetlonych okien willi. Cicho skrzypiał piasek pod nogami, panie początkowo rozmawiały ze sobą, później zamilkły, a wówczas zabrał głos Wiedmann.

Zdecydował się rozwiązać tę zagadkę, nie mogąc dłużej znieść mąk niepewności. Półgłosem opowiedział swą przygodę wczorajszego wieczora, gdy zaś wymienił imię księcia, gdy opisał jego wygląd i sposób mówienia, obie kobiety przysunęły się bliżej, nie chcąc uronić ni słowa, a w ciemności świeciły ich błyszczące ciekawością oczy.

„Jakie to ciekawe, jak denerwujące!“ szeptały obie.

Gdy jednak śpiewak doszedł do punktu kulminacyjnego swej opowieści, kiedy książę mówił mu o swej przygodzie miłosnej na pierwszym piętrze, wówczas obie odsunęły się, mierzając się wzajemnie wzrokiem długim i badawczym. Na słępnie wyrzekły prawie równocześnie: „To wstrętne! Cóż za bezwstydną kłamstwo!“

Jednak śpiewak odpowiedział: „Nie sądzę, by książę miał kłamać...“

„Czy aż taki miły?“ — zapytała Gitta.

„Czy aż taki przystojny?“ — zapytała Kamilla.

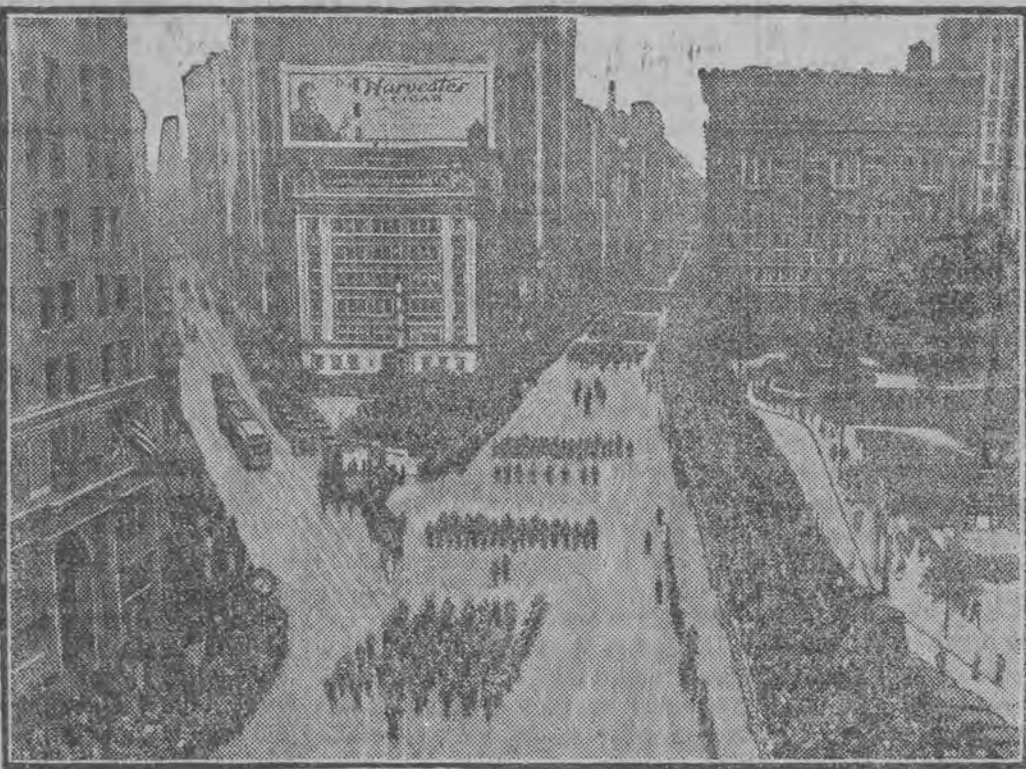
Wszyscy troje zamilkli. Skoro jednak notem Kamilla musiała pójść na górę, by doglądać kolacji, a Gitta i Wiedmann zostali sami, łagodna, jasnowłosa inżynierowa przystanęła nagle i, patrząc przyjacielowi prosto w oczy, wyszeptała niepewnie: „Książę był wczoraj u mnie...“

„Gittol!“ zawołał Wiedmann z rozpaczą, „nie, Gittol, nie wierzę!“

„A przecież tak było!“ Głos jej był już zupełnie spokojny i, jakby z pewną dumą, dodała: „Przysięgam!“

Wiedmann chciał ją ująć za rękę

Kongres policji w New Jorku



5000 poliojantów amerykańskich maszeruje do Madison Square, gdzie zatrzymali się delegaci na kongres

Z tragicznych sensacji życia

Tajemnica zamku baronów Puszt

Bukareszt, w czerwcu.

Prasa rumuńska pełna jest sensacyjnych opisów historii, która wydarzyła się w miasteczku St. Georg. w zamku baronów Puszt.

Oddawna mówiono, że w pałacu tym, należącym do starej arystokracji kryje się jakaś tajemnica. — Ludność męska zamku wymarła lub wyginęła na wojnie. Piękny majorat odziedziczyły dwie siostry: starsza Klara, dumna, ambitna i zamknięta w sobie i młodsza Irma, cicha, łagodna i zgodna.

Nagle Irma znikła. Nikt jej nie widział. Mówili, że podczas wojny po otrzymaniu wieści o zgonie na polu bitwy ukochanego brata Arpada, ciężko się rozchorowała. Inni mówili, że wysłano ją na kurację do Afryki czy też do południowej Ameryki. Mówiła to zresztą starsza siostra baronówna Klara

Puszt.

Nie lubiono tej panny prawie zawsze miłczącej, pochmurnej i złej. Rozprawiano w miasteczku o tem, że od panny Irmy nie przychodzi z Brazylii listy. Gdyby przychodziły, miejscowy historyk dobrzeby o tem wiedział.

A jeżeli nie wyjechała lecz umarła, dlaczego nie było uroczystego złożenia zwłok w mauzoleum rodzinnem? A jeżeli chora, dlaczego nic o tem nie wiadomo w zamku? Dlaczego panna Klara trzyma przy sobie tylko jedną służącą garbatą Biankę?

Tak rozprawiano w miasteczku.

Aż pewnego dnia miejscowy komisarz policji otrzymał anonimowe zawiadomienie następującej treści.

„Idźcie do zamku. Tam w podziemiach (plan załączam) męczy się

baronówna Irma. Zabić jej panna Klara nie miała odwagi, ale trzyma ją w więzieniu od 1916 roku. Sama podaje jej jadło. Chodzi o spadek. Spieszcie póki czas”.

Konna i piesza policja otoczyła o świcie rodowy zamek Pusztów i stwierdziła, że anonim pisarza prawdę.

Kto był autorem tej kartki dotąd śledztwo nie ustaliło. Pannę Klarę aresztowano Pannę Imę odsłano do sanatorium. Stopniowo przychodzi ona do siebie. Nadzwyczajnie silny organizm zniósł dziesięcioletnią udękę. Opinia publiczna z gorączkowym zainteresowaniem czeka procesu.

Konia z rządem temu reżyserowi kinowemu, który potrafi ułożyć lepszy scenariusz niż ten, zaczerpnięty z życia.

Na półce księgarskiej

„Les Provinces Francaises” — I. Szarofa

Nowa książka J. Szaroty jest tego autora piątym z kolei podręcznikiem do nauczania języka francuskiego. Trzy pierwsze podręczniki przeznaczone są dla stopnia niższego (V, VI i VII klasy szkół powszechnych, oraz II, III i IV kl. szkół średnich), dwa następne, pierwszy p. t. „Paris” i ostatni „des Provinces francaises” przeznaczone są dla średniego stopnia nauczania (V i VI kl. szkół średnich i dla seminarjów nauczycielskich). Podręczniki J. Szaroty, polecane przez ministerstwo w. r. i o. p., zdobyły sobie ogólne uznanie przystępnością, jasnością i prostotą układu — i używane są w szkołach całej Rzeczypospolitej. Książka p. t. „Paris” znalazła zastosowanie nie tylko w szkołach, wiele bowiem osób, wyjeżdżających do Paryża, zapoznało się przy jej pomocy ze stolicą Francji.

Książka ostatnia zaznajamia uczniów z ziemiami francuskimi i czyta to w sposób przystępny i zajmujący. Autor zgrupował dokoła poszczególnych prowincji charakterystyczne legendy, opisy, anegdoty, opowiadania wierszem i prozą, wybrane z najlepszych pisarzy francuskich. Po ustępach o charakterze uczuciowym umieścił treściwie i łatwo podane wiadomości krajoznawcze, etnograficzne i gospodarcze. Stworzył w ten sposób całość barwną, zajmującą i żywą.

Ministerstwo w. r. i o. p. poleciło tę książkę przystosowaną do nowych programów, jako podręcznik dla VI kl. gimnazjów i dla seminarjów nauczycielskich.

„Przygody szpiega” — Baden-Powell

W szeregu wydawnictw, traktujących o zagadnieniach obrony Państwa na różnych polach, specjalną ciekawość budzą wszelkie publikacje na temat wywiadu wojskowego, popularnie zwanego szpiegostwem, Nimb tajemniczości i grozy otacza tę gałąź wysiłków każdego państwa, a sposobu zużywania na ten cel specjalnych sum z budżetu państwowego nie badają w szczegółach nawet komisje budżetowe parlamentów, nazywając sumy na to poświęcone „funduszem dyskrecyjnym” lub t. p.

Tem trudniej przychodzi zwykle mu obywatelowi dowiedzieć się cośkolwiek o wywiadzie, a wyrażenie „szpieg”, „szpiegostwo”, „dy-

wersja” i t. p. mają dla wielu raczej charakter abstrakcyjny i bywają częściowo zaledwie wyrozumowane na podstawie przejawów, skutków lub ogólników urzędowych ostrzeżeń.

Jakkolwiek szpiegostwo jest stare, jak świat, to jednak wrażliwość tematu i stosunkowo mała liczba wtajemniczonych w szczegóły poszczególnych afer nie sprzyjały szerszemu ich omawianiu, zwłaszcza, że i metody były nieraz zbyt kompromitujące.

Z chwilą gdy wojny zaczynały prowadzić nie poszczególne wodzowie i armje, lecz całe narody, gdy na przebieg wojny wpływ mają nie tylko walory personalne dowódców i żołnierzy, lecz także odporność moralna i nastroje narodu, urzędzenia techniczne i zasoby materiałowe całego kraju, z tą chwilą i szpiegostwo obejmuje coraz większy zakres działania, zatrudnia coraz większe masy tajnych pracowników i winno być pokazane we właściwym świetle obywatelom, wśród których zeruje. Książka gen. Baden-Powella jest jedną z tych prób pokazania w przystępnej i zajmującej formie „tego, o czem się dotychczas nie mówiło”. „Przygody szpiega”, jako lektura, bawi i uczy, zajmując też każdego bez względu na wiek i stanowisko.

Jedną taką książką więcej dla bezpieczeństwa Państwa może zdziałać, niż tysiące w wagonach i lokalach rozklejanych w czasie wojny nalepek z napisem: „Baczność przed szpiegami”.

Śród czasopism

„Wiadomości literackie”

Ostatni numer „Wiadomości Literackich” zawiera artykuł L. H. Morstina „Dość polemiki”, wywiad z W. Wandurskim w sprawie zakazu grania w Łodzi jego sztuki „Śmierć na gruszy”, artykuły K. Irzykowskiego, St. F. Michalskiego-Lwieńskiego i J. Szymańskiego w sprawie funduszu narodowego dla literatów, całą stronę sprawozdań z książek, notatki, recenzje teatralne A. Słonimskiego, wywiad ze znakomitym aktorem francuskim J. Catelainem, artykuły o wydawnictwie krakowskim „Listy z teatru”, „Camera obscura”, oraz sześć góły wyborów, dokonanych przez czytelników „Wiadomości” do akademii literatury polskiej.

kę, wyrwała się jednak i uciekła do domu.

Chwilę później całe towarzystwo w pięciono siedziało przy okrągłym, pięknie nakrytym stole przy szampanie i bordeaux. Kolacja była bardzo wesola, a humory wymienione. Wiedmann siedział naprzeciw Gitty, tej wiarołomnej, tej kochanki księcia, a nigdy jeszcze nie wydawała mu się taka piękna. Jej niebieskie oczy błyszczały, jak nigdy, lica były bardziej różowe niż zazwyczaj, wszystkie jej słowa zdawały się mieć jakiś sens ukryty, śmiech jej był pełen zagadek i tajemnic.

Teraz, gdy wiedział, że ta kobieta, zwykle tak cicha i spokojna, ma swą wielką tajemnicę, wydawała mu się jeszcze ponętniejszą; wobec promiennej jej piękności zbladła te raz nawet i pikantniejsza od niej Kamilla. To też Wiedmann zwracał uwagę jedynie na Gittę, rozmawiając prawie wyłącznie z nią, a gdy przepijał do niej, śmiała się młodzieńczo jego piękna, dojrzała twarz aktorska, na której bogate w przygodzie życie jego pozostawiło tyle drobniutkich fałd i zmarszczek. Tymczasem Gitta nastawiła gramofon, który począł cicho charczeć jakiegoś modnego foxtrotta, i puściła się w taniec z adwokatem, podczas gdy Wiedmann obserwował ją stojąc w rogu z założonymi na piersiach rękami.

Wtem Kamilla przerwała rozmowę z architektem i, przechodząc przez cały pokój, zbliżyła się do artysty. Stanęła obok niego, patrząc, jak oczy jego sledza każdy ruch Gitty, poczem rzekła półgłosem, lecz bardzo wyraźnie: „Książę był wczoraj wieczór u mnie”.

Wiedmann odwrócił się, spojrzawszy jej głęboko w oczy, które jednak pozostały całkiem spokojne i rzekł: „To nieprawda!”

Atoli Kamilla odrzekła z mocą: „Przysięgam!”

To już było zbyt wiele dla biednego tenora. Gitta i Kamilla... prosto przechodzi wszelkie pojęcie. Jeszcze raz pytając spojrzawszy na Kamillę — skinęła mu potakująco, poszukiwał wzrokiem łagodnej twarzyczki Gitty — i tu również wyczytał to okropne bezlitosne „tak”.

Teraz wiedział już, co mu należy uczynić. Musi widzieć się z księciem, natychmiast, jeszcze tej nocy. Chciał księciu postawić to samo pytanie, co i obu kobietom, a ten nicpoń, ten strojnisi i zarozumialec będzie musiał dać mu stanowczą odpowiedź. Choćby gwałtem, ale rozwiąże mu język, jeżeli zaś przyzna się, wówczas on, Wiedmann, pomści okrutnie obrażony honor mężowski.

Te dziłkie i bezładne myśli leżały się w głowie śpiewaka, a zadrżenie jego doszła do tych granic, iż nie zdawał sobie sprawy, jaką obrazą dla mężów Gitty i Kamilli będzie ta uzurpacja roli mściciela. Wściekły na siebie i na całe otoczenie, złożył ogólny ukłon i wyszedł gwałtownie.

Kolana mu drżały, gdy schodził po ciemnych schodach a z podnięcia ledwie zdolał otworzyć zamek drzwi do swego mieszkania. Odkręcił światło, zerwał z wieszaka kapelusz i zarzuć, by popędzić do księcia. Przy drzwiach zastanowił się: był bez broni, gdyż brauning leżał w szufladzie szafki nocnej, a może mu być potrzebny! Szybkiem krokiem przeszedł jadła-

nie i otworzył drzwi do sypialnego.

To dziwne! W sypialni światło — czyżby Jan zapomniał zakręcić? Wiedmann stanął na progu i, jak zahyponizowany patrzył w żarówkę, płonącą nad łóżkiem. Podszedł krok, potem drugi i trzeci. A to co? Czyż oddech — ależ tam ktoś leży na łóżku!

Artysta wziął na odwagę, podszedł do łóżka i pochylił się nad mężczyzną, który, w stroju wieczorowym leżał na łóżku, śpiąc mocno i spokojnie. Drżącą dłonią pochwycił Wiedmann lampę ze stolika i poświecił obcemu w twarz.

„Wasza wysokość!” wyjąkał. Niespodzianka aż dech mu zaparła, kolana odmówiły posłuszeństwa, musiał sięgnąć do łóżka i, osłupiały ze strachu i zdumienia, bezmyślnie wpatrywał się w twarz księcia, która nawet we śnie była dumna i arystokratyczna.

Teraz śpiący poruszył się nieco, ziewnął, wreszcie otworzył oczy.

„Wasza wysokość...”, jakąś się Wiedmann, „księżę Aladin... nie pojmuję doświadczenia...”

„Ach, głupstwo!” Młody człowiek rozbudził się zupełnie, jednym ruchem zrzucił nogi z łóżka i siedział teraz tuż obok Wiedmanna. „Głupstwo!” powtórzył raz jeszcze niegrzecznie i energicznie.

Wiedmann zachnął się. Jednak młody człowiek nie zwracał na to uwagi. „Czy w tej wodzie ze sokiem był taki środek nasenny?” — zapytał ostro.

„Tak, tabletki limalu... mój zwykły napój nocny...” — odrzekł śpiewak.

„Pssia...! Teraz rozumiem, dlaczego byłem taki śpiący... ta lura miała taki dziwny smak... inaczej nigdy byś mnie nie był przyłapał,

mój kochany!”

„Wasza wysokość, wciąż jeszcze nie rozumiem...”

Nie mógł jednak dokończyć zdania, gdyż młody człowiek przerwał mu uwagę również wyraźną, jałk niegrzeczna.

„Ale też osioł z pana”, rzekł, „czy pan wciąż jeszcze nie domyśla się, że nie jestem żadnym księciem?”

„W takim razie jednak...”

„Przecież pan widzi, że nie mam butów na nogach! Jestem prosto złodziejem, który wchodzi do mieszkań przez okno, spinając się po rynnie, włamywaczem... czy jak pan to chce nazwać...”

Wiedmann chciał się zerwać i wołać o pomoc, jednak obcy, który tymczasem odzyskał swą dotychczasową grzeczność i wytworne maniere, zatrzymał go wymownym gestem.

„Niech pan się uspokoi, mistrzu” — rzekł uprzejmie, „dlaczego chce pan się narażać na przykrości? Czy ma pan broń przy sobie? Prawda, że nie? Natomiast ja oczywiście mam rewolwer, pozatem uczylem się boksu i dziudżitsu. — Nie będzie pan miał zatem zbyt wiele czasu, by wołać o pomoc. Zresztą okno jest otwarte i zanim kto panu pośpieszy na pomoc, już mnie tu dawno nie będzie. Niech pan zatem raczej pozwoli mi odejść w spokoju”.

Wiedmann musiał się pogodzić z sytuacją.

„Proszę”, rzekł i on z wyszukaną grzecznością, „odwrót pański może się odbyć w zupełnym porządku. Ale czy nie zechciałby pan jeszcze objaśnić, dlaczego mnie pan odwiedził wczoraj?”

„Musiałem przecie poprzeczać

kontakty alarmowe, któremi pan zabezpieczył wejścia do mieszkania i zrobiłem to wczoraj, gdy pan poszedł po koniak”.

„A ta historia z przygodą miłosną w tym domu...?”

„Jest moja zwykła wymówka, gdy chcę jakie mieszkanie obejrzeć od wewnątrz”.

Wiedmann spuścił głowę, a później rzekł cicho:

„A przecież dwie kobiety, mieszkające nademną, przyznały się, że pan był u nich”.

Młody człowiek, który był wymyślnym znawcą ludzi, mimo, że trudnił się taką „zakazaną” profesją, odrzekł:

„Obie te panie są pewno bardzo ładne... prawda? I są to kobiety uczciwe, przyzwoite... czy zgadzam? Ale teraz jest wiosna, mistrzu, a pan opowiadał im o księciu, który jest taki młody, elegancki i zajmujący... dlaczegożby te panie nie miały przyznać się do tego księcia? Myśl o nim stanowi wszelkie naimilsze zajęcie wszystkich tych dam — wymano panu tylko to, co stanowi ich najtajniejszą pragnienie i do czego w życiu prawdziwym brak im tylko odwagi... sposobności... niechże pan się zatem nie gniewa na te panie i... dowiedzenia!”

Jednym susem złodziej porwał się, skoczył przez pokój, a w sekundę później był na oknie.

Wiedmann został sam — przygoda się skończyła. Z góry dochodziły dźwięki gramofonu. Gitta i Kamilla tańczyły ze swymi mężami. „Teraz mogę znów wierzyć w me ideały”, pomyślał artysta, „jednakowoż i ideałów nie należy wieść na pokuszenie!”

Tłum. Mar. T.

Morze to okno na świat

Dziś na ratuszu powiewać będzie polska flaga morską

Tydzień „Bandery Polskiej”

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe na ratuszu miejskim po raz pierwszy zawisnie bandera morską Rzeczypospolitej polskiej, jako symbol łączności miasta pracy i handlu z naszym morzem i ze sprawą przyszłości floty narodowej.

Celem „Tygodnia Bandery” jest prócz zainteresowania społeczeństwa łódzkiego sprawami naszej żeglugi morskiej i rzecznej, rozbudowy kanału Wisła—Odra—Bałtyk, ufundowanie statku szkolnego oraz schroniska łódzkiego oddziału ligi żeglugi na Helu dla łódzkich turystów, młodzieży i robotników.

Zarząd oddziału łódzkiego odstąpił od dotychczasowego sposobu „kwiatkowego” i postanowił dać jaknajwięcej bezpłatnych rozrywek łódzianom, a więc dzięki pomocy dowódcy D. O. K. IV, dowódcy 28 pułku piechoty oraz zarządu straży ochotniczych ognio- wych odbywać się będą przez cały tydzień w parkach im. Sienkiewicza i Poniatowskiego koncerty muzyki między godz. 6 a 8 wieczorem.

W czasie koncertu oraz w teatrach odbywać się będzie sprzedaż wydawnictw L. M. i Rz. oraz zapisy na członków towarzystwa. Wpis na członka rzeczywistego wynosi 3 złote i 1 złoty miesięczny, członek popierający 3 zł., członkowie rzeczywisci otrzymują bezpłatnie artystycznie i wytwornie wydawany miesięcznik „Morze”, oraz korzystają ze zniżek w kraju i zagranicą.

W łódzkich kinematografach wyświetlany będzie film morską.

W czwartek uroczysta akademія w sali rady miejskiej o godzinie 8-ej wieczorem dla zaproszonych gości.

Przez cały tydzień na miejscach publicznych dokonywana będzie na rzecz oddziału ligi sprzedaż „łódzkie niespodzianek”, dających możność wygrania bezpłatnych udziałów w wycieczce do Gdańska, oraz wygrania wielu cennych przedmiotów.

Dnia 8 czerwca na posiedzeniu kuratorium odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu prac uczniów 7 gimnazjów łódzkich.

W służbie narodowej

Dziś hufce dziarskiej młodzieży przemaserują przez ulice Łodzi

Święto przysposobienia wojskowego

Dzisiejsze święto młodzieży, hartującej swe ramię dla służby ojczyźnie zapowiada się niezwykle uroczyste. Po nabożeństwie w katedrze odbędzie się przegląd hufców przez gen. Junga. W defiladzie biorą udział niemal wszystkie stowarzyszenia młodzieży i stowarzyszenia sportowe. Również i w igrzyskach sportowych na placu Hallera, na boisku DOK wezmą udział liczne organizacje sportowe, by współzawodniczyć z hufcami wyszkolenia wojskowego. Udział wojska i orkiestr wojskowych uświetni całą uroczystość.

Święto przysposobienia wojskowego jest rewją młodz. dorastającego pokolenia, które w świadomości

tego, że bezpieczeństwo ojczyzny nie jest całkowite, cały swój wolny czas spędza na ćwiczeniach mających dać mu hart i doświadczenie, potrzebne przedewszystkiem tym, którzy gdy zajdzie potrzeba zmuszeni będą do bronią w rękę odeprzeć wszelkie ataki zagrożające naszym granicom.

Bezpieczeństwo ojczyzny naszej rośnie w miarę rozwoju naszej młodzieży. Dzisiaj społeczeństwo łódzkie będzie miało sposobność przelecieć się naocznie, jak daleko zaszła już młodzież nasza na drodze przysposobienia wojskowego, jak dalece może ona już stanowić gwarancję skutecznej obrony naszej niepodległości.

Towarzystwo przyjaciół Francji

Zebrań ogólnych członków

W końcu ubiegłego miesiąca w sali kasyna garnizonowego odbyło się walne roczne zebranie tow. przyjaciół Francji. Zebranie zajął prezes ks. biskup Tymieniecki, prosząc na przewodniczącego kuratora dr. Jarosza. Sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok 1924 odczytała p. Pełkowska. Towarzystwo przyjaciół Francji pomimo trudnych warunków i małego stosunkowo zainteresowania społeczeństwa uścisnie propagowało ideę zbliżenia polsko-francuskiego wśród społeczeństwa łódzkiego.

Towarzystwo prowadziło czytelną bogatą, zaopatrzoną w czasopisma francuskie (Piotrkowska 103). Ponadto urządzono cykl odczytów z dziejów kultury Francji i szereg wieczorów dyskusyjnych na temat stosunków francusko-polskich.

W działalności swej tow. zorganizowało również szereg okolicznościowych obchodów z okazji rocznic historycznych Francji. Urządzenie kursu francuskiego przy nader niskiej opłacie miało za cel uprzyścislenie szerokim warstwom społecznym poznania języka francuskiego. Pod koniec zebrania przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: do rady nadzorczej ks. biskup Tymieniecki — prezes, do zarządu: wojewodzina Darowska — przewodnicząca, plk. S. G. Stefan Iwanowski — wice przewodniczący i wizytator Bzowski. Do rady nadzorczej powołano: gen. Junga, konsula Marcy, dr. Jarosza, G. Gayera, rej. Chrzanowskiego, Kaz. Poznańskiego. Jako członków zarządu obrano: mec. Żelazowski, mec. Adamowicza, dr. Konica, p. Pełkowską, Marzeńską, Adamowiczową, Garlińską, Rossmanową, Skarłukowską i Wiśniewską.

INZYNIER

wykonywa obliczenia statyczne i projektuje konstrukcje w zakresie żelazobetonowego budownictwa wchodzące. Wiadomość Cegielińska № 51, m 5, od 5-5. 572-2

Uroczystość w szkole policyjnej

Zakończenie kursu dla przodowników

Dziś w niedzielę policja państwa w Łodzi obchodzić będzie uroczysty sposób zakończenie kursu naukowego w szkole policyjnej.

O godzinie 10 rano p. wojewoda Darowski dokona przeglądu całego korpusu policyjnego na placu przed katedrą Stanisława Kostki. poczem odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się defilada oddziałów policji pieszej i konnej na ulicy Piotrkowskiej w okolicy wylotu ul. Pustej.

Po defiladzie szkoła policyjna udaje się do parku Źródlika, gdzie odbędą się publiczne popisy, których program jest niezwykle urozmaicony i obejmuje ćwiczenia i pokazy, dotychczas publicznie nie demonstrowane.

Uroczystość zakończy obiad w szkole policyjnej, w którym wezmą udział przedstawiciele władz i korpus oficerski policji państwowej.

Uroczystość ta stanowić będzie niewątpliwie atrakcję dnia dzisiejszego. Publiczność bowiem łódzka zechce niewątpliwie wziąć udział w tych uroczystościach, nietylko by zobaczyć niezwykle interesujące pokazy z zakresu najnowszego szkolenia policji, ale również, by wykorzystać rzadko nadarżającą się sposobność urządzenia rewji całego korpusu policyjnego naszego miasta, tej armii, która czuwa nad

bezpieczeństwem społeczeństwa, narażając, gdy zajdzie tego potrzeba, bez wahania, swoje życie, by obronił życie i mienie obywateli.

Jeżeli bezpieczeństwo publiczne w naszym mieście prawie nic nie pozostawia do życzenia, jeśli mimo nagromadzonego w takich ilościach materiału palnego, porządek społeczny nawet w chwilach krytycznych w niczym nie zostaje zakłócony, jeśli obywatele naszego miasta mogą mieć pewność, że bez karnie nikt bezpieczeństwa publicznego nie zakłóci, ani przeciw niemu nie wyrokoczy, to tylko dzięki wzorowej organizacji naszej policji i jej sprężystemu i gorliwemu kierownictwu.

Tumny udział publiczności w dzisiejszych uroczystościach przekona policję, że społeczeństwo w całej pełni ocenia jej działalność i darzy ją pełnym zaufaniem, że w posterunkowym policji i w każdym jej funkcjonariuszu widzi obywatela, pełniącego ciężki i odpowiedzialny obowiązek stróża prawa i ładu.

Dzisiejsza rewja policji państwowej przed społeczeństwem łódzkim, to nie parada ani demonstracja narzędzia wrogiej potęgi, służącego uciskowi i gnębieniu ludności, lecz dowód żywotności naszej własnej organizacji państwowej, z której rozwoju mamy prawo szczerze się cieszyć.

Kto i co czyta przy ul. Rokicińskiej

Kobiety mniej niż mężczyźni

Największe powodzenie mają powieści obyczajowe

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność I miejskiej wypożyczalni książek dla dorosłych przy ul. Rokicińskiej 1 w ciągu maja r. b. przedstawiała się następująco: Dni pracy w wypożyczalni było 25. Frekwencja wypożyczających wynosiła 1296 osób, w tem było 1063 mężczyzn i 233 kobiety. Według zawodów czytających składali się: z 266 robotników — 93 uczniów szkół średnich i studentów, 39 uczniów kursów do kształcących, 28 nauczycieli, oraz 75 innych zawodów.

Największą poczytnością cieszyły się powieści i nowele obyczajowe — 719, powieści i nowele historyczne — 245, poezje i utwory dramatyczne — 197, podróże, opisy, przygody 34 i t. d. Z świetlicy korzystało 1203 osób, w tem 1156 mężczyzn i 47 kobiet. W porównaniu z miesiącem kwietniem frekwencja wypożyczających zmniejszyła się o 55 osób, a czytających na miejscu — również spadła o 350, co należy tłumaczyć nastaniem pory letniej.

Muzyka w Łodzi

Przegląd sezonu kameralnego 1924-24

Pod względem ruchu muzycznego Łódź starała się zawsze naśladować naszą stolicę, czyniła to nawet z powodzeniem, a niekiedy ją nawet przesięgała. Składały się na to trzy instytucje: „Orkiestra filharmoniczna”, działająca pod nazwą L. O. F., która w sprawach reformy naszego życia muzycznego drogą szczepienia i pogłębiania kultury estetycznej zajmowała zawsze jedno z miejsc naczelnych; „Towarzystwo miłośników muzyki”, uprawiające muzykę kameralną, i wreszcie impreza koncertowa Alfreda Straucha, która w urządzaniu koncertów wyrobiła sobie zasłużone zaufanie zarówno u występujących artystów jak i publiczności. U progu każdego sezonu ukazują się zwykle piękne perspektywy, a nadzieja obleka je w najpocześniejsze barwy. Na sezon ubiegły pozawierały wszystkie te instytucje kontrakty z pierwszorzędnymi siłami, nie przeczuwając tej strasznej niespodzianki, jaką szkwał kryzys ekonomiczny. Ożywiony, niemal gorący ruch muzyczny spotęgował się do tego stopnia, że w listopadzie i grudniu roku ubiegłego odbywały się koncerty odzienione — obław jak na placówkę nawisła handlowa, prowincoje, stawiająca silny opór w krwawieniu wszelkiego, co szlachetniejsze, co wychodzi poza ramy życia praktycznego — niezwykły sukces, na jaki sobie nawet placówki muzyczne o starej, wysokiej kulturze pozwolić nie mogły.

Łódzka orkiestra symfoniczna rozpoczęła sezon sześcioma koncertami w odstępach tygodniowych pod dyrykturą Oskara Frieda, który wykonał symfonie: „Fantastyczną” Berlioz, IV-tą Mahlera, I-szą Brahmsa, „Eroikę” Beethovena, V-tą Beethovena i „Pałacową” Czajkowskiego. Następnym gościem był Walerjan Berdijew, który wystawił „Manfreda” Czajkowskiego i „Poeme de l'Extase” Skrijabina. Dyrygent Adam Dołycki prowadził „VII Symfonię” Beethovena, a dyr. Rudolf Max zapoznał nas z „Pieśnią o Ziemi” Mahlera. W powyższych koncertach symfonicznych współdziałali w solowych częściach następujący artyści: Emanuel Feuerman (wiolonczela), Katloen Parlow (skrzypaczka), Aleksander Borowski (fortep.), Jan Gerardi (wiolonczela), Alfred Hoehn (fort.), Rosetta Anday (śpiew) i Karol Flesch (skrzypce). Początek drugiej połowy sezonu koncertowego był dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej „prześileniem”, zapowiadającym katastrofę. Niedomagająca finansowo instytucja L. O. F. urządziła jeszcze trzy koncerty: jeden pod dyrykturą Br. Szulca z udziałem E. Telmanyego (skrz.) i dwa pod dyr. Hermana Abendrotha z udziałem Rob. Pollaka (skrz.) i J. Smidowicza (fort.).

Tak więc „Romantyczną Symfonią” Bruknera zakończyła orkiestra swój żywot, którego nie zdążyła wskrzesić koncert „Monstre” z udziałem miejscowych artystów — niby pogotowie ratunkowe — dla zaspokojenia czasłki zaciągniętych długów. Orkiestra przerwała swoją działalność, a społeczeństwo łódzkie przyjęło ten fakt dość obojętnie. Równie obojętnie zachowa-

ły się wobec tego wydarzenia i władze municypalne, niechcąc wyznaczyć stałego subsydjum dla podtrzymania tak ważnej placówki kulturalnej, jednej z największych ozdób naszego miasta mimo, że instytucja ta — zjadła w dni świąteczne poranki ludowe, a wszak zabawy ludu podlegają w każdym państwie kulturalnem opiece rządu.

„Towarzystwo miłośników muzyki” weszło w piąty rok istnienia, rozpoczynając sezon koncertem zespołu drezdeńskiego (Fritzsche, Schneider, Riphan i Kropholler). Eliminując recitale, jako nieodpowiadające zamierzeniom instytucji, krzewiącej wyłącznie muzykę kameralną, T. M. M. ograniczyło ilość swych piątkowych wieczorów do minimum, podając jako powód zapowiedź licznych koncertów kameralnych pierwszorzędnych zespołów zagranicznych przez miejscową imprezę koncertową. Większość wieczorów wypełniał stały zespół kwartetowy towarzystwa (pp. Minc, Chasin, Gorfajn i Birnbaum), a pod koniec sezonu przerwali przymusową śpiączkę instytucji, spowodowaną biernym stosunkiem pięciuset z górą członków, rodzeństwo Wilkomirscy interesującym wieczorem komnatowej muzyki. Raz jeden odstąpiło T. M. M. od zasady, udzielając gościu p. Karolowi Szreterowi, urządził recitalu fortepianowego, który zgromadził liczną publiczność, nieopuszczającą nigdy siłą tradycji występu swego ulubieńca. Stały pobył pianisty zagranicą wydał nieobojętne korzyści i dziś p. Karol Szreter zajął poważne miejsce w hierarchji pianistycznej.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia najpokaźniejsza rubryka bilan-

su koncertowego z działalności ruchliwej dyrekcji Alfreda Straucha, trzymającego zbawczą rękę na pulsie całego ruchu muzycznego. Cykl mistrzowskich koncertów stawia jego imprezę na równi z pierwszorzędnymi imprezami zagranicznymi, a kolejność ich była następująca:

1. Maurycy Rosenthal
2. Artur Rubinstein
3. Henri Marteau
4. Arnold Földessy
5. Seweryn Eisenberger
6. Jan Kubelik (dwukrotnie)
7. Aleksander Borowski
8. Berta Kiurina i Dymitr Smirnow
9. Mattia Battistini
10. H. Jadlowker
11. Leo Sibirakow
12. Kwartet Sewcika
13. Erika Morini
14. Eugen Ysaye
15. Vasa Prihoda (dwukrotnie)
16. Ignacy Frydman i Józef Szygeti
17. Selma Kurz
18. Bron. Huberman (dwukrotnie)

Pozatem w sezonie ubiegłym przewinęli się przez estradę niemieccy słynni artyści, których dla lepszej orientacji czytelników wyliczam według specjalności. Śpiew reprezentowali:

Wiktor Chenkin
Zofia Zabelleto
Adam Didur
Berta Crawford
Polińska-Lewicka
Ignacy Dygas
Stanisław Gruszczyński
Lidja Kindermann
Marja Labja.

Z pianistów występował Henryk Melcer, ze skrzypków: Stanisław Frydberg i Irena Dubiska, a z wiolonczelistów Enrico Mainardi.

Bogato reprezentowana była muzyka kameralna: Kwintet paryski (Le Roy, Grandjany, Grout, Boulme i Bas), Trio Wilkomirskich, Kwartet angielski (Catterall, Bridge, Park i Hock), Kwartet Sewcika (Lhotsky, Prochazka, Moravec i Finland), Kwartet Tryjesteński (Dudovich, Yancovich, Viezzoli i Baraldi), Oktet wiedeński filharmoników (Pollak, Starkman, Moravec, Buxbaum, Slix, Pollaczek, Strobl i Stiegler), Kwartet pr. Rose (Rose, Fischer, Ruzitzka i Walter).

Z chórów występowały: Chór czeski im. Smetany pod dyr. Czernego, chór ukraiński pod dyr. Dymitra Kotka i chór jugosłowiański akademików „Obilic” pod dyr. Matarica.

Sztuka klasycznego tańca miała poważnych przedstawicieli w osobach: Tamary Karsawiny, Piotra Władimirowa, Lucy Kieselhausen, Sent M'Ahesy i Halina Szmolcówny.

Uroczystością, odbiegającą swym charakterem od zwykłych koncertów, był zainicjowany przez dyrekcję Straucha koncert jubileuszowy Stanisława Barcewicza. W zbiorowym holdzie, jaki złożyła jubilatowi nasza stolica ku uczczeniu jego półwiekowej pracy na niwie kultury muzycznej nie mogła oczywiście pozostać w tyle i Łódź.

Tak więc bilans za ubiegły rok koncertowy 1924—25 przedstawia się imponująco i można śmiało okres ten nazwać okr. złotym, jakiego miasto nasze nigdy jeszcze pod względem ilości i jakości koncertów nie przeżywało.

F. R. Halpern.

Gaz tanieje

Wtady, gdy go najmniej potrzebujemy...

Bo w miesiącach letnich

Na posiedzeniu w dniu 5 b. m. magistrat zaakceptował wniosek rady nadzorczej gazowni miejskiej w sprawie niższej cen gazu w miesiącach letnich. Nadwyżka gazu zużytego w czerwcu, lipcu i sierpniu (ponad ilość zużyta w kwietniu) sprzedawana będzie po 6 zł. za 1000 st. sześć. Przytem udzielane będą następujące opusty: a) przy zużyciu od 8 do 15.000 st. sześć. miesięcznie — 10 proc. od obowiązującej ceny, od 15.000—25.000 st. sześć. — 15 proc. i ponad 25.000 st. sześć. — 20 proc.

Szwajcaria w Łodzi

Nowe bruki

Koszt 138 tys. złotych

Na wniosek wydziału budownictwa, magistrat postanowił przystąpić niezwłocznie do zabrukowania kamieniem polnym następujących ulic: 1) ul. 28 p. Strzelców Kamionowskich (3.800 m. kw.); 2) Towarowej (ok. 7800 m. kw.); 3) Lipowej (8190 m. kw.); 4) Parkowej (3630 m. kw.); 5) Targowej (2800 m. kw.); 6) Zawąszy (1500 m. kw.) Koszt ogólny tych robót wyniesie według obliczeń wydziału budownictwa 186 tysięcy złotych.

Drugi zakład kąpielowy będzie przeniesiony

(b) Wobec tego, że drugi zakład kąpielowy przy ulicy Szkolnej nie odpowiada wymogom techniki i higieny, magistrat zajmie się wyznaczeniem innego lokalu na ten zakład, gdyż remont obecnego zakładu kosztowałby zbyt wiele.

Przepełnienie szpitali otwarcie baru w Radogoszczu

(b) W ostatnim czasie szpitale miejskie są do tego stopnia przepełnione, że niema wolnych miejsc dla chorych. Sprawa ta omawiana będzie na jutrzejszym posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej. Przedyskutowany będzie wniosek o otwarcie 4-go baru w szpitalu w Radogoszczu.

Henko

Henkla soda do prania i blanszowania

Henkla soda do prania i blanszowania oszczędza mydło i proszek mydlany. Obniża koszty prania. Wyśmienity środek moczenia bielizny.

Jaki teatr będziemy mieć w przyszłym sezonie?

Program i zamierzenia dyrektora Szyfmana, przedstawione na konferencji prasowej

W sobotę, dnia 6 czerwca, w południe odbyła się konferencja, zwołana przez wydział oświaty i kultury, celem poinformowania prasy łódzkiej o celach i zamierzeniach nowego dyrektora teatrów miejskich w Łodzi oraz dyrektora teatrów Polskiego i Małego w Warszawie p. Arnolda Szyfmana. W konferencji, która z powodu przeciągnięcia się ostatecznej redakcji układu między miastem, a dyr. Szyfmanem, rozpoczęła się z przeszo godzinne opóźnieniem — prócz przedstawicielki prasy wzięli udział pp. dyr. Szyfman, prezydent miasta Cynarski, przyszyli kierownik artystyczny teatrów miejskich łódzkich dyr. Gorczyński, ławnik Kruczkowski oraz nacelnik wydziału oświaty i kultury Waltratus. Po zagajeniu konferencji przez prez. Cynarskiego, zabrał głos dyr. Szyfman, który w dłuższym exposé przedstawił swój program artystyczny w odniesieniu do teatrów łódzkich.

miast będzie się składał z utworów repertuaru ogólnego, odpowiednich dla rzesz robotniczych. Poza tem wprowadzi nowa dyrekcja przedstawienia dla dzieci i młodzieży, które odbywać się będą zwykle w niedzielę w południe. Od czasu do czasu teatr łódzki będzie wystawiał utwory autorów najmłodszych, nieznanych lub bardzo mało znanych w Łodzi, a to w ramach t. zw. wieczorów literackich. Niektóre przedstawienia poprzedzane będą prelekcjami. Dyr. Szyfman zamierza dalej wprowadzić pewne reformy repertuarowe w tym kierunku, że sztuki nie będą grane, jak dotąd en suite, natomiast repertuar będzie zmienny tak, że w tygodniu prócz powtórzeń ostatniej premjery, dawane będzie zawsze kilka wieczorów, poświęconych utworom repertuaru dawniejszego. Tyle co do repertuaru. Co się tyczy formy spektakli, to — w myśl zamierzeń nowego dyrektora — w sztukach, granych już w teatrach szyfmanowskich w Warszawie, będą w Łodzi użyte kostjumy warszawskie, oraz ta część dekoracji, która da się zastosować do technicznych warunków sceny łódzkiej. Oczywiście zarówno scena, jak i widownia oraz reszta lokalności dzisiejszego gmachu ulegną w ciągu miesięcy letnich gruntownej przeróbce pod artystycznym kierownictwem artysty malarza Karola Frycza, tak by z początkiem sezonu gmach był już zupełnie odnowiony i remontowany, do czego magistrat przyczynia się bardzo poważną kwotą. Wskutek tego obecny budynek będzie się przedstawiał, jeżeli nie ładnie — co w tych warunkach byłoby trudno osiągnąć — to w każdym razie bardziej miło i estetycznie, niż obecnie. O ile idzie o kwestję personelu, zamierza dyr. Szyfman złożyć zespół mniejszej w obecnej liczbie, składający się z naj-

lepszyc sił, jakie tylko będzie można pozyskać. Poza tem do pewnych ról, które nie będą mogły być odpowiednio obsadzone personelem łódzkim, zjeżdżać będą na występ protagoniści warszawscy, co bezwzględnie wpłynie dodatnio na poziom artystyczny danych spektakli. Sprawę reżyserji dyr. Szyfman przedstawia sobie w ten sposób, że zasadniczo będą sztuki wystawiać reżyserowie zespołu łódzkiego, za wyjątkiem sztuk, już granych w teatrach szyfmanowskich, w których to wypadkach delegowałoby się reżysera warszawskiego. Oczywiście cała reżyserja i inscenizacja prowadzona będzie wedle intencji i wskazówek dyr. Szyfmana, którego stałym zastępcą w Łodzi będzie dyr. Gorczyński. W zakończeniu dyr. Szyfman odwołał się do pomocy prasy w realizacji swych planów, prosząc o poparcie teatru i gorliwe zajęcie się jego sprawami. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele prasy, prosząc o rozmaite informacje, dotyczące przyszłego sezonu, poczem prezydent Cynarski, dziękując obecnym, zamknął konferencję. Nie ulega kwestji, że dyr. Szyfman, nie obznajomiony jeszcze dokładnie z warunkami technicznymi sceny łódzkiej, oraz nie mając uregulowanej kwestji zespołu artystycznego, mógł dziś udzielić jedynie informacji ogólnych, oraz w najgrubszych jedynie konturach zaznaczyć linię, po której zamierza prowadzić scenę łódzką. Już z tego jednak, co powiedział widać pewne wyraźnie i śmiało pociągnięto i nie wyliczne tak pod względem repertuarowym, jak i inscenizacyjnym. Należy się spodziewać, że przy znanej energii i wytrwałości dyr. Szyfmana, zamierzenia swe po trafi zrealizować i dać nam wreszcie teatr godny drugiego, co do wielkości, po stolicy miasta w Polsce.

Rozbudowa tramwajów

Tramwaje będą szły przez ul. Srebrzyńską

Na posiedzeniu magistratu w dn. 5 b. m. zaakceptowany został wniosek delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich w sprawie budowy linii tramwajowej przez ul. Srebrzyńską, jako zgodny z warunkami koncesji. Jednocześnie magistrat zastrzegł, że przy końcu linii wybudowane będzie pomieszczenie kryte dla oczekującej publiczności.

Nowy gmach szpitala miejskiego

Plac już jest

(b) Komisja wyboru placu pod budowę szpitala miejskiego obecnie pracę swą skończyła i posiada już upatrzone miejsce pod budowę gmachu. Wobec tego, że obecny samorząd otrzyma specjalne fundusze na rozbudowę miasta, utworzony zostanie w najbliższych dniach komitet budowy szpitala miejskiego, który zajmie się rozpisaniem konkursu na budowę i następnie przystąpi do budowy gmachu szpitalnego.

Walka z tyfusem

W maju szczepiono przeszło 800 osób

Wydział zdrowotności publicznej w miesiącu maju dokonał szczepień przeciwtyfusowych wszystkim mieszkańcom następujących posesyj: Przy ulicy Pomorskiej 53 — osób 269; przy ul. Zawadzkiej 17 — osób 188; przy ul. Ogrodowej 28 — osób 224. Prócz tego w dozorach sanitarnych i w otoczeniu chorych 145. — Razem w maju r. b. dokonano 826 szczepień ochronnych.

O umowę główną z lekarzami kasy chorych

Stanowisko związku lekarzy

(b) Zarząd kasy chorych postanowił nie brać pod uwagę uzgodnionych przed bezrobociem lekarzy punktów umowy, co do których doszło już do porozumienia z lekarzami i zawrzeć z nimi umowę identyczną z umową warszawskiej kasy chorych. Sprawa ta omawiana była na ostatecznym posiedzeniu zarządu związku lekarzy. Przyjęto następującą rezolucję: „Wysunięty przez kasę chorych projekt umowy dla lekarzy nie może służyć za punkt wyjścia.

Aczkolwiek uzgodnione już w swoim czasie, a nawet, zdaniem lekarzy, podlegające skorygowaniu punkty umowy, żądane ze strony obowiązuja, to jednak przy pertraktacjach punktem wyjścia dla lekarzy będzie poprzedni projekt umowy wraz z uzgodnionymi „już punktami”. W końcu postanowiono zwrócić się do zarządu kasy chorych z propozycją, aby pertraktacje nad umową główną rozpoczęły się w piątek, dnia 12 b. m.

Rzekomy deficyt kasy chorych

Znów fałszywa informacja B. I. P.-a

Z kasy chorych otrzymujemy następujące sprostowanie: W dziennikach „Głos Polski” oraz „Republika” z dnia 6 b. m. ukazały się alarmujące wiadomości, dotyczące obecnej sytuacji finansowej kasy chorych. W związku z powyższymi wiadomościami zarząd kasy stwierdza niniejszem, co następuje: 1) Nieprawdą jest jakoby bilans kasy chorych za maj wykazywał deficyt w wysokości 200 lub 800 tysięcy złotych. Natomiast prawdą jest, iż bilans majowy wogóle nie został jeszcze sporządzony. Pod-

ane przeto w obu dziennikach cyfry są zupełnie fantastyczne. 2) Niemniej niezgodne jest z rzeczywistością, jakoby zarząd kasy nosił się wobec obecnej sytuacji finansowej z zamiarem redukcji urzędników, oraz wypowiedzenia pracy personelowi lekarskiemu. — Natomiast prawdą jest, iż wszelkie zamierzenia personalne zarządu kasy nie pozostają w żadnym związku z sytuacją finansową instytucji. **KASA CHORYCH. M. ŁODZI.** (—) Dr. J. Arci (—) F. Kałużyński dyrektor. Przew. zarz.

Subsydium miejskie

Otrzyma je tow. niesienia pomocy położnicom

Zgodnie z opinią delegacji wydziału finansowo-obrachnkowego — magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o wyasygnowanie z funduszuw miejskich kwoty 5000 złotych łódzkiemu żydow. tow. niesienia pomocy położnicom i niemowlętom, tytułem subsydjum na rok 1925.

Wrogowie oświaty

Kary za nieposyłanie dzieci do szkół będą surowsze

(p) Komisja edukacyjna surowo karze rodziców tych dzieci, którzy miast posyłać je do szkół powszechnych, zatrudniają je zarobkowo i to macząc się ciężkimi położeniami materialniam. W bieżącym roku szkolnym, to jest jeszcze przez kilka dni stosowane będą kary mamej grzywny i je dnodniowego aresztu, lecz z początkiem roku szkolnego 1925-6 kary za nieposyłanie dzieci do szkół powszechnych będą o wiele ostrzejsze. Grzywna będzie dochodzić do 100 złotych, w razie zaś nieściągalności do 14 dni aresztu.

Pod tęczowymi sztandarami kooperacji

Dzisiejsze święto spółdzielcze

W dniu dzisiejszym Łódź święcić będzie „Dzień spółdzielczości”. — Pod sztandarami tęczowymi kooperacji zgromadzą się liczne rzesze kooperatystów i ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z doniosłego znaczenia rozwoju spółdzielczości dla przyszłego ustosunkowania się sił gospodarczych producentów i konsumentów. Program dzisiejszych uroczystości przedstawia się jak następuje:

POCHÓD. Rano — godzina 8. Zbiórka wszystkich dzielnic spółdzielczych w następujących punktach: górna — na Placu Leonhardta; bałucka — na Rynku Bałuckim, śródmieście — na Placu Dąbrowskiego; Widzew i Zarzew — na Wodnym Rynku. — Z tych punktów wszystkie dzielnice udają się na Wodny Rynek, skąd o godzinie 10 rano wyrusza wielki pochód spółdzielców ze sztandarami, transparentami, orkiestrami. Pochód przejdzie ulicami Główną, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie wygłoszą okolicznościowe przemówienia posłowie Michalak, Harasz i radny Rapalski.

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE

Popołudniu w teatrze popularnym letnim „Scala” — Cegielniana 18 — odbędzie się przedstawienie z udziałem orkiestry. Daną będzie „Noc” Zofji Wojnarowskiej. Początek o godzinie 3.30 popoł.

UROCZYSTA AKADEMJA SPÓŁDZIELCZA.

Wieczorem o godzinie 8 w sali filharmonji odbędzie się wielka akademja spółdzielcza, na program której złożą się: Zagajenie — p. J. Wolczyński; przemówienie — p. M. Rapacki, redaktor pism spółdzielczych. W części koncertowej wezmą udział chór t-wa im. Moniuszki, orkiestra Poznańskiego; p. Stefański — skrzypce; p. Prażmowski — fortepian; p. Bielecki, reżyser teatru popularnego — recytacje. Rozpocznie uroczystość odegranie hymnu narodowego, poczem chór t-wa Moniuszki odśpiewa hymn spółdzielców. Poza tym oficjalnym programem przewidziane są liczne pogadanki lokalne.

Zasiłki dla bezrobotnych

Najbliższe terminy wypłat

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 8, pojutrze, t. j. we wtorek, dn. 9 i w środę, dnia 10 b. m., odbędzie się wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 1-go do 7-go włącznie czerwca 1925 r.

Porządek wypłat:

A. Poniedziałek, dnia 8 czerwca 1925 roku.

B. W. I, II, III, IV B. W. Ia, IIa, IVa
I—750 751—1500

B. Wtorek, dnia 9 czerwca 1925 roku.

B. W. I, II, IV B. W. III B. W. Ia, IIa, IVa
1501—2250 751—1500 2251—3000

C. Środa, dnia 10 czerwca 1925 roku.

B. W. I, II, IV B. W. III B. W. Ia, IIa, IVa
3001—3750 1501—2250 3751—4500

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację oraz talon zasiłkowy.

Akcję pomocy dla bezrobotnych

przedłużono do 1 lipca

Zasiłki będą wydawane na dotychczasowych zasadach

(b) Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia otrzymał okólnik w sprawie przedłużenia wypłaty doraźnych zasiłków dla bezrobotnych.

Kończąc się w dniu 1 czerwca okres państwowej akcji pomocy doraźnej, prowadzonej przez fundusz bezrobocia, przedłuża się do dnia 1 lipca r. b. Dalsza pomoc ma być kontynuowana na zasadach ustalonych swego czasu przez radę ministrów.

Zapomogi pieniężne z funduszu państwowych wydawane będą tym pozbawionym pracy robotnikom, którzy przed 1 stycznia 1923 r. zamieszkiwali lub pozostawali w stosunku najmu pracy w Białymstoku, Łodzi, Żelazku, Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Tomaszowie-Mazowieckim, Rudzie-Pabjanickiej, Konstantynowie, Ozorkowie, Sosnowcu, Zawierciu, w Dąbrowie-Górnicej, Będzinie i pow. będzińskim, Częstochowie i w po-

wiecie, w powiatach oświęcimskim i chrzanowskim, oraz wojew. śląskim.

Minister pracy i opieki społecznej może w miarę potrzeby na wniosek odnośnego wojewody i zarządu głównego funduszu bezrobocia rozszerzyć akcję doraźnej pomocy na poszczególne tereny, w których była już ona na mocy uchwały rady ministrów prowadzona, a które nie zostały objęte w niniejszym okólniku, względnie może ograniczyć prowadzoną akcję tak co do miejscowości, jak i co do kategorii bezrobotnych, pobierających zasiłki.

Na wniosek właściwego wojewody minister pracy i opieki społecznej ma prawo zmienić lub uchylić w całości lub częściowo d'a poszczególnych miejscowości moc obowiązującą przepisów par. 6 uchwały rady ministrów z dnia 25 kwietnia 1925 r.

Fabryka, która stoi na słabych fundamentach

Wskutek prowadzenia robót kanalizacyjnych zarysowały się ściany

(b) Przy ulicy Kopernika koło dworca kolejowego rozpoczęto roboty kanalizacyjne. Rozkopano przedwzrostkiem na przestrzeni kilkunastu metrów ziemię, w celu osuszenia nawodnionego w tem miejscu gruntu. Tuż obok znajduje się dom Nr. 63 (ul. Kopernika), gdzie mieści się nowowbudowana, niezupełnie jeszcze wykończona fabryka, należąca do spółki akcyjnej Józef Mazel. Podczas wykopywania dołu, zauważono, że gmach ten silnie się zarysował. Zawiadomiono o tem kierownika robót kanalizacyjnych p. Skrzywaną.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że fabryka została wybudowana na bardzo płytkim fundamencie; wskutek tego, gdy wykopano obok głębokie doły, gmach nieco się usunął.

Ponieważ zachodziła obawa, że w razie kontynuowania robót gmach całkowicie się zapadnie, p. Skrzywan postanowił narazie zawiesić roboty na tym odcinku.

O powyższym zawiadomiono odpowiednio władze, które przeprowadzą dochodzenie w sprawie budowy fabryki.

Parlamentarzyści angielscy w Łodzi

Goście przyjeżdżają we wtorek

W związku z przyjazdem w dniu 9 b. m. do naszego miasta wycieczki członków parlamentu angielskiego, magistrat na wniosek p. prezydenta Cynarskiego, uchwalił upoważnić pp. wiceprezydenta Grosz-

kowskiego, ławników Kruczkowskiego, inż. Folkierskiego, oraz dyr. Zalewskiego do zorganizowania w imieniu miasta przyjęcia przybywających gości wielkobrytańskich.

Strejk na cegielniach zlikwidowany

Robotnicy zgodzili się na warunki przedsiębiorców

Sytuacja jest jednak nadal naprężona

(p) Od poniedziałku zeszłego tygodnia niektórzy robotnicy zatrudnieni w cegielniach, nie mogąc przetrzymać okresu bezrobocia, pojedynczo godzili się na warunki, wysunięte przez właścicieli cegielni (podwyżka 10 proc.) i przystępowali do pracy.

Związek budowlany, widząc, że masy robotnicze nie mogą kontynuować dalej strejku, zgodził się na 10-proc. podwyżkę. Począwszy

od poniedziałku we wszystkich cegielniach w okręgu łódzkim praca trwać będzie normalnie.

Według informacji ze związku budowlanego unormowanie się obecnej płacy nie jest ostateczne. W najbliższym czasie strejk znów może wybuchnąć, gdyż robotnicy w razie pomyślnych okoliczności znów wystawiają swe żądania (płaca 7 zł. za produkcję 1000 cegieł).

Po zdrowie...

Jadą dzieci do Rabki i Zakopanego

(p) W dniu 20 czerwca wyjeżdża z Łodzi pierwsza partja dzieci, które lekarze uznali za chore, polecając kurację w Rabce, Szczawnicy i Zakopanem.

Partja liczy 200 dzieci. Wyjeżdża z niemi nauczycielstwo. Podobnych partji wyjeżdża w roku bieżącym trzy, każda na przeciąg 4 tygodni.

Półkolonie letnie w parku im. ks. Poniatowskiego rozpoczynają się również dnia 20 czerwca; obecnie w szkołach powszechnych lekarze wybierają dzieci, które spędzą w nich lato.

NADEŚLANE.

Szkodliwość koron metalowych dla zębów.

Nagłówek powyższy wyda się niejednym prawie paradoksem. Jednak tak jest. Korona metalowa, która tak u nas powszechnie jest spotykana i ma spełnić rolę ochraniającą zęba, w rzeczywistości wpływa często wprost zgnębnie na tenże ząb. Nastąpił nareszcie czas, że można się uchronić przed tymi szkodliwymi skutkami. Jedynym dotychczas na to środkiem, który można śmiało nazwać epokowym wynalazkiem, jest korona porcelanowa, przez której stworzenie doprowadzono lecznictwo dentystyczne prawie do ideału.

Już niema dręczącej dotychczas dentystów obawy, że między zębem a działem, do którego dochodzi metal, utwori się materia ropna, t. zw. „Alveolopyorrhea“, co niestety pociąga za sobą zgnębne oddziaływanie na ochraniający ząb, a bardzo często następuje jego chwieianie się wraz z koroną. Szkodliwość wynika z tego, że każda korona metalowa swem zakończeniem tworzy brzoż pod działaniem a to stwarza w następstwie doskonałe schronisko dla mikrobów.

I oto pojawia się korona porcelanowa, która za jednym zamachem może wyprzedzić w zupełności swą metalową siostrzycę. Korona porcelanowa nie tworzy już brzoż pod działaniem. Dzieje się to z tego powodu, że przez uprzednie zastosowanie przez dentystę kształtu zęba do korony porcelanowej, otrzymujemy tak ściśle skonstruowaną całość, że powstanie gniazdo mikrobów jest już w zupełności wykluczone, przyczem jednak część zęba, którą odszłubił się zęba nie jest wcale większą ilościowo od tej, jaką zdejmujemy z zęba przed nasadzeniem nań korony metalowej. Wyglądem swym i budową korona porcelanowa stwarza do złudzenia identyczną całość z zębem żywym. Porcelanowa korona jako wytwór z twardej trudno - topliwej masy, ma trwałość w zupełności dorównującą trwałości korony metalowej, wskutek czego pęknięcie tej pierwszej jest całkowicie wykluczone.

Za wyższością korony porcelanowej nad metalową przemawia przedewszystkiem fakt, że Ameryka Północna, która jest krajem najwyższego rozwoju techniki dentystycznej, zarzuca stosowanie korony metalowej, z powodzeniem zastępując ją porcelanową. Ustal tam zwyczaj przeladowania ust koronami metalowymi, a prasa i towarzystwa higieniczne St. Zjednoczonych Ameryki Półn. wykazują szkodliwość i niższosc koron metalowych i usilnie zalecają stosowanie korony porcelanowej, t. zw. „Jacketkrona“. Społeczeństwo nie tylko żąda nakładania koron porcelanowych, ale nawet usuwa dawne metalowe, zastępując je porcelanowymi. Oczywiście, dotyczy to warstw najbardziej uświadomionych i inteligentnych społeczeństwa amerykańskiego, gdyż inne, jak np. murzyni, w dalszym ciągu hołdują koronie metalowej, nie mogąc się wyzbyć pociągu do świecidełek, które w postaci błyszczącego metalu noszą nawet na zębach zdrowych.

Korona porcelanowa odbywa teraz zwycięski pochód przez kraje Zachodniej Europy. Nie pozostanie napewno w tyle nasz mieszkaniec, wyzbyty już chyba pociągu do świecących się koron metalowych, które poza efektem zewnętrznym wywołują jak wyżej wskazałem i jak zresztą bardzo wielu pacjentów na sobie dotkliwie odczuwa zgnębne skutki dla zęba, który wszak chcemy uzdrowić a nie niszczyć.

Lek. d-sta E. FUCHS.

Lekarz-dentysta.

Czerwony Krzyż pomaga pogorzelncom w Rykach

Po żywiołowej katastrofie

Pożar... trzysta domów spalonych, dwa tysiące osób bez dachu nad głową, bez chleba, ubrania i warsztatów pracy! Czerwony krzyż zawsze czujny na niedolę ludzka, wysłał ze swych składów wiele rzeczy: bielizna pościelowa, bielizna damska i męska, dziecienna i naczynia kuchenne; zapakowanych w dwie ogromne skrzynie ogółem 270 kg. Dwie delegatki, doktorowa Karolina Skalska i Wanda Juszkiewiczowa udały się w tych dniach do Ryk, by zanieść te dary pogorzelncom.

Pogorzelnicy mieszczą się tymczasowo w namiotach przysyłanych przez warszawski oddział czerwonego krzyża. Budulec na baraki już się zwozi, ale brak ogromny gotówki na prowadzenie robót. Ludziom wydaje się posiłek, a także odzież, bieliznę i obuwie. Komitet opieki nad pogorzelnkami funkcjonuje bardzo sprawnie, członkowie pracują z wielkim poświęceniem. Niestety dużo rozgoryczenia wywołuje to, że często rzeczy przesyłane do rozda-

wnictwa są tak zniszczone, iż nadają się jedynie chyba do fabryki papieru, czy nie lepiej było takich rzeczy nie wysyłać, a spieniężać na miejscu, przeznaczając gotówkę dla ofiar pożaru. W Warszawie funkcjonuje centralny komitet pomocy pogorzelncom w Rykach, który się składa z delegatów miast. Lokalny komitet składa się z czterech chrześcijan i czterech żydów, na czele stoją: ksiądz dziekan, rabbin, doktor i sekretarz gminy.

Delegatki zwiedziły olbrzymi lamus, gdzie się mieści rozdawnictwo odzieży, praca tam wre, porządek rachunkowości doskonała, na miejscu sortują rzeczy, niestety odrzucając bardzo wiele niezdatnych do użytku, przysparza to dużo pracy no i rozgoryczenie.

Zęgnane serdecznie przez ludność opuściły delegatki smutne Ryki, przekonane, że wkrótce ofiarność społeczeństwa da możliwość poszkodowanej ludności urządzić się jako tako i wziąć się do pracy.

Widowiska, koncerty i zabawy

Nowości muzyczne

Aleksander Tansman

Dwadzieścia latwych utworów na tematy polskich pieśni ludowych wydała firma wydawnicza Maurice Senart w Paryżu. Opracowanie motyłów ludowych może iść w dwóch kierunkach: albo autor wyzreka się swojej indywidualności i stara się zachować pierwotny ludowy charakter tych pieśni, albo używa ich tylko za temat do pracy twórczej. W zeszytach Aleksandra Tansmana znajdujemy obydwie typy opracowania. Harmonizowanie folkloru nie należy do rzeczy wdzięcznych, ponieważ w zbyt modernistycznej szacie cierpi melodia, przymuszona do związku, która nie leży w jej typie. Tam, gdzie p. Tansman ożywił melodie delikatnym pyłem dźwiękowym, zachowując przytem charakter ludowy, melodie wyszły wdzięcznie i nabrały świeżości. Do tych zaliczam pierwszych pięć, dwunastą i siedemnąstą (oberek). Inne utraciły swój charakter ludowy przez barwną i lśniącą harmonję. Trywiał. polka „Ojra“ jest bardzo dowcipna, nie nadaje się jednak do zbioru powyższego traktowanego poważnie. Ładnie skombinowany jest „Włazł kotek...“ a pieśń ostatnia „Boże, coś Polskę...“ przez swój zbożny i pokorny charakter nie znosi hardziej nuty pedałowej, na której jest oparta.

Aleksander Tansman jest łodzianinem i godnie reprezentuje muzykę polską we Francji. F. R. Hal.

Teatr miejski

Dziś wieczorem po raz czwarty pikantna hiszpańska komedia A. Cana „Wilkołak“, która cieszy się wielkim powodzeniem dzięki doskonałej reżyserji, niezwykle pięknej i oryginalnej wystawie, oraz grze całego zespołu z pp. Starską, Wołoszynowską, Nowakowskim, Dobrowolskim, Wrońskim, Kliżewskim i Fabisiakiem na czele. Jutro i pojutrze „Wilkołak“.

Teatr letni w parku Staszica

Dziś, jutro i pojutrze świetny quodlibet pod nazwą „Hallo-park“ Program tworzą: doskonały szkic satyryczny Rujwida „Gabinet mini strów“ z pp. Łapińską, Krotkem i Mrozińskim, znakomity wodewil w opracowaniu Rujwida „Mordownia“ urozmaicony śpiewami, tańcami i ewolucjami z pp. Jarkowską, Jerzmanowską, Jakubińską, Mrozińskim, Magnuszewskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Żeromskim, oraz wzbudzająca wybuchy śmiechu parodia J. Jabłońskiego „Przedstawienie amatorskie“ z pp. Rozwadowiczową, Świecimską, Szubertem i Zniczem.

Letni teatr popularny

(w ogródku „Scala“)

Dziś w niedzielę dn. 7 czerwca b. r. o godz. 9 wiecz. po raz trzeci pełen serdeczności, pogody i dowcipu; cieszący się dużym powodzeniem, zabawy wodewil w 4-ach aktach H. Meilhaca i A. Millanda z muzyką Herve'go p. t. „Nitouche“. Świetne wykonanie wodewilu przez cały zespół z pp. Bronowską, Wołowskiem, Bartoszewską, Zielińską, Puchalskim, Kubińskim na czele—wróżą na długo trwałe powodzenie. Reżyserja p. T. Wołoszkiego pełna zabawnych sytuacji, tańce, ewolucje i t. p. dopełniają całości. Codziennie koncert orkiestry pod batutą Zyg. Pilarskiego u przyjemnia pobyt odwiedzającej publiczności. Początek koncertu o godz. 8 wiecz., przedstawień o 9 punktualnie. Kasa czynna codziennie w teatrze od 12—3 i od 5—10 wiecz. W poniedziałek 8-go i wtorek 9-go „Nitouche“.

Poranki muzyczne w Helenowie

Urządzane staraniem ruchliwego zarządu Helenowa poranki niedzielne i świąteczne pod kierownictwem wytrawnego dyrektora T. Rydera, zdobyły uznanie najszerzych sfer naszego miasta.

Poranek dzisiejszy, który składać się będzie wyłącznie z muzyki Wagnera niewątpliwie zachęci wszystkich do odwiedzania jedyne go na wzór europejski prowadzonego w naszym mieście parku.

Teatr się buduje!

Reorganizacji komitetu już dokonano

W związku z reorganizacją komitetu budowy teatru miejskiego, magistrat postanowił delegować doń, jako członków, pp. prezydenta Cynarskiego, wiceprezydenta inżyniera Wojewódzkiego, wiceprezydenta Groszkowskiego i ławnika inżyniera Folkierskiego, zaś — jako zastępców: pp. ławników Hajkowskiego i Kruczkowskiego.

Akcjonariusze Banku Polskiego

Ze związku polsk. naucz. szkół powsz.

Akcjonariuszów banku polskiego, którzy subskrybowali swe akcje na imię związku, prosi się o przybycie do lokalu związku w sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

Polepszenie sytuacji przemysłowej na prowincji

Fabryki pracują na 2 lub 3 zmiany

(p) Fabryki w okręgu przemysłowym Łodzi na okres urlopów robotniczych bądź są zupełnie zamknięte, bądź właściciele tych fabryk przyjmują nowych sezonowych robotników tak, że przeciętnie stan produkcji nie bardzo cierpi wskutek obecnej pory urlopowej. Zewsząd nadchodzą wiadomości, że znowu zostały otwarte zakłady

a zamiast pierwotnej jednej zmiany uruchamia się fabrykę na 2 lub 3 nawet zmiany. Zapotrzebowania robotników wzrastają, a szczególny „popyt” jest na robotników tkaczy. Ogólnie sytuacja przedstawia się korzystnie i jest nadzieja, że wkrótce jeszcze dalszej poprawie.

Liczba bezrobotnych spada

Sprostowanie P. U. P. P.

(b) Państwowy urząd pośrednictwa pracy komunikuje, że kolportowana wiadomość o powiększeniu się liczby bezrobotnych na terenie Łodzi jest fałszywa. W ostatnim tygodniu ilość bez-

robotnych zmniejszyła się o 200 osób. Dowodzi to, że liczba przyjętych do pracy jest większą od liczby zredukowanych w tym czasie.

Kursy nauczycielskie w Pabjanicach

Wielki napływ kandydatów

(p) W Pabjanicach przy inspektoracie szkolnym zostanie wkrótce otwarty kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs ten przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli co najmniej 6 klas szkoły państwowej względnie równorzędnej z prawami państwowymi. Dotychczas wpłynęło na kurs przeszło 500 podań, 200 petentów posiadało maturę gimnazjalną, wobec czego ci ostatni będą mieli pierwszeństwo. Kurs trwać będzie 10 tygodni. Program uwzględnia pełny kurs praktyki nauczycielskiej.

Związek nauczycielski, skoro został powiadomiony o tak ogromnej liczbie kandydatów, chętnych do zawodu nauczycielskiego w porozumieniu z inspektoratem szkolnym ma zamiar utworzyć równoległy kurs w Pabjanicach. Cyfry powyższe wskazują, że szkolnictwo powszechne w okręgu łódzkim ma wielkie szanse pomyślnego rozwoju. Zgłaszanie się wielkiej ilości maturzystów zapewni szkołom powszechnym odpowiednio wykwalifikowane siły nauczycielskie.

Sądy powszechne

Ich istota, znaczenie i stan

Projekt nowej organizacji wymiaru sprawiedliwości

Wśród projektów, zgłoszonych ostatnio przez rząd do łaski marszałkowskiej, a mających na celu ujednostajnienie życia państwowego na całym obszarze Rzeczypospolitej, jednym z ważniejszych jest niewątpliwie projekt ustawy o sądach powszechnych. Dotychczas na obszarze Rzeczypospolitej istnieje pięć systemów sądownictwa, a mianowicie: austriacki, pruski, rosyjski z 1903 r., stary rosyjski we wschodnich częściach państwa i węgierski na Spiszu i Orawie. Zgłoszony przez rząd projekt o sądach powszechnych zmierza właśnie do ujednostajnienia sądownictwa pod względem proceduralnym i organizacji. Załatwia więc stronę formalną prawa, a nie materialną. Zaraz na wstępie projekt ustawy określa, że wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych sprawują sądy: powszechne, grodzkie, ziemskie, apelacyjne i sąd najwyższy, a poza siedzibą sądów grodzkich, sędziowie pokoju. Sądy grodzkie rozpoznają spory o roszczenia majątkowe, jeśli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 1000 złotych. Sądy ziemskie rozpoznają wszystkie sprawy nie należące do właściwości innych sądów i orzekają w zespole 3-ch sędziów. Sąd przysięgły składa się z przewodniczącego i 2-ch sędziów ziemskich, oraz 12-tu przysięgłych. Wprowadzenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą zawieszenie dzia-

łalności sędziów przysięgłych w całym okręgu. Do organizacji sądów apelacyjnych i sądu najwyższego projekt nie wprowadza większych zmian. W rozdziale o organach sądowych powiedziano jest, że sposób mianowania sędziów sądu najwyższego, sędziów apelacyjnych ziemskich i grodzkich reguluje ustawa o sądach i prokuratorach sądów powszechnych. Natomiast sędziów pokoju wybierają mieszkańcy danego okręgu na pięć lat. Wybory zarządza prezes sądu ziemskiego. Rozdział o urzędach prokuratorów postanawia, że przy sądzie najwyższym urzędują: prokurator generalny, zastępca prokuratora generalnego i prokuratorowie; przy sądach apelacyjnych: prokuratorowie i wiceprokuratorowie; przy sądach ziemskich prokuratorowie, wiceprokuratorowie i podprokuratorowie. Przewidziany jest również urząd podprokuratorów ziemskich. Projekt ustawy kończy się przepisami przechodnimi. Z przepisów tych wynika m. in., że dotychczasowe sądy powiatowe staną się sądami grodzkimi, a sądy okręgowe sądami ziemskimi. Wprowadzenie w życie tej ustawy przewidziane jest na okres pięciu lat, a celem jej wykonania wolno sędziów apelacyjnych w ciągu roku, sędziów ziemskich w ciągu 2-ch lat i sędziów grodzkich w ciągu 3-lat przenosić bez ich zgody do innych sądów lub w stan spoczynku. Ustawa zawiera 172 artykuły.

Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu



Grupa muzykantów w barwnych narodowych strojach przed pawilonem polskim

Z miejskiej galerji sztuki

Wystawa obrazów — Radjokoncerty

Obecna wystawa pięknych portretów J. Kidonia, krajobrazów: Domaradzkiego, Pelczyńskiego i Kusztelanówny nie przestaje ściągac miłośników sztuki, którzy w jasnym budynku miejskiej galerji sztuki nachodzą prawdziwy odpoczynek dla skołatanych codzienną pracą nerwów. Na podkreślenie zasługuje, iż za niską cenę wejścia zwiedzający zapoznają się nie tylko z oryginalnymi twórcami nowej sztuki, lecz w bogatej, obejmującej 75 czasopism czytelną, znaleźć musi niewątpliwie coś zajmującego go indywidualnie.

Ponadto audycje radjofoniczne, mimo letniej pory, przenoszą — zwłaszcza wieczorem — wyraźne i czyste dźwięki koncertowych sal: Rzymu, Paryża i Wiednia. W niedzielę i święta o godz. 1.30 zawsze słychać wyraźny koncert z Königswusterhausen.

Śmierć w płomieniach

Straszny pożar

Onegdaj wybuchł wielki pożar we wsi Cśów w zagrodzie gospodara Krzysztofa Kalmana. Wskutek panującego wiatru ogień szybko objął całe zabudowanie. W płomieniach śmierć znalazł służący Marcin Meikel, który podówczas spał w stodole. Spalicy się wszystkie zabudowania, składające się z 2-ch dcmów mieszkalnych, obory, stodoły i t. p., straty wynoszą 20.000 złotych. Przybyły na miejsce wypadku patrol policji pomagał przy gaszeniu ognia. Rozpoczęto natychmiast śledztwo, w celu stwierdzenia przyczyn pożaru.

Wyjaśnienie

W związku z wiadomością, podaną przez polską agencję prasową w sprawie karnego przechw Janinie Zalewskiej, umieszczonej w wydaniu „Głosu Polskiego” z dnia 5-go czerwca, p. Helena Zalewska prosi nas o zamieszczenie, że nie p. Janina, lecz p. Helena Zalewska jest właścicielką piwiarńi przy ul. Kilińskiego Nr. 213, że w piwiarńi tej nie było domu schadzki, że wobec tego nie przeciw niej, a przeciw p. Janinie Zalewskiej odbyła się rozprawa.

Nowa karetka pogotowia

będzie niesła pomoc nieszczęśliwym.

(b) W dniu jutrzejszym na posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej magistratu omawiana będzie sprawa uruchomienia trzeciej karetki pogotowia ratunkowego, gdyż kursujące obecnie karetki nie wystarczają. Przychodnia w śródmieściu. (b) Ponieważ egzystująca obecnie na ul. Tramwajowej przychodnia dla chorych skórnych i wenerycznych jest niewystarczająca i mieści się w nieodpowiednim punkcie, magistrat zamierza urządzić w śródmieściu jeszcze jedną przychodnię.

Pozatem omawiana jest sprawa powołania do życia specjalnej sekcji do walki z chorobami wenerycznymi.

Ze Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Łodzi

Zarząd Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych w Łodzi komunikuje, że z urzędzonej w czasie od 28 — 30 maja b. r., kwesty pod postacią „bomponierek szczęścia” otrzymał po potrąceniu wszelkich kosztów inwestycyjnych czystego zysku 5.932 złotych 70 groszy.

Główne niespodzianki przypadły w udziale:

- 1) Maks Krepis, ulica Dębowa nr. 3, radio aparat dwulampkowy ze wszystkimi akcesorjami z wyjątkiem anteny.
 - 2) Ryszard Moszkowicz, ulica Cegielniana nr. 17, maszyna do szycia.
 - 3) Jakób Erlichman, ul. Aleksandryjska 27, worek maki.
 - 4) Maranc Łazer, ul. Konstantynowska nr. 33, worek maki.
 - 5) Bruno Karsz, ul. Sporna nr. 3, worek maki.
 - 6) Juljan Pilariski, ul. Chłodna nr. 14, zegarek męski.
 - 7) Klara Kaus, ul. Fabryczna nr. 5, zegarek męski.
 - 8) Antoni Grubin, ul. Nawrot 80, worek maki.
 - 9) Józef Sawicki, ul. Narutowicza 74, zastawa platerowa na 6 osób.
 - 10) Lajb Kinrus, ul. Pomorska 67, zastawa platerowa na 6 osób.
- Pozatem wygrało jeszcze przeszło 4.000 osób niespodzianki mniej cenne w postaci: platerów, różnych artykułów spożywczych, przyborów piśmiennych, kosmetyki i t. p.

Rzemieślnicy żydowscy

wycofali swych przedstawicieli z gminy

(b) Na dorocznym zebraniu rzemieślników żydowskich postanowiono wycofać swych przedstawicieli z gminy żydowskiej i domagać się przeprowadzenia nowych wyborów do zarządu i rady gminy, gdyż dotychczasowa działalność tej instytucji wobec braku jakiegokolwiek bądź większości była nieproduktywna.

Nieszczęśliwy strzał z karabinu

Chorąży Naze zabił się przypadkowo

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej rano w zbrojowni 4 dyonu tabarów miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie chorąży Juljusz Naze przy wydawaniu broni spowodował przez stuknięcie nabitym karabinem o ziemię wystrzał, przyczem został ugodzony kulą pod szyję. Kula wysłała szczytem głowy rozsadzając mózg. Szczegółowe dochodzenia w tej sprawie prowadzi prokurator przy sądzie wojskowym, mjr. Tuśtanowski. Zmarły osierocił żonę wraz z dwojgiem dzieci.

Trujące lody

Falszerze żywności

V dozór sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej przesłał 2 próby lodów, wziętych od Wagniera Józefa, zamieszkałego przy ul. Zagajnikowej 8, do państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi, celem zbadania. Po zbadaniu okazało się, że lody posiadają zawartość szkodliwej dla zdrowia, przy ul. Zamkowej do sądu pokoju.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego”

Na Czerwony Krzyż:		
Bartosz Antoni	zł. 1	20
Bezimiennie	zł. 1	21
Modrzejewski	zł. 1	23

W 8 kl. gimnazjum żeńskim E. Jaszunskiej-Zeligmanowej egzaminy maturalne zakończone. Świadectwa dojrzałości (maturę) w bież. roku szkolnym otrzymały następujące abiturjentki: Berlińska Regina, Fajnbarg Jadwiga, Henrykowska Ewa, Kacapow Wiera, Kaplan Halina, Lichtensztajn Ewa, Milrod Lola, Prawda Ewa, Szapiro Mina i Szydłowska Olga 4777-1

Samochód

marki „Presto” 8/25 w bardzo dobrym stanie, luksusowy, okazynie do sprzedania. Wiadomość: Suwalska 27, tel. 30-34. 4695-3

Dr. med. Juljusz Lange

Wólczajska 51, powrócił. 724-2

Uwaga!

Ryż z nowych zbiorów **Sól** ze wszystkich salin krajowych, jadalną, bydlęcą i techniczną **Makę amerykańską** oraz **wszelkie gatunki papierosów, tytoni i cygar**

poleca hurtowo wraz z dostawą do sklepów

Tow. Handlowo Przemysłowe „GRANIT”

Tel. 18-60. Łódź, ul. Zielona № 11 (róg Zachodniej). Tel. 18-60.

Obrót dewizami i walutami zagranicznymi

Nowe rozporządzenie ministra skarbu

Specjalne deklaracje — Wysyłka przez pocztę
Weksle i papiery wartościowe — P.K.O. — Inkaso weksli zagranicznych

W tych dniach w „Dzienniku Ustaw” opublikowane zostanie rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. W rozporządzeniu tem skodyfikowano wszystkie ostatnio obowiązujące w tej mierze rozporządzenia, oraz wprowadzono jednocześnie niezbędne zmiany i nowe postanowienia podyktowane życiem i wskazaniami aktualnej polityki walutowej. Najważniejsze zmiany i uzupełnienia są następujące:

Skrócono z sześciu tygodni do trzech termin przedkładania bankom dewizowym dowodów, stwierdzających przebieg towaru z zagranicy w wypadkach przekazywania zagranicę zaliczek na ten towar.

Na banki dewizowe nałożono obowiązek pobierania od zleceniodawców przy każdorazowym przekazaniu walut zagranicznych zagranicę specjalnych deklaracji w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesyła się władzy podatkowej II Instancji od przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych, przepisanych kodeksem handlowym i nie należących do przedsiębiorstw wymienionych w art. 56 ustęp 1-szy ustawy z dn. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego.

Wprowadzono specjalne postanowienia, dotyczące przekazywania i przesyłania zagranicę pieniędzy i walorów za pośrednictwem poczty; zezwolono na wysyłanie zagranicę pocztą pieniędzy w gotówce do równowartości 100 zł. i pozwolono na przekazywanie za pośrednictwem poczty pieniędzy zagranicę do równowartości 100

zł. (do Gdańska przez polski urząd pocztowy do równowartości 250 zł.).

Ustanowiono zakaz wywozu weksli zagranicę bez zezwolenia. Kupno zagranicznych papierów wartościowych zakwalifikowano jako niedozwoloną lokatę pieniężną zagranicę.

Dozwolono na otwieranie rachunków zagranicznych w P. K. O. i jej oddziałach i pozwolono urzędowi pocztowemu na przyjmowanie wólat na te rachunki do wysokości 100 zł. jednorazowo.

Uregulowano kwestję inkasa weksli nadsyłanych z zagranicy a płatnych w kraju przez zaprowadzenie stemplowania przez banki dewizowe względnie przez władze skarbowe weksli, wysyłanych zagranicę, przyczem sumy z inkasa weksli zaopatrzonych w stempel dozwolono zapisywać na rachunki zagraniczne, względnie przekazywać zagranicę bez żadnych dalszych formalności. Winni nielegalnej wysyłki weksli zagranicę oprócz kary za samą wysyłkę podlegać będą karze za dokonanie tym wekslem niezasadzonej gospodarczo płatności zagranicą.

Nadto rozporządzenie zaliczyło belki, bale, deski i łaty, podkłady kolejowe i kłocę belgijskie oraz klenki debowe do artykułów, z których należność eksportowa podlega zainkasowaniu wyłącznie przez Bank Polski.

Wreszcie Bankowi Polskiemu przyznano przywilej nieograniczonego co do sumy i sposobu wywozu oraz wysyłki zagranicę pocztą kwot pieniężnych w gotówce, czeków, przekazów, akredytyw, weksli i wszelkich zobowiązań pieniężnych w opakowaniu, opatrzonym urzędowo i jego pieczęciami.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 6 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.185

C7FKI.

Belgia 24.275
Holandia 208 90
Londyn 25,25
N. York 5.185
Paryż 24.75
Praga 15,40
Szwajcaria 100.70
Sztokholm —
Wiedeń 73.18
Włochy 20,65
8 proc. pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.30
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.—
Pożyczka konwersyjna 46,—
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcjoowa.

Bank dla handlu i przem. 1
Bank zachodni 1.50
Spiess 2.50
Czestocice 1.50
Firley 0.31—0.30—0.31
Węgiel 1.95—1.96—1.95
Cegielski 0.40—0.39—0.40
Modrzejów 3.50—3.60
Parowozy 0.54
Starachowice 1.72—1.71—1.72
Żyrardów 7.65—7.70
Żegluga 0.17
Pustelnik 1.10
Siła i światło 0.25
Cukier 2.45—2.40
Łazy 0.17
Nobel 1.65
Lilpop 0.62—0.61
Ostrowieckie 5.20—5—5.10
Rudzki 1.38—1.47—1.43
Zawiercie 11.25
Borkowski 1.24—1.25
Klucze 0.34

Ciągnięcie państwowej loterii klasowej

Ciągnięcie III-iej klasy Polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie w środę i w piątek, dn. 10 i 12 bieżącego miesiąca, o godz. 8 min. 30 rano w Warszawie w biurze Generalnej dyrekcji loterii państwowej (Nowy Świat nr. 70) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą 2-ch obywateli miasta przez prezydenta m. st. Warszawy zaproszonych.

Zaległości podatkowe a paszporty zagraniczne

Według wiadomości, pochodzących z urzędów paszportowych, wydawanie paszportów zagranicznych wyłącznie osobom, które nie mają zaległości podatkowych i nie zabiegają o odraczenie terminów płatności lub rozkładanie na raty należności podatkowych, przyspiesza w wielu wypadkach wpływ nowej raty podatku majątkowego oraz wielu zaległości podatkowych.

Upadłość pani J. Daszkiewicz

Niewypłacalna dłużniczkę osadzono w areszcie

(c) W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego ogłosił upadłość pani J. Daszkiewicz, mianując kuratorem masy adw. Kijawskiego.

Prośbę o ogłoszenie upadłości w imieniu wierzycieli (pasywa wynosi 26,000 złotych) wniósł adw. Vogel.

Niewypłacalną dłużniczkę postanowiono osadzić w areszcie.

Przesilenie w przemyśle węglowym Jugostawji

Produkcja węgla przed wojną i obecnie — Import z zagranicy — Jak Węgry zwiększyły zbyt? Dowóz z Anglii i Czechosłowacji — Żądania ochronne kopalń jugostawiańskich — Postulaty taryfowe i celne — Sprzeczne interesy przemysłu i kopalń — Zamierzenia rządu.

(Własna służba gospodarza „Głosu Polskiego”).

Zagrzeb, w czerwcu 1925 r.

Cały obszar dzisiejszej Jugostawji wykazywał w r. 1913 produkcję węgla w wysokości 3,6 milionów ton. W pierwszym roku po wojnie, w 1919 r. wydobycie wynosiło prawie 2,2 milionów ton. W ciągu lat następnych produkcja wznosiła się do 3 milionów ton. Podkłady węgla w Jugostawji, mianowicie w Bośni, Hercegowinie, Serbji, Słowenji i Krocacji, są dość znaczne. Mimo to jednak importuje się do Jugostawji węgiel w ilościach dość poważnych, natomiast wywóz węgla jugostawiańskiego jest nieznaczny.

W roku 1924 importowała Jugostawia z zagranicy okragłe 334 tysiące ton węgla wszelkiego gatunku wartości 312 milionów dynarów. Głównymi importerami są Węgry, Bułgaria i Anglia, z których pierwsze dwa dostarczają węgla (z kopalń w Pięciokościolach, wzgl. w Pernik) po większej części na konto odszkodowań wojennych. Poza to Węgry swój obrót prywatny w Jugostawji powiększyły poważnie zapomocą znacznych obniżek dotyczących taryf kolejowych. Poza to kopalnie węgierskie, jak Salgo-Tarjan i in. ukształtowały swe warunki płatnicze bardzo korzystnie dla odbiorców, pozyskując tym sposobem dla swego węgla brunatnego zwłaszcza przemysły w najbliższej Węgram Wojewodinie, w pierwszym rzędzie liczne cegielnie tego obszaru.

Anglia eksportuje do Jugostawji wysokowartościowy węgiel dla szeregu gałęzi przemysłu, które bezwarunkowo potrzebują właśnie takiego węgla, a nie mogą go dostać w Jugostawji. Odnosi się to do węgla kamiennego i koksów o wysokiej zawartości kalorii, którychto gatunków używa się w przemyśle cukrowniczym, mącznym, metalurgicznym, elektrycznym itd. Poza to w wysokowartościowy węgiel zaopatrują Jugostawję również Górny Śląsk i Czechosłowacja.

Celem obrony przed konkurencją zagranicy wogóle, w szczególności zaś podtrzymywania zbytu swej własnej produkcji, żądają kopalnie szeregu zarządzeń ochronnych, które przede wszystkim polegać mają na bardzo wysokich cłach importowych na węgiel za-

graniczny, jakoteż na obniżce taryf dla handlu w kraju i zagranicą.

Co się tyczy postulatów taryfowych to rząd jugostawiański zaspokoił je ostatnimi rozporządzeniami ministerjalnymi ważnymi od 15 kwietnia wzgl. 15 maja r. b. Co do cła ochronnego, to życzenia przemysłu węglowego dotychczas nie zostały spełnione. Jednakowoż kwestja ta pozostaje na razie otwartą, już choćby dlatego, że zapowiedziano wprowadzenie w najbliższym czasie nowej autonomicznej taryfy celnej, o treści której brak dotychczas wszelkich wiadomości autentycznych, chociaż z drugiej strony dochodzą wieści, że będzie ona w wysokiej mierze dostosowana do życzeń ochronnych przemysłu jugostawiańskiego wogóle.

Natomiast inne koła przemysłowe wypowiedziały się już teraz bardzo stanowczo przeciw życzeniom ochrony celnej dla kopalń węglowych Jugostawji, wskazując na niezbędnosć dla fabryk krajowych wysokowartościowych gatunków węgla zagranicznego. Poza to przemysł krajowy żąda, aby — o ile przy gorszych gatunkach można zgodzić się na zarządzenia ochronne wobec importu z zagranicy — zarządzenia te powetować dla konsumujących węgiel przemysłów krajowych przez odpowiednie niższe taryfowe, by w ten sposób uchronić przemysł od podrożenia kosztów produkcji; zresztą w tym punkcie zgadzają się życzenia zarówno kopalń węgla, jak i przedsiębiorstw przemysłowych.

Jak wynika z enuncjacji osobistości miarodajnych, koła rządowe, zwłaszcza w ministerstwie handlu, skłaniają się do poglądu, iż zwłaszcza wobec węgla angielskiego nie powinno się stosować żadnych zarządzeń ochronnych, gdyż węgiel ten jest nieodzownie potrzebny dla przemysłu, z drugiej strony zaś należy się obawiać, by, jako represję na jugostawiańskie cła importowe, Anglia nie wprowadziła cła importowych na towary jugostawiańskie. Co do wywozu węgla jugostawiańskiego wchodzi w rachubę jako rynek zbytu jedynie Austria, która jednak zaopatruje się korzystniej z Polski, Niemiec i Czechosłowacji.

N. F.

Znów zmniejszył się zapas walut w Banku Polskim

Druga dekada maja przyniosła dalszy spadek zapasu dewiz walut — tym razem o 18,7 milionów złotych, czyli sumę również bardzo poważną, oraz nowe ograniczenia kredytowe, które sprawiły że portfel wekslowy, a więc suma kredytów wykorzystanych zmniejszył się o 14 milionów złotych. Stosując restrykcje, bank stara się je tak kierować, aby nie dotykały one produkcji, ale importu, tej bezpośrednio przyczyny ujemnego bilansu handlowego. — a w konsekwencji odpływu walut z Banku Polskiego, który pokrywa wszelkie zapotrzebowanie walut. Skup złota w drugiej dekadzie maja przyniosł 0,4 milj. zł., tak że zapas złota powiększył się ze 117,8 do 118,2 milj. zł. Całe pokrycie tak zwane kruszcowe emisji biletów Banku Polskiego składające się ze złota, walut i dewiz po potrąceniu zobowiązań w walutach obcych, zmniejszyło się w okresie, o którym mowa, z 306,3 do 287,8 milj. zł., czyli o 18,5 milj. złotych. Procentowy stosunek tego pokrycia do całej sumy banknotów znajdujących się w obiegu, pozostał prawie bez zmiany — 55,3 proc. w dniu 20 maja wobec 55,9 proc. w dniu 10 maja. Stało się to dlatego, że jednocześnie ze spad-

kiem pokrycia zmniejszył się w drugiej dekadzie maja również obieg biletów banku, mianowicie z 548,2 milj. do 520,5 milj. zł. czyli o 27,6 milj. zł. Zmniejszył się również obieg biletów zdawkowych (1—2 złotych) — z 83,5 do 73,9 milj. zł.; obieg monet srebrnych i bilonu niklowego i brązowego pozostał prawie bez zmiany, mianowicie w dniu 20 maja wynosił 91,5 milj. zł., gdy w dniu 10 maja — 91,9 milj. zł. Kredyty dyskontowe, jak podaliśmy wyżej, zmniejszyły się o 14 milj. zł., pożyczki zaś zastawowe o 0,5 milj. zł., przyczem z tych ostatnich pożyczki zabezpieczone papierami wartościowymi, zmniejszyły się o 0,8 milj. zł. natomiast pożyczki, zabezpieczone walutami, wzrosły o 4,8 do 5,1 milj. złotych.

Dług skarbu państwa utrzymał się w dalszym ciągu na prawie najwyższym swym poziomie, gdyż wynosił 49,8 milj. zł., gdy granica maksymalna bezprocentowego kredytu dla skarbu wynosi 50 milj. zł. W aktywach zauważyć jeszcze należy wzrost sumy skupionych 8 proc. biletów skarbowych — z 17,3 do 20,9 milj. zł., w pasywach zaś wzrost sald na rachunkach żyrowych z 86,8 do 91,1 milj. zł.

Stan zasiewów

Wiadomości zebrane z kraju za ubiegły miesiąc o stanie zasiewów ozimych i jarych świadczą naogół, że utrzymały się one na tym samym poziomie kwalifikacyjnym który został im przyznany wczesną wiosną, a który był uważany za wyższy od średniego. Mała stosunkowo ilość opadów atmosferycznych właściwa tegorocznej wiosnie

i temperatura niższa od normalnej wprawdzie nie wpłynęły ujemnie na stan naszych pól, jednakże nieco przytłumiły i opóźniły rozwój roślinności. Doznały tego w silniejszym stopniu zwłaszcza południowe okręgi rolnicze kraju. Sporadyczne ulew i burze nigdzie nie przybrały charakteru kleskowego.

Ananasy, pomarańcze i figi wyciągnęły z Polski 400 milionów lirów

Toczące się obecnie rokowania między Polską a Włochami o zmianę umowy handlowej, zostały spowodowane koniecznością zmiany tej umowy w myśl wymogów życiowych.

Dotychczasowa umowa okazała się bardzo niedogodna dla polskich interesów gospodarczych, gdyż przywóz z Włoch do Polski w roku ubiegłym wynosił przeszło 400

milionów lirów, podczas gdy nasz eksport do Włoch był b. niski.

Obecnie stosunki gospodarcze między obu państwami oparte być mają na bardziej realnych podstawach.

Zanosi się przede wszystkim na znaczny wywóz do Włoch węgla i innych produktów przemysłowych, oraz ograniczenie przywozu owoców południowych.

Myc ręce przed jedzeniem

Wygrana Ł. K. S. w P. Z. P. N.

Trzecia rozgrywka Ł. K. S. i Wisły we Lwowie Przebieg zebrania w Krakowie sprawa Goerlitz

Wobec uporczywych wiadomości, obiegających w piątek prasę sportową stolicy i komunikatu agencji „Centrosportu”, jakoby trzecia rozgrywka między Ł. K. S. a „Wisłą” odbyć się miała już w najbliższą niedzielę na „neutralnym” boisku krakowskim („Cracovi”) i jakoby wyznaczony sędzia na powyższe zawody p. Grabowski już wyjechał do Krakowa, „Głos Polski” w numerze wczorajszym zamieścił odpowiednią notatkę, która dzisiaj dopiero, po piątkowych obradach i uchwale P. Z. P. N., jest w zupełności wyjaśniona.

P. Kozielski, który na piątkowym posiedzeniu P. Z. P. N. reprezentował mistrza naszego, natychmiast po powrocie z Krakowa udzielił współpracownikowi pisma naszego garści informacji, które poniżej podajemy.

Przebieg piątkowego posiedzenia P. Z. P. N., opowiada p. Kozielski, rzucił dostateczne światło na stosunki, panujące w „wislanym” wydziale gier i dyscypliny. P. Budzisz wykazał aż nadto wyraźnie, że wydział gier i dyscypliny, stojąc wyłącznie na straży interesów „Wisły” nie przebiegał w środkach, byleby pupilowi swemu móżdż się w jakikolwiek sposób przysłużyć.

P. Z. P. N. natomiast, stojąc na gruncie obiektywności i dobra sportu polskiego — uchwała uchylająca krzywdzące orzeczenie wydziału gier i dyscypliny — zdobył sobie uznanie całego sportowego społeczeństwa Polski.

Już o godzinie 9-ej, opowiada p. Kozielski, przedłożono na plenum sprawę Ł. K. S. — „Wisła”, którą referował dr. Centnarowski.

Referent prosi, aby p. Budzisz, sekretarz wydz. gier i disc. udzielił wyjaśnień co do uchwał wydz. gier i disc.

Na pytanie dr. Centnarowskiego, czemu powodował się wydział gier i disc., wydając uchwałę, mocą której „Wisła” przyznano 2 walcovery, p. Budzisz odpowiada, że weryfikacja zawodów nastąpiła z powodu niezgłoszenia (?) graczy przez zarząd Ł. K. S. w przepisany termin.

W miejscu tem następuje konfrontacja p. Budzisz z p. dr. Wojakowskim (sekretarzem P. Z. P. N.), który stwierdza, że zgłoszenie graczy Ł. K. S., uprawnionych do rozgrywek o mistrzostwo Polski wpłynęło do sekretariatu P. Z. P. N. w dniu 27 marca i — z niewiadomych powodów zniknęło...

Ł. K. S. zatem, kontynuował dr. Wojakowski, w zupełności zadośćczynił warunkom paragr. 25 postanowień P. Z. P. N. i uchwała wydz. gier i disc. jest dla mistrza okręgu łódzkiego wysoce krzywdząca.

— Szczęśliwy jestem — zakończył przemówienie swoje p. Wojakowski — że nie pełnię funkcji sekretarza w „wislanym” wydz. gier i disc.

Z kolei prosił p. Kozielski, by dr. Centnarowski zapytał p. Budzisz, czy prawdą jest, że W. K. S. z Wilna dotąd listy uprawnio-

nych graczy do zawodów o mistrzostwo Polski nie przesłał.

W odpowiedzi p. Budzisz stwierdza, że z Wilnem „trudno było porozumieć się” (?).

— Zresztą — dowodził dalej p. Budzisz — W. K. S. z Wilna zgłosił graczy swoich telegraficznie, wobec braku jednak potwierdzenia tychże przez W. O. Z. P. N., wykaz powędrował z powrotem do W. O. Z. P. N., który listę z niewiadomych przyczyn z opóźnieniem przesłał do Krakowa (Czemu zatem W. K. S. nie jest zdyskwalifikowany? — Red.).

Po wywodach p. Budzisz kończył p. Kozielski z udzielonego mu głosu i, powołując się na dowodowy materiał, wyjaśnia, co następuje:

— W dniu 1 marca b. r. przesłał zarząd Ł. K. S. listę uprawnionych graczy do zawodów o mistrzostwo Polski bezpośrednio do P. Z. P. N. W wykazie tym, między innymi, był również zgłoszony Śledź Antoni. P. Z. P. N. przesłał z powrotem listę zgłoszonych graczy do Ł. K. S., albowiem wykaz ten, w myśl par. 25 Postanowień P. Z. P. N., winien być potwierdzony przez Ł. O. Z. P. N. Ł. O. Z. P. N. zatwierdziła już listę graczy przesłał do P. Z. P. N., o czym zarząd Ł. K. S. poinformowany został w dn. 24 marca. Dopiero w dniu 25 marca dowiedział się zarząd Ł. K. S., że Śledź Antoni skreślony został z listy uprawnionych do gry o mistrzostwo Polski ze względu na nałożoną nań dyskwalifikację w dn. 21-go marca (uprawomocnioną zresztą w dn. 5 kwietnia przez walne zgromadzenie P. Z. P. N. w Warszawie, wobec czego Śledź Antoni mógł grywać do 5 kwietnia w barwach Ł. K. S.).

Dopiero zatem w dniu 26 marca — dowodził dalej p. Kozielski — zarząd Ł. K. S. mógł przesłać dodatkowy wykaz graczy, między innymi i Romana Jańczyka, co w myśl drugiego ustępu par. 25 było zupełnie prawomocne, albowiem termin trzydniowy zgłoszenia dodatkowej listy graczy w zawodach o mistrzostwo Polski został dotrzymany (pierwszy mecz między „Wisłą” a Ł. K. S. odbył się w dn. 29 marca), interpretacja zaś drugiej części par. 25-go bynajmniej nie wskazuje na to, że uzupełniający wykaz graczy winien być potwierdzony przez Ł. O. Z. P. N.

Rzeczowe wywody p. Kozielskiego wywołały poruszenie wśród obradujących.

Wygrana Ł. K. S. była przypieczętowana. Po dyskusji (tajnej) uchwalili P. Z. P. N., że w dniu 11 maja (w czwartek) odbędzie się we Lwowie trzecia rozgrywka między Ł. K. S. a „Wisłą”.

Gospodarzem boiska jest lwowski okręgowy związek piłki nożnej.

Kto prowadzić będzie zawody powyższe, dotąd niewiadomo.

Sprawa „Amatorski K. S.” a „Wisła” nie była aktualna wobec niezgłoszenia protestu przez mistrza śląskiego (zresztą Mikisz i

Naczynia Kuchenne

Maszynki gazowe, spirytusowe i naftowe, wyżymaczki, maszynki do lodów i do mięsa, łożka polowe i leżaki

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4547-00

Popisy weteranów-łotników Rzecz dzieje się w Ameryce

W St. Joseph stanie Montana w Ameryce istnieje lotnisko specjalnie przeznaczone dla lotników już wysłużonych, którzy jednak ćwiczą się ażeby nie wyjść z wprawy. Lotnicy ci wystąpili do departamentu aeronautycznego z prośbą o możliwość urządzenia pokazu publicznego, w celu przekonania ogółu iż w razie potrzeby byłiby oni jeszcze zdolni do działania w obronie ojczyzny. Odpowiedź była przychylna. Departament przystał na pokrycie kosztów przedsięwzięcia i delegował komendantów generała majora Patricka oraz Godfreya Cabota z Waszyngtonu, prezesa narodowego stowarzyszenia aeronautów. Najciekawszym jest że weterani nie posiadają świeższych urządzeń lotniczych i posiłkują się przyrządami jakie były używane w czasie pełnienia przez nich służby. Pomimo to popisy znalazły entuzjastyczne przyjęcia. Walki balonów z aeroplanami, bombardowanie fortec i wyścigi latawców wypadły bez zarzutu. W nagrodę za tak pomyslnie wyniki sekretariat wojny postanowił dostarczyć weteranom pewnej liczby aparatów typu współczesnego.

Nurmi opuścił Amerykę

Fenomenalny biegacz finlandzki Paavo Nurmi opuścił Amerykę, udając się do Europy na zasłużony spoczynek.

Nagroda magistracka dla młodocianych zapasników

W dniu dzisiejszym odbędzie się roczne święto hułców przysposobienia, połączone z zabawami sportowymi. W związku z powyższym magistrat postanowił wyasygnować zł. 500 na cel t. zw. nagrody wędrowniej dla młodocianych zapasników.

Jedwabie,

woale, etaminy, batysty, zefiry, muśliny, welenki na suknie i bluzki palta gumowe męskie i damskie

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4548-00

Janeczek nie cofnęli opcji na rzecz Niemiec).

Sprawiedliwości stało się zatem zadość.

Podziemna robota „Wisły” spotkała porażkę pierwszy mur sprawiedliwości i czystej obiektywności.

P. Z. P. N. przez sprawiedliwą i rozumną uchwałę odzyskał zaufanie całej Polski.

Może kłeska „Wisły” na forum P. Z. P. N. opamięta nareszcie nie przebiegających w środkach walki fanatyków tego klubu, któremu moralnie więcej zaszkodził, niż pomógł.

Zawody „Polo” w Warszawie

Wczoraj odbyły się pierwsze w Warszawie zawody w „polo” i gymkhana, organizowane przez nowopowstały Polo-Klub.

Nowa ta instytucja zorganizowana została dzięki inicjatywie i szerokiemu pogładowi na znaczenie sportu tak w sferach cywilnych, jak i wojskowych, generała Rodziewicz, który też stoi na jej czele. Nie mniej czynnym jest też p. minister spraw zagranicznych Skrzypiński, który jest zwolennikiem gry w polo, a wczorajsze zawody zaszczycił osobieście, przybywając na nie konno.

Zawody te, aczkolwiek pierwszy raz zaprodukowane w Warszawie, cieszyły się wielkim powodzeniem, a błonia Siekierowskie wypełniły się dość sporo przybyłymi samochodami i powozami elitą świata stołecznego i sfer zagranicznych.

Polo jest to gra podobna do piłki nożnej, którą się uprawia na koniach i w miejsce kopania nogami, używa się młotków na długich trzonkach, którymi uderza się w drewnianą piłkę o wiele mniejszą od nożnej. Celem gry — jak w piłce nożnej — są dwie bramki ustawione pomniejszych bokach boiska. W grze biorą udział dwie drużyny po 4 jeźdźców każda.

Musimy przyznać, mimo że organizatorzy nie zdradzili chęci zain-

teresowania się przybyłymi na zawody przedstawicielami prasy, iż popisy konne i mecze polo udały się wysmienicie. Jeźdźcy wykazali pełne zrozumienie idei tego pięknego sportu, a więc doskonałą jazdę i start, ogólnie razily tylko nie nadzwyczajną jeszcze techniką uderzeń w piłkę i brak zwrotności, w czym atoli większą winę ponoszą konie nie zbyt dobrze jeszcze ułożone. Z pośród jeźdźców wyróżnili się specjalnie płk. Sochaczewski, który w czasie gry uległ zwichnięciu ręki i kpt. armii ang. Worall.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, iż sport „polo” jest w armjach amerykańskiej, angielskiej i francuskiej uprawiany na szeroką skalę i konie używane do tego celu pochodzą ze specjalnych hodowli koni do gry w „polo”. Jak twierdzą sfery fachowe, moglibyśmy już śmiało stawić czoła francuzom, a to dzięki wrodzonemu polakowi doskonałemu poziomowi jeździeckiemu.

Po zawodach „polo” odbył się szereg gymkhan, jak „pościg w lesie”, „Musical chairs” i kilka rozgrywek w „Jen des barres”, z których zwycięzcy udekorowani zostali wstęgami honorowymi.

Zawody te zakończone późnym wieczorem, zebrana publiczność opuszczała z miłym wrażeniem.

Wycieczki klubu „Start”

Działalność nowego stowarzyszenia kolarskiego

Nowopowstały klub kolarski „Start”, zorganizowany przez podoficerów i urzędników cywilnych D. O. K. IV, rozwija swą działalność nader intensywnie, organizując zbiorowe wycieczki swych członków i ich rodzin w dalsze okolice.

Korzystając z pięknej aury, sprzyjającej podczas Zielonych Świąt klub „Start” urządził wycieczkę do Tomaszowa, Spawy, połączonej z zawodami sportowymi i ogólną zabawą. Członkowie klubu wyruszyli na rowerach, rodziny ich natomiast w pięknie przystrojonych zieleniach autach. Zwiedzono słynne „Niebieskie Źródła” na rzece Piliicy w Tomaszowie, oraz rezydencję prezydenta Rzeczypospolitej i

okoliczne lasy spalskie. Wśród miłego i serdecznego nastroju uczestnicy wycieczki późnym wieczorem wrócili do miasta, mile wspominając chwile spędzone na łonie natury zdalek od kurzu i dymu polskiego Manchesteru.

Dziś, w niedzielę, klub „Start” urządził wycieczkę, celem zwiedzenia zabytków historycznych w Łęczycy i klasztoru w Tumie, zaś w dniu 14 czerwca członkowie klubu biorą udział w liczbie 16-tu w wyścigu kolarskim sztafetowym na dystansie Łódź—Kalisz.

Podkreść należy, że poszczególne członkowie w wycieczkach klubowych przejechali w bieżącym sezonie około 700 klm.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie

Dzień dzisiejszy będzie ostatnim z 1-ej serii międzynarodowych zawodów kolarskich, które się odbędą na torze dynasowskim.

Udział w wyścigach wezmą: nasi najlepsi kolarze, jak np.: Szymczyk, Stankiewicz, Lange, Podgórski, Janociński, Kamiński, Gronczewski, Grochowski, Oksitycz i inni; jeźdźcy zagraniczni pp.: Revelly (Francja), Hournon (Francja), Abenglen (Szwajcaria), Boyocchi (Włochy), oraz doskonały długody-

stansowy jeździec za motorem, mistrz m. Łodzi W. Burne.

W dniu tym, między innymi, odbędzie się: Mecz między Boyocchi'm a Szymczykiem (wyzywa Boyocchi); ustanowienie rekordu w jeździe za motorem na przestrze ni 3 klm. przez p. Józefa Langego, oraz bieg dla jeźdźców polskich o nagrodę honorową „pierścień złoty”, zaofiarowana przez starościnę p. Marję Okuliczową.

Kongres F. I. F. A. nikogo nie zadowolili

BUDAPESZT, 6 czerwca (Pat). Kongres F. I. F. A., jaki się odbył w Pradze, zdaniem pism sportowych tutejszych, nie zadowolili nikogo. Nie rozwiązano najważniejszych spraw, których rozwiązania oczekuje się już dość długo, a mia-

nowicie sprawy zawodowców i amatorów w sporcie.

Dzienniki nadmienią, że wśród zebranych na kongresie nie było dobrej woli i żadnej chęci posunięcia tej kwestii w kierunku rozwiązania definitywnego.

Bieg maratoński wygrał Ferris w 2:35:58,2

LONDYN, 6 czerwca. (PAT). — Dokładny czas biegu maratońskiego, który, jak już podano, wygrał Ferris, był następujący: 2:35:58,2.

Zuna przyszedł jako drugi w czasie 2:38:27,4. Za amerykańskim trzecim był Leod Wright.

Wiosenne wyścigi konne

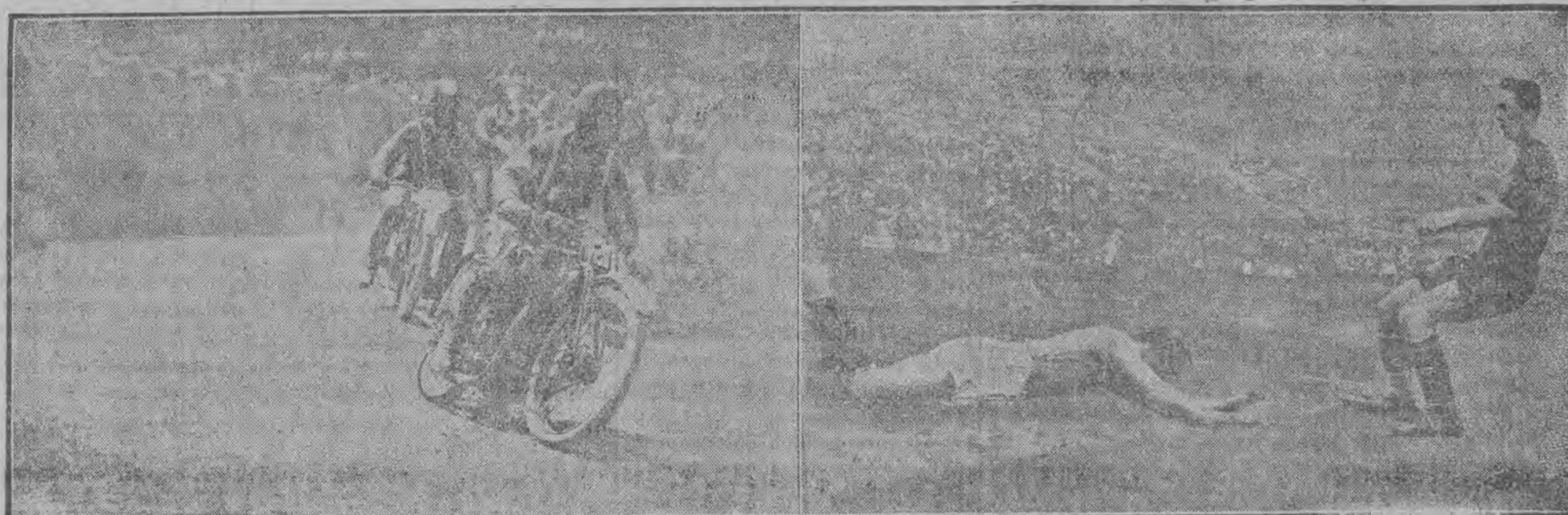


Pimpo pod Schejbalem po zwycięstwie

Pimpo zwycięża łatwo o dwie i pół długości bieg dla 4-letnich klaczy

Wyścigi motorowe w Budapeszcie

Hakoah--Hask (Zagrzeb) 2:3



Zwyciężył dr. Feledy z Budapesztu (drugi na ilustracji) na Sunbeamie

Rezerwowi bramkarz Hakoahu leży kontuzjowany na ziemi, po obronieniu strzału

Rapid - Sparta 3:1

Sparta - Hakoah 1:1

Rapid-Hask (Zagrzeb) 3:0



Kada (na lewo), który sam przedarł się pod bramkę przeciwnika, w walce z obrońcą Solil'em (Rapid).

Fabian paruje pięściami podwójny atak Heiny'ego i Kolenety.

W jednym ze swych przebojów zostaje Wessely odepchnięty od piłki w niebardzo przyjacielski sposób.

Giełda pracy

KRAWIEC

meski przyjmuje różne obstalunki po cenach konkurencyjnych. G. Rewizorski, ul. Piotrkowska 18. Proszę się przekonać. 564-7

BIELIZNIARSTWA

oraz krawieczyzny damskiej nauczamy podług udoskonalonej metody paryskiej. Poludniowa 23, m. 26. Tamże też można dostać formy do bielizny 614-6

MODNIARSTWA

nauczam w ciągu 6-ciu tygodni podług udoskonalonej metody paryskiej. Cena b. przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Z. Pawlaczek, ul. Piotrkowska 116 m 12, lewa oficyna, I-sze wejście, 5-e piętro. 4640-5

POSZUKUJĘ POSADY

magazyniera, inkasenia, biuralisty, sprzedawcy lub jakiegokolwiek innej. Wymagania skromne, referencje pierwszorzędne. Za pośrednictwo wynagrodzę. Łask. oferty do „Głosu” sub. „Skromny” 714-5

PRACOWNIA

Sukien „Wandy” wykończy bardzo starannie i elegancko kostium 55 złotych; suknie letnie 12 złotych. Główna 55 II piętro front. 670-2

KOMPLET

freblowski w ogrodzie prywatnym z d. 1 czerwca otwarty został komplet freblowski dla dzieci od lat 4-eh. Zapisy przyjmuje się codziennie od 2-4. Ul. Piotrkowska 186 m. 5, I piętro. 6982

KRAWCOWA

szwaczka szyje tanio po domach prywatnych. Konstantynowska Nr. 23, m. 4. 4839-1

TECHNIK

absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Przemysłowej, z praktyką—obejmuje posadę w dziale maszynowym, stolarskim lub budowlanym. Łaskawe zgłoszenia sub. „Technik”. 4695-5

STARSZA OSOBA

z lepszego domu poszukuje posady do polskiej kuchni lub za wychowawczynią dzieci. Oferty do „Głosu Polskiego” sub. „Dobre świadectwa”. 4766

ZA 100 ZŁOTYCH

w sześć tygodni wyuczam gruntownie modniarstwa. Zapisy tylko do wtorku. Zachodnia 72, parter w bramie. 4772

ARTYSTYCZNA

pracownia robótek ręcznych przyjmuje do haftu białego, kolorowego i koralkowego (na krosnach) oraz мережки po cenach bardzo niskich. Specjalność: suknie. Przyjmuje również uczennice. Kon. Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście, II piętro, m. 65. 4740-1

MISTRZYNI

Akademk Paryskiej, była właścicielka szkoły kroju w Warszawie, udziela lekcji kroju i szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków, ul. Gdańska Nr. 29, Lebidzeff. 4738-1

WSZYWANIE

wstawek, naszywanie koronek krytym ściągciem, oraz dziurkowanie przyjmuje ul. Traugutta (Krótka) Nr. 5, mieszk. 5, prawa oficyna. 4719-3-1

POTRZEBNA

kelnerka do piwiarni, ulca Kilińskie-go 121. 4750-1

AJENCI

do sprzedaży masowego artykułu poszukiwani. Szczegółowe oferty pod „N. Sz.” do „Głosu”. 4709-1

REFERENT

biura ekspedycyjnego poszukule pracy. Oferty sub. „Ekspedycja”. 4734-1

PRZYJME

posadę nauczycielską w Łodzi. Historia przedmiot główny, polski — poboczny. Doktorat Uniw. Jagiell. w Krakowie: Kraków Poste-restante H. Z. 3-1-4759

POTRZEBNE ZARAZ

zdolne szwaczki do szycia wojskowej bielizny. Rzgowska 72, m. 22. 4752-1

POTRZEBNA

freblanka katolicka. Zgłaszać się: Sienkiewicza 52, III piętro, front, p. Arenstein, od 3-5. 4736-1

FELCZER

J. ABRAMOWICZ

Narutowicza (Dzielną) 5

tel. 27-97

Codziennie szczepienie ospy świeżą krowianką. 3936-1f

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 5 czerwca 1925 roku.

(b) Władze kolejowe ułożyły na okres letni nowy rozkład jazdy, w którym uwzględniono zwłaszcza potrzeby wzmoczonego ruchu pasażerskiego z okolicami podmiejskimi podczas miesięcy letnich. Nowy rozkład, który prawnie obowiązuje ma z dniem 1-go czerwca, zamieszczamy poniżej.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (odchodzące):

1,30 — pociąg miejscowy do Kozłuszek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Skarżyskiem.
7,25 — pociąg do Warszawy bezpośredni.
9,20 — osobowy miejscowy do Kozłuszek.
13,20 — do Kozłuszek połączenie z Warszawą.
14,30 — do Kozłuszek połączenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawą.
16,25 — do Kozłuszek, połączenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00 — do Kozłuszek połączenie ze Sosnowcem, Warszawą i Skarżyskiem.
19,30 — bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00 — do Kozłuszek połączenie z Piotrkowem i Warszawą.
23,00 — do Kozłuszek połączenie z Krakowem i Warszawą.
10,50 — miejscowy do Kozłuszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (przychodzące):

4,45 — z Kozłuszek — Kraków — Sosnowiec — Skarżysko.
7,30 — z Kozłuszek — Sosnowiec.
8,25 — z Kozłuszek — Piotrków.
10,20 — ze Skarżyska i Warszawy.
12,50 — z Kozłuszek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50 — z Sosnowca i Skarżyska.
17,00 — z Warszawy.

21,15 — pociąg do Warszawy (bezpośredni).
22,25 — z Kozłuszek (połączenie z Piotrkowem).
22,50 — miejscowy z Kozłuszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - KALISKA (odchodzące):

7,50 — do Kozłuszek połączenie Sosnowiec — Kraków i Skarżysko.
8,25 — bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyska, Tarnobrzęga.
15,00 — bezpośredni Tomaszów, Skarżysko, Tarnobrzęga do Lwowa.
20,30 — do Krakowa.
13,30 — miejscowy do Warszawy.
18,40 — do Warszawy.
20,10 — do Łowicza, bezpośrednie wagony do Gdańska.
7,40 — Łódź—Ostrów połączenie z Poznaniem i Zbąszynem.
19,40 — do Ostrowa.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

5,33 — do Warszawy z Poznania.
6,55 — „koalicyjny” do Warszawy z Paryża.
13,52 — do Warszawy z Poznania.
12,44 — do Poznania i Zbąszyn.
23,06 — do Poznania i Zbąszyn.
23,57 — „koalicyjny” do Paryża.
1,59 — Leszno — Poznań.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

6,40 — z Krakowa bezpośredni.
10,12 — ze Lwowa bezpośredni.
18,55 — z Kozłuszek — Warszawy — Krakowa.
20,45 — z Tarnobrzęga bezpośredni.
9,45 — miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wagony z Gdańska).
10,22 — miejscowy z Warszawy.
16,45 — z Warszawy.
9,10 — z Ostrowa.
18,30 — z Ostrowa połączenie ze Zbąszynem i Leszmem.



Pałają się miasta, wsie i zagrody Dlaczego?

Bo nie mamy praktycznych i tanich przyrządów. Chcąc zapobiedz temu skonstruowałem pompę, która jest nadzwyczają lekką, bo przenosić z miejsca na miejsce może jeden człowiek. Pompa mojej konstrukcji może czerpać wodę wprost ze studni lub ze stawu nadaje się również przy pracach ziemnych, podajność wody w stosunku do jej wielkości jest nadzwyczajnie tania!

ZAKŁAD MECHANICZNO-SLUSARSKI
L. Andrzejak, Łódź, Piotrkowska 86
nagrodzony medalem na wyst. Pr.-Rz poleca haski do tiranek własnego wynalazku i opatentowane. Również mam dwa motory benzynowe do sprzedania w silo 5 i 6 koni. Prospekty wysłać na żądanie. 582-1

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

Wszelką garderobę męską i damską jak również przyjmujemy wszelkie obstalunki z najlepszych materiałów

EKONOMJA, Górny Rynek 5/6
Właśc. Ch. Sz. Chrzanowicz. 530-5

Przetarg

na wykonanie planów ewidencyjnych obiektów wojskowych w garnizonie Łódź, Skierniewice, Kutno i Łowicz ogłasza Kierownictwo Regionu Inż. Sap. Łódź, ul. Nowo-Targowa Nr. 18.

Szczegóły w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 4-go czerwca 1925 r. 4567-2

8-10 klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie **Józefa Aba, Zielona 8,** niniejszym podaje do wiadomości, że zapisy uczniów do wszystkich klas odbywają się codziennie w godzinach szkolnych.

UWAGA: W roku szkolnym 1925/26 zostaje otwarta klasa A.
Czesne w przyszłym roku szkolnym zostanie zredukowane.
4851-2 DYREKTOR (—) Józef Ab.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Otto Goldammer

Założona w 1854 roku.
Łódź, Kilińskiego 74/76.
Telefon 12-30. Telefon 12-30.
Kotłarnia miedziana. Kotłarnia żelazna.

poleca:

Kompletne urządzenia fabryczne dla wykończalni, farbarni i bielników, Młódcy-prasy b. mocnej konstrukcji. Prasy hydrauliczne dla tkanin i fornirów. Prasy wrzecionowe rozmaitej konstrukcji. Prasy do pończoch. Prasy do pakowania w bele i paczek przędzy. Prasy filtrujące.

Specjalny dział dla budowy wind fabrycznych osobowych i ciężarowych ze wszystkimi mechanizmami zabezpieczającymi.

Transmisje wszelkich rozmiarów.
Wszelkiego rodzaju odlewy żeliwne.

ROSENTHAL & Cie

TOWARZYSTWO ZAWIADYWANIA m. b. H.

BERLIN, Friedrichstr. 173, Merkur 9295 — 9298.

Nieruchomości w Berlinie } Zawadywanie
} Kupno i sprzedaż
} Udzielanie pożyczek.

Referencje: BERLIN, Auskunftei W. Schimmelpfeng. Nordische Bank für Handels-Industrie, Unter den Linden 21.

WARSZAWA, H. Lerner, Bagatela 10 m. 23.
Wiadomość w Łodzi u p. J. Granowskiego, Pusta 11. 4539-2

PENSJONAT

T. Rubinsztajnowej

przeniesiony został do **PODDEBINA** pod Tuszyńcem, willa p. Kalinowskiego. Kuchnia wykwinna. Pokoje umeblowane, **fortepian do dyspozycji.** Specjalna opieka dla dzieci od lat 6 pod troskliwym dozorem wykwalifikowanej freblanki. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi, ul. Zawadzka № 6, **RUBINSZTAJN.** Zastać można od 2-4. 627

Lombard Akcyjny LICYTACJA.
Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowa na zstaw ruchomości. Oddział Łódzki: Zachodnia 31, za wiadomiami, że 17 i 18 czerwca sprzedawane będą przez publiczną licytację zastawy, oznaczone dowodami od Nr. 5992 do Nr. 10700 o ile nie będą opłacone od nie więcej niż 16 procenty do dnia 16 czerwca r. b. Procenty pobiera się z góry za 1 szty miesiąc i należy już wpłacać. 28-1

Dr. Edmund Ekkert
Kilińskiego 143
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Godz. przyjęć od 1-5 i od 7-9 w. Panie od 5-4. 4674-16

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne weneryczne
Leczenie Rentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10-12 i 5-7.
Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. med. Ze ligsonowa
Choroby kobiece weneryczne (u kobiet).
Usuwanie włosów z twarzy elektrolyzą.
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1-4 (oprócz niedziel). 757-1

Wielka sprzedaż Kapeluszy, szalików i filcowych Czapek i różnych towarów galanteryjnych.
Wypożyczam cy lindry po niskich cenach.

G. Cwajghaft
Górny Rynek Napierkowskiego 4 i Rzgowska 1. 538-1

NA WYPŁATĘ
Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry
Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

Składacz maszynowy poszukiwany. Piotrków, drukarnia „Adolf Pański” 778-5

KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matury am. wszelkich typów samonaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Pensjonat dla dzieci w Poddebinie pod Tuszyńcem. Troskliwa opieka. Ceny przystępne. Wiadomość: ulica Piotrkowska 125 w sklepie p. C. Maca. 759-1-d

Ważne dla Pań!
Znana nauczycielka uczy kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za złotych 45.
Lekcje prywatne zł. 80.
Także uczę bielnicarstwa gruntownie systemem wiedeńskim w przeciągu jednego miesiąca pod gwarancją za zł. 55.
Grynblat, Pańska 9 m. 33.
Zapisy od 11-12 i 2-3

Dr. med. Stefan Warszawski
chor. wewn. i przewodu pokarmowego
Piotrkowska 55 tel. 12-14 powrócił.

PENSJONAT w ZAKOPANEM
Pokoje słoneczne, kuchnia wykwinna, ceny przystępne. Dla młodzieży troskliwa opieka. Blizszych informacji udziela pani Lucyna Ze-ligsonowa, Pańska 36, tel. 13-80. 4622-1

Nauczycielka historii z dyplomem wydanym przez M. O. i W. R. (doktorat filozoficzny oraz 8-letnia praktyka) poszukuje lekcji w szkole średniej w Łodzi. Może objąć kierownictwo. Zgl. list: Marja Przedborska, Warszawa, Sienna 20. 683-1

Pierwszorządny damski zakład krawiecki **M. Rozencajg**
Wschodnia 40.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że otrzymałem najnowsze modele paryskie, jnkoteż: przyjmuję kostiumy i palta. Za kostjum zł. 40 za palta zł. 30, 60-1 **Wykonanie solidne.**

ZOPPOTY.
A. Charłambowowa zawiadamia iż pensjonat jej został przeniesiony z Wilhelmstrasse 8/10 do sąsiedniego domu № 12. Poleca słoneczne nanowo odrestaurowane pokoje oraz wykwinną kuchnię. 69-2

Poszukujemy pokoju biurowego, umeblowanego, z telefonem i oddzielnym wejściem, w centralnym punkcie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Polskiego” sub: 756-3 „Dobry punkt”.

OKAZYJNIE do sprzedania zupełnie nowy piękny **„Amerykan”** Obejrzeć można codziennie od godz. 9 r do 6 w, ul. Piotrkowska 48. Dozor: 749-2 ca wskaże

Wasciciele domów w Berlinie nie marnujcie Waszych domów. Jako stary absolutnie sumienny kupiec z 20 letnim doświadczeniem, reguluję przy objęciu zarządu długi, obciążenia sądowe i państwowe dyferencje; ewtl. udzielam dużych zaliczek.
L. Jacobowitz, Berlin SW. 68, Schützenstr. 70, 599-2

Otrzymałmy wyjątkową sprzedaż **ROWEROW** firmy „Acyon” Paryż, oprócz tych posiadamy rowery firm krajowych i zagranicznych jak B. S. A. „Ormonde” i inne. Ceny i warunki przystępne.
B. cja Krzemieńscy Piotrkowska 178

Posiadacze rowerów! Wasze stare nie modne ramy zamienia się na najnowsze podług francuskiego wzoru, przyjmuje wszelkie reperacje i złamania. Główna 36 L. Taler 687-1

TANIE KOŁDRY na letnie mieszkanie
PUCH i PIERZE poleca Wytwórnia kolder **Z. CHADZYŃSKIEJ** Przejazd 16. 512-5

Najlepsze źródło zakupu Sandalki, skorochody, buciki domowe, pończochy, rękawiczki jest i pozostaje
K. Petersilge, Piotrkowska 93

Biuro Prośb i Zażaleń
Sądowych i administracyjnych
otworzyłem przy ul. Kamiennej Nr. 10
4704-1 **Jakub Szenwic.**

KLINIKA
Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57
Potożniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.
Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum
AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa 12,50—1,30
Dr. med. Juljusz Baum 2 — 3
Informacje od 5-ej do 7-ej. 908-1

Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego IM. KS. SKORUPKI (T-wa „Oświata”)
zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w miesiącu maju: w dn. 25, 26 i 27 o godz. 4-ej popoł., oraz w mies. czerwcu: w dn. 22, 23 i 24 o godz. 9-ej rano.
Podania przyjmuje kancelaria szkolna, ul. ks. Skorupki (Placowa) № 15, codziennie w godzinach szkolnych
Dla zdolnych uczniów klasy wstępnej zarezerwowano pewną ilość miejsc ulgowych.
4511-8 Dyrektor: **W. Davison.**

SUDORYN (w pudełkach z siłkiem)
jedyny, wypróbowany środek usuwający **bezpowrotnie** pot i nieprzyjemną woń z rąk, nóg i pach
Labor. Chem. Farm. „Ap. Kowalski”, Warszawa, Miodowa 5. 685-0

